

piosennik

teksty wybrała i akordy
opracowała *MaSza*

Poznań 2013

Spis treści

ACH ŚPIJ, KOCHANIE	12
A JA MAM TYLKO JEDEN ŚWIAT	13
ALE TO JUŻ BYŁO	14
ANIOŁEK	15
A PIOSNKA WCIĄŻ PŁYNIE	16
BALLADA O PODRÓŻNYCH	20
BALLADA O ŻEGLARZU	21
BALLADA PASTERSKA	22
BAR W BESKIDZIE	23
BĘDZIESZ MOJĄ PANIĄ.....	25
BIESZCZADY	26
BIESZCZADZKA POLKA	27
BIESZCZADZKIE ANIOŁY	28
BIESZCZADZKI TRAKT	29
BIESZCZADZKI RAJD	30
BIESZCZADZKIE WSPOMNIENIE.....	31
BITWA	32
BUDOWAŁEM ŚWIAT	36
BUKOWINA I.....	37
CAŁY DZIEŃ NA SZLAKU.....	38
CAŁY ŚWIAT WOKÓŁ MNIE.....	39
CHAŁUPY WELCOME TO	40
CHODŹ, POMALUJ MÓJ ŚWIAT	41
CHYBA JUŻ MOŻNA IŚĆ SPĄĆ	42
CIAŁKO.....	42

CIAŁKO.....	43
CICHA WODA.....	45
CICHUTKO, POMALEŃKU	46
CÓRKA MAZURA.....	47
CUD NIEPAMIĘCI	48
CYGAŃSKA BALLADA	49
CZARNY BLUES O CZWARTEJ NAD RANEM	50
CZAS MGLISTYCH PORANKÓW	51
CZAS POWROTÓW	52
CZERWONE SŁONECZKO	53
CZŁOWIEK Z LIŚCIEM	54
CZTEREJ PANCERNI I PIES.....	55
CZTERY PIWKA.....	56
DESZCZ, JESIENNY DESZCZ.....	58
DESZCZOWA PIOSENKA.....	59
DESZCZOWE LATO	60
DIAMENT	62
DMUCHAWCE, LATAWCE	63
DNI, KTÓRYCH NIE ZNAMY	64
DOM ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA.....	65
DO TAWERNY 'POD PIJANĄ ZGRAJĄ'	66
DWIE DROGI	67
DYM JAŁOWCA	68
DZIEŃ I NOC	69
DZIESIĘĆ W SKALI BEAUFORTA	70
DZIKI WŁÓCZĘGA.....	71
DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA	72
DŻUNGLA.....	73

EASY RIDER	74
FRANCOIS VILLON	78
GAWĘDZIARZE.....	80
GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY.....	81
GDZIE JESTEŚCIE PRZYJACIELE MOI.....	82
GDZIE TA KEJA	83
GLORIA!	84
GONIAĆ KORMORANY.....	85
HALNY WIATR.....	88
HARCERSKA DOLA	89
HARCERSKIE TANGO.....	90
HARCERZEM BYĆ	91
HARCERZEM BYĆ II	92
HAWIARSKA KOLIBA.....	93
HEJ CHŁOPAKI	94
HEJ PRZYJACIELE.....	95
HEJ, SZALAŁA, SZALAŁA	96
HEJ W GÓRY	97
HEJ ŻEGLUJŻE, ŻEGLARZU.....	98
HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY	99
HYMN HARCERSKI	100
IDĘ DOŁEM A TY GÓRĄ (ŁEMATA).....	101
IDZIE DYSC.....	102
JADĄ WOZY KOLOROWE	103
JAGÓDKI	104
JAK (CUDNE MANOWCE)	105
JAK.....	106
JAK DOBRZE NAM.....	108

JAKI BYŁ TEN DZIEŃ	109
JAK WIATR	110
JASNOWŁOSA	111
JAWORZYNA	112
JEDEN DZIEŃ W ROKU	113
JEDZIE POCIĄG W BIESZCZADY	114
JEDZIE POCIĄG, CZYLI ZWIERZENIA RYŚKA	115
JESIENNA GRA	116
JESIENNA ZADUMA	117
JESZCZE NIE CZAS	122
JUŻ ROZPALIŁO SIĘ OGNISKO	123
JUŻ SZUMIĄ KASZTANY	124
KALIFORNIA	125
KIEDY GÓRAL UMIERA	126
KILER	127
KIM WŁAŚCIWIE BYŁA TA PIĘKNA PANI	128
KOCHAJ MNIE (KOŁYSANKA DLA NIEZNAJOMEJ)	129
KOLOR ZIELONY	130
KOŁYSANKA DLA MISIAKÓW	131
KOŁYSANKA DLA OKRUSZKA	132
KOŁYSANKA GÓRALSKA	133
KOŁYSANKA MAMUSI MUMINKA	134
KONIEC	135
KRAJOBRAZY	137
KRÓL WŁÓCZĘGÓW	138
KUBEK HERBATY	139
KULAWY KOWAL	140
KU ORLEJ PERCI	142

KURKA (BALLADA O JAJKU)	143
KWIATUSZEK	144
LASÓW WONNYCH SMAK	145
LATO	146
LATO PACHNĄCE MIĘTĄ.....	147
LATO Z KOMARAMI	148
LATO Z PTAKAMI ODCHODZI.....	149
LECZ PÓKI CO ŻYJEMY	150
LEŻĘ POD GRUSZĄ.....	151
LIPKA	152
LIST DO ŚWIATA	153
LUDZKIE GADANIE	154
ŁATWOPALNI.....	155
MAJSTER BIEDA	156
MAŁY OBÓZ.....	157
MAŁY RYCERZ	158
RYCERZY TRZECH	158
HEJ SZABLE W DŁOŃ	158
MAŁY ZIELONY ŚWIAT	159
MAZURSKI REJS (SZUWARY).....	160
MEWY.....	161
MIEJCIE NADZIEJĘ.....	162
MIŁA	163
MIMOCHODEM	164
MŁODA URODA	165
MODLITWA HARCERSKA	166
MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA	167
MOJA LITANIA	168

MOJA ULICA	169
MOJE BIESZCZADY	170
MORZE, MOJE MORZE	171
MÓJ DOM.....	172
MURY	173
MUSZKA PLUJKA I ŻUCZEK GNOJAREK	174
MUZYKA	175
MY CYGANIE.....	176
NA BŁĘKICIE JEST POLANA	177
NASZE RAZEM PRZEZ TELEFON	178
NA SZLAKU	179
NIEBO DO WYNAJĘCIA	180
NIEDOGOTOWANA MANNA	181
NIEDOKOŃCZONA JESIENNA FUGA.....	182
NIE DOROSŁEM DO SWYCH LAT.....	183
NIE PŁACZ EWKA	184
NIE ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI.....	185
NIE SPRZEDAWAJCIE SWYCH MARZEŃ	186
NIM STANIE SIĘ TAK	187
O, ALLACH	188
OCZEKIWANIE NA LATO	189
OGIEŃ.....	190
OPADŁY MGŁY, WSTAJE NOWY DZIEŃ	191
ODPOWIE CI WIATR	192
OSTATNIA NOCKA	193
PAPUAS (KACYK).....	194
PASKUDNY WIOLONCZELISTA	195
PASTORAŁKA DLA CÓRKI	196

PASTORAŁKA DLA POETÓW	197
PEJZAŻE HARASYMOWICZOWSKIE	198
PIESKI.....	199
PIEŚŃ NA WYJŚCIE.....	200
PIEŚŃ POŻEGNALNA.....	201
PIEŚŃ WĘDROWNEGO GRAJKA.....	202
PIOSENKA BEZ TYTUŁU.....	203
PIOSENKA DLA PIOSENKI.....	204
PIOSENKA DLA RAFAŁA URBANA	205
PIOSENKA DLA WOJTKA BELLONA	206
PIOSENKA O BAJKACH	207
PIOSENKA WĘDROWNICZKA	208
PIOSENKA WIOSENNA.....	209
PŁONIE OGNISKO	210
POCAŁUJ ŻABKĘ W ŁAPKĘ	211
POŁÓW	212
PO STRUNACH IDEĘ DO NIEBA.....	213
POŻEGNANIE	214
POŻEGNANIE	214
POŻEGNANIE AMERYKI	215
POŻEGNANIE GÓR.....	216
POŻEGNANIE LIVERPOOLU.....	217
PRAWO I PIĘŚĆ.....	218
PRELUDIUM.....	219
PROLOG DO BALLAD	220
PROPAGANDA SUKCESU	221
PRZECHYŁY	224
PRZEOGROMNA ZIEMIO.....	225

PRZEWRÓCIŁO SIĘ	226
PRZEZ ZAMIECIE I BURZE	227
PRZYJDZIE ROZSTAŃ CZAS	230
PSZCZÓŁKA MAJA	231
PUSTO W GORCACH	232
PUSZCZA	233
REMIIDIUM	234
ROSA TAKA SAMA OD LAT	235
RÓŻA I BEZ	236
RZEKA	237
RZEKI TO IDĄCE DROGI	238
SAMANTHA	239
SEN KATARZYNY II	240
SIELANKA O DOMU	241
SIOSTRY	242
SKAUT	243
SMUTNA PIOSENKA RETRO	244
SOKOŁY	245
STARUSZEK	246
STARY TRAMP	247
STOKROTKA	248
SZARA LILIJKA	249
SZCZĘŚCIE	250
SZLAKIEM PIOSENKI	251
ŚMIETNIK	252
ŚPIEWAJĄCE JEZIORA	253
TAŃCOWANIE	254
TAM GDZIE BYŁAM	255

TO MY, BRACIA KORSARZE	256
TO NIC	257
TRATWA BLUES	258
UWAGA, UWAGA	260
UWERTURA DO NOCY CZERWCOWEJ	261
WATRA	262
W DOMACH Z BETONU	263
WE TRZECH.....	264
WĘDROWIEC	266
WĘDRÓWKĄ JEDNĄ	267
WĘDRUJEMY	268
WIATRY ZIELONE	269
WIECZOREM	270
WHISKY.....	271
WIESIEK IDZIE	272
W PIWNICZNEJ IZBIE	273
WSPOMNIENIA.....	274
WRZOSOWISKO.....	275
WSZYSTKO GDZIEŚ W NAS	276
WYSOKI BRZEG DUNDEE	277
WYTRĄCIŁAŚ.....	278
ZACHODŹŻE SŁONECZKO (BANDOSKA)	279
ZA GÓRAMI	280
ZAMIAST	281
ZAMIESZKAMY POD WSPÓLNYM DACHEM	283
ZA NASZYM DOMEM.....	284
ZAWSZE MAŁO	285
ZBROJA	286

ZEGAR.....	288
ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA.....	289
ZGUBIONE MARZENIA.....	290
ZIELONY MUNDUR	291
ZIELONY PŁOMIEŃ.....	292
ZIELONY POCIĄG	293
ZIMA.....	294
ZŁO SEDÍ V ROHU POKOJE	295
ŽEGLOWANIE	296
V BIEG.....	297

ach śpij, kochanie

W górze tyle gwiazd, **C G C**
W dole tyle miast. **C G C C7**
Gwiazdy miastom dają znać, **F C**
Że dzieci muszą spać! **D7 G G7**

Ach śpij, kochanie. **C G**
Jeśli gwiazdkę z nieba chcesz - dostaniesz. **C G G7**
Czego pragniesz, daj mi znać. **C C7**
Ja Ci wszystko mogę dać. **F**
Więc dlaczego nie chcesz spać? **D7 G G7**

Ach śpij, bo właśnie **C G**
Księżyc ziewa i za chwilę zaśnie. **C G G7**
A gdy rano przyjdzie świt, **C C7**
Księżycowi będzie wstyd, **F**
Że on zasnął, a nie Ty. **C G C H7**

Aaaa, aaaaa **e a e a**
Były sobie kotki dwa. **e H7**
Aaaa, kotki dwa **G C G C**
Szaro-bure, szaro-bure obydwaj **G G7**

Ach śpij, bo nocą, **C G**
Kiedy gwiazdy się na niebie złocą, **C G G7**
Wszystkie dzieci, nawet złe, **C C7**
Pogrążone są we śnie, **F**
A Ty jeden (jedna) tylko nie. **C G C H7**

Aaaa, aaaaa **e a e a**
Były sobie kotki dwa. **e H7**
Aaaa, kotki dwa **G C G C**
Szaro-bure, szaro-bure obydwaj **G G7**

W górze tyle ...

a ja mam tylko jeden świat

Kiedy w piątek słońce świeci, **C d**
Serce mi do góry wzlata, **G C**
Że w sobotę wezmę plecak **C d**
W podróż do mojego świata. **G C**

Bo ja mam tylko jeden świat: **C d**
Słońce, góry, pola, wiatr. **G C**
Nic mnie więcej nie obchodzi, **C d**
Bom harcerzem się urodził. **G C**

Dla mnie w mieście jest za ciasno
Wśród pojazdów, kurzu spalin.
Ja w zieloną jadę ciszę,
W ścieżki pełne słodkich malin.

Bo ja mam tylko...

Myszę leżąc pośród kwiatów
Lub w jęczmiennym żółtym łąnie,
Czy przypadkiem za pół wieku
Coś z tym światem się nie stanie.

Bo ja mam tylko...

I chciałbym żeby ten mój świat
Przetrwał jeszcze z tysiąc lat,
I żeby mogły nasze dzieci
Z tego świata też się cieszyć.

Bo ja mam tylko...

ale to już było

Z wielu pieców się jadło chleb	C G C
Bo od lat przyglądam się światu	F G
Nieraz rano zabolął łeb	C G C
I mówili zmiana klimatu	F G
Czasem zdarzył się wielki raut	e d
Albo feta proletariatu	F G
Czasem podróż najlepszym z aut	e d
Częściej szare drogi powiatu	F G

Ale to już było	F C G
I nie wróci więcej	G C a
I choć tyle się zdarzyło	e
To do przodu wciąż wrywa głupie serce	F C
Ale to już było	F C G
Znikło gdzieś za nami	G C a
Choć w papierach lat przybyło	e
To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami	F C

Na regale kolekcja płyt
I wywiadów pełne gazety
Za oknami kolejny świt
I w sypialni dzieci oddechy
One lecą drogą do gwiazd
Przez niebieski ocean nieba
Ale przecież za jakiś czas
Będą mogli same zaśpiewać...

Ale to już było...

aniołek

Narysuję dla Ciebie aniołka	C a
Choć nie mnie o to prosisz w swych wierszach	C7 a
Nie mnie, nie mnie.	d G7 C
I usiądę przy twoim stole	C a
Choć nie dla mnie było to miejsce	C7 a
Nie dla mnie, nie dla mnie.	d G7 C
Będę biegać po twoich sadach	C a
Zrywać wszystkie jabłka czerwone	C7 a
Choć nie ja miałam je rwać.	d G7 C

Wyśpiewam dla Ciebie cały świat	C E a G
Wyśpiewam dla ciebie moje wiersze	C G (a)
I miłość wyśpiewam, najpiękniejszy dar	C E a
I uśmiech wyśpiewam dla Ciebie.	e G C

Strącę z nieba dla ciebie aniołka
Aby zaniósł dla ciebie mój uśmiech
Choć nie ja miałam się śmiać
Na przystanku pod twą jabłonią
Będę czekać na Ciebie codziennie
Choć nie ja miałam, tam stać
Wszystkie jabłka, wszystkie czerwone
Porozdaję twym przyjaciółom
Choć nie ja miałam je dać.

Wyśpiewam dla Ciebie...

Narysuję dla Ciebie aniołka
Choć nie mnie prosisz o to w swych wierszach
Nie mnie, nie mnie.
Będę patrzeć w Twoje oczy
Choć nie ja miałam siłę z nich czerpać
Nie ja, nie, nie ja.
Będę tulić do Twoich dłoni
mą dziecinną buzię pyzată,
choć nie ja miałam czułość Ci dać.

a piosnka wciąż płynie

A piosnka wciąż płynie, unosi ją wiatr.
I echo ją niesie daleko przez świat.
Gdy przy ognisku siedzimy wraz
Kołysze nas do snu sierpniowy wiatr.

C C7 F

d C G

C F

d C G

Te ognia płomienie przywodzą na myśl
Odległe wspomnienia zatarte już dziś.
Dawne obozy i przygód moc
W tę jasną gwiaździstą sierpniową noc.

ballada o ciotce Matyldzie

Między strychem a piwnicą **G H7**
W jakiejś starej kamienicy **e H7 e**
Mieszka ktoś kto rozumy wszystkie zjadł.. **a D G D**
Dobrze wie co lubią kwiaty **G H7**
I pamięta wszystkie daty **e H7 e**
A kłopoty zna rodzinne od stu lat **a D G D**

Ciotka Matylda cała w papilotach **G C G C G**
Ma rozpieszczonego kota **D G**
I nadzieję że się jeszcze zmieni świat **D G D**
Ciotka Matylda w podartych bamboszach **G C G C G**
Czeka wciąż na listonosza **D G**
który rentę nosi i do łask się wkradł **D G**

Aż pewnego dnia zastukał
A za drzwiami cisza głucha
Zniknął ktoś kto rozumy wszystkie zjadł
Nie podlane zwiędły kwiaty
W zapomnienie poszły daty
A na moje biurko mały kamyk spadł

Ciotka Matylda do niebieskich kroczy bram
Już podoba jej się tam
I na Pana woła głośno: wpuść mnie Pan!
Ciotka Matylda ma koronę z papilotów
I pod pachą taszczy kota
Przecież biedak nie mógł zostać całkiem sam

ballada o harcerzu

Właśnie tu na tej ziemi, młody harcerz meldował **G D**
Swą gotowość umierać za Polskę **C G**
Tak, jak ty niesiesz plecak on niósł w rękę karabin **G D**
W sercu miłość, nadzieję i troskę **C G D**

Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielicach **G D**
Brzozowymi krzyżami znaczony **C G**
Swą dziewczynę pożegnał nic nie wiedząc, że tylko **G D**
Kilka dni życia mu przeznaczone **C G D**

Naszej ziemi śpiewajmy, **G**
ziemi pokłon składajmy **D**
Taki prosty, serdeczny, harcerski **C G D**
Niechaj echo poniesie **G**
tę balladę rajdową **D**
W nowe jutro i przyszłość nową **C G**

Na pomniku wryto, że szesnaście miał wiosen
Że był śmiały, odważny, radosny
Kiedy padał płakała cała puszcza jodłowa
Nie doczekał spragnionej tak wiosny

I choć on nie doczekał, to nie zginął tak sobie
Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz
Kiedy tak przy ognisku śpiewasz sobie balladę
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz

Naszej ziemi śpiewajmy ...

ballada o krzyżowcu

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia	e
Dokąd pędzisz w stal odziany.	A
Pewnie tam gdzie błyszczą w dali	C
Jeruzalem białe ściany.	D
Pewnie myślisz że w świątyni,	e
Zniewolony pan twój czeka.	A
Abyś przyszedł Go ocalić,	C
Abyś przyszedł doń z daleka.	D

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia,
Byłem wczoraj w Jeruzalem.
Przemierzałem puste sale,
Pana twego nie widziałem.
Pan opuścił święte miasto,
Przed minutą, przed godziną.
W chłodnym gaju na pustyni,
Z Mahometem pije wino.

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia,
Chcesz oblegać Jeruzalem.
Strzegą go wysokie mury,
Strzegą go Mahometanie.
Pan opuścił święte miasto,
Na nic poświęcenie twoje,
Po co niszczyć białe mury,
Po co ludzi niepokoić.

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia,
Porzuć walkę niepotrzebną.
Porzuć miecz i włóczęgię swoją,
I jedź ze mną, i jedź ze mną.
Bo gdy szlakiem ku północy,
Podążają hufce ludne,
Ja podnoszę dumnie głowę,
I odjeżdżam na południe.

ballada o podróżnych

Ostatnia stacja, odtąd już koniem **e D**
Oślizgła droga jak srebrna płotka **C G C D**
W mgieł siwej matni, a wóz nasz po niej **e C**
By chłód i noc i ciemność spotkać **D e C D**
Telep się wozie słomą wysłany **e D**
Kołyską będziesz, bo dzień odchodzi **C G C D**
Pola nierodne w śnie zakochane **e C**
Wciąż świstkom zgrzebnym płotami chodzić **D e C D**

Od wodopoju, do wodopoju **G D**
Kopyt klaskanie, osi skrzypienie **C G C D**
Gwiazdy nieśmiałe o nas się boją **e C**
Kto nas zakończy, jakim milczeniem **D D 7**

Za jakie nuty, za czyje winy
Jesień ogrodom stula powieki
Dymy odmieniać, bzy przypominać
Krajów minionych, majów dalekich
Aż z sennych nocy blask tu wywikła
Cerkiewki zieleń, dwa siana stogi
W sadzie cerkiewnym woń jabłek nikła
I rozpacz rdzawa, samotne głogi

Od wodopoju...

ballada o żeglarzu

słowa i muzyka: Waclaw Mastyk

	C G F G C e F G
Taki był od wiatrów stu ogorzały	C G F G C
Tylko z sobą w pokera grał	e F G
Łódkę miał z jednym żaglem cerowanym	C G F G C
Czasami dziewczyny miał	e F G
Wypływał sam, kiedy noc rozchełstana	a F G C
Leżała w wodzie w koszuli z pian	a F G C
W zmarzniętych rękach trzymał ster drewniany	a F G C
Czekał na wiatr, czekał na wiatr	a d F G G

A woda się śmiała za burtami	C a
Kiedy podnosił do ust	F G C F G
Stary talizman na dobre wiatry	C a
Uschniętą różę z piór	F G C F G
Woda się śmiała coraz dalej	C a
Kiedy podnosił do ust	F G C F G
Stary talizman na dobre wiatry	C a
Uschniętą różę z piór	F G C G F G
	C e F G

Znał porty gdzie diabli piwo sprzedają
Z niejednym takim piwo pił
Do ludzi wracał w jesień zardzewiałą
Z samego środka mgły
Wyciągał łódź na swój brzeg, żagiel chował
Wieczorem białe portki prał
Owijał różę w podarty celofan
Odchodził sam, odchodził sam

W czas zimowy kiedy wiatr hulał w drzewach
Z dziewczyną z jednej szklanki pił
Słone ballady o piratach śpiewał
Z pamięci liczył dni
Taki był od wiatrów stu ogorzały
Tylko z sobą w pokera grał
Łódkę miał z jednym żaglem cerowanym
Czekał na wiatr, czekał na wiatr

ballada pasterska

Już w dolinach kwitnie glóg
Niebem mknie żurawi klucz
Zanim nocne mgły opadną
Trzeba ruszyć w stronę gór

a d E a
a d G C
A7 d E a
a d E a
C d E a e a

Znów się rozstać przyjdzie nam
Nuż na halę owce gnam
W noce ciche i bezchmurne
Będę gwiazdy liczył sam

Snuje się ogniska dym
Myśl wędruje razem z nim
Leci z wiatrem hen do ciebie
Jak żurawi klucz na niebie

Gdy wśród gór uderzy grom
Echo go poniesie stąd
Nad lasami dolinami
Aż do sercu bliskich stron

C F G
d G7 C E
a d a F
a d E

Już ogniska wygaś żar
Bieli się popiołu garść
Szumi gdzieś wezbrany strumień
Księżyc chmury gna

C F G
d G7 C E
a d a F
a d E

Gdy powracać przyjdzie z Tatr
Będę gnał jak halny wiatr
Tak jak stada chmur po niebie
Żeby prędzej ujrzeć ciebie

bar w Beskidzie

lo lo lo la la la la la la la la la ... **C G F C G C G F G C**
/ G D C G D G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać **C G / G D**
Tu każdy wskaże ci drogę **F G / C D**
W bok od przystanku PKS-u **C G / G D**
W prawo od szosy asfaltowej **F G C / C D G**
Kuszą napisy ołówkiem kopiowym **C G**
Na drzwiach od dziesiątej otwartych **F G**
„Dziś polecamy kotlet mielony” **C G**
I „Lokal kategorii czwartej” **F G C**

Lej lej lej się chmielu, lej się chmielu **C G / G D**
Nieś muzyko po bukowym lesie **F C / C G**
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba **a e / e h**
Trochę lata z nowej beczki przyniesie **F G / C D**
Lo lo lo la la ...

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z Ekstra mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy lniane
Za to wieczorem gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościniec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od gontów lica

bez słów

Chodzą ulicami ludzie,
Maj przechodzą, lipiec, grudzień,
Zagubieni wśród ulic bram.
Przemarznięte grzeją dłonie,
Dokądś pędzą, za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart.

G D
e h
C G D
G D
e h
C G D

A tam w mech odziany kamień,
Tam zaduma w wiatru graniu,
Tam powietrze ma inny smak.
Porzucić kroków rytm na bruku,
Spróbuj - znajdziesz, jeśli szukasz
Zechcesz - nowy świat, własny świat.

C G
C G
C G D
C G
C G
C G D

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń,
Omijając wciąż główny nurt.
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już.

A tam w mech ...

Chodzą ludzie asfalt depczą,
Nikt nie krzyknie, każdy szepce,
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk.

A tam w mech...

będziesz moją panią

Będziesz zbierać kwiaty	D A D A7
będziesz się uśmiechać	D A D A7
będziesz liczyć gwiazdy	D A D A7
będziesz na mnie czekać	D A D D7

I ty właśnie ty, będziesz moją damą **g d A7 d D7**
i ty właśnie ty, będziesz moją panią **g d A7 d**
Będą ci grały skrzypce lipowe **B F**
będą śpiewały jarzębinowe **g d**
drzewa, liście, kwiaty wszystkie **B F g A7**

Będę z tobą tańczyć
bajki opowiadać
słońce z pomarańczy
w twoje dłonie składać

I ty właśnie ty, będziesz moją damą
i ty właśnie ty, będziesz moją panią
Będą ci grały nocą sierpniową
wiatry strojone barwą i słońcem
będą śpiewały, śpiewały bez końca

Będziesz miała imię
jak wiosenna róża
będziesz miała miłość
jak jesienna burza

I ty właśnie ty, będziesz moją damą
i ty właśnie ty, będziesz moją panią

Bieszczady

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień,
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień.
Mokre rosą trawy, wypatrują dnia,
Ciepła które pierwszy słońca promień da.

e e9 a
D7 G H7
e e9 a
D7 G H7

Cicho potok gada,
gwarzy pośród skał
O tym deszczu, co z chmury
trochę wody dał.
Świerki zapatrzone
w horyzontu kres,
Głowy pragną wysoko,
jak najwyżej wznieść.

G C
D G
C
D7 G
C
D7 G
C
D7 G

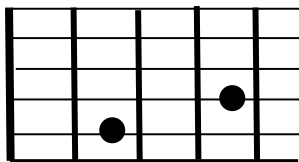
Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn,
Słońcem wypełniony jagodowy dzban.
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw,
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra.

Cicho potok gada...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd,
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszcz.
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak,
Pożłocistym sierpem gasi lampy dnia.

Cicho potok gada...

e9



bieszczadzka polka

Taniec to nie trudna sprawa **D A**
Gdy ktoś zdrowe nogi ma **A D**
Gdy za parkiet służy trawa **D G**
Zatańcz ze mną raz i dwa **A D**

Zatańcz z nami polkę **D G**
Tę bieszczadzką polkę **A D**
Nie odmawiaj, nie mów `nie' **D G**
Gdy do tańca proszą cię **A D**

bieszczadzkie anioły

Anioły są takie ciche **a**
zwłaszcza te w Bieszczadach **G**
gdy spotkasz takiego w górach **a**
wiele z nim nie pogadasz **e**

Najwyżej na ucho ci powie **C G**
gdy będzie w dobrym humorze **C F**
że skrzydła nosi w plecaku **C G**
nawet przy dobrej pogodzie **a e a**

Anioły są całe zielone zwłaszcza te w Bieszczadach
łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem nawet karty mają zielone
zielone mają pojęcie a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie **C G**
bieszczadzkie anioły **a**
dużo w was radości **C**
i dobrej pogody **G a**

Bieszczadzkie anioły **C G**
anioły bieszczadzkie **a**
gdy skrzydłem cię dotkną **C**
już jesteś ich bratem **G a**

Anioły są całkiem samotne zwłaszcza te w Bieszczadach
w kapliczkach zimą drzemią choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny zapomni dokąd ma lecieć
i wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie (...) gdy skrzydłem cię trąca...

Anioły są wiecznie ulotne zwłaszcza te w Bieszczadach
nas też czasami nosi po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę
i wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie (...) gdy skrzydłem cię musną...

bieszczadzki trakt

Kiedy nadejdzie czas,	G D
Zwabi nas ognia blask	C G
Na polanie gdzie króluje zły.	D C G
Gwiazdny pył, w ogniu tym	G D
Łzy wyciśnie nam dym,	C G
Tańczą iskry z gwiazdami, a my:	D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas	C D G
Śpiewajmy razem, ilu jest tu nas,	C D e
Choć lata młode szybko płyną,	C D
Wiemy że nie starzejemy się.	G e C D G

W lesie, gdzie licho śpi,
Ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
Oczy sów, wilcze kły,
Rykiem powietrze drży,
Niedźwiedź idzie a ptaki się drą.

Śpiewajmy wszyscy...

Dorzuć do ognia dREW,
W górę niech płynie śpiew,
Wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie,
Znowu spotkamy się,
A połączy nas bieszczadzki trakt.

Śpiewajmy wszyscy...

bieszczadzkie wspomnienie

Tam w Bieszczadach nad Wetliną
te obozy to nie sny.
Tyle rajdów już przeżyłeś,
zapomniałeś, a przecież ty...

C a C a
F G F G
C a C a
F G F G

Tyle kilometrów masz za sobą
(masz przed sobą),
tyle rajdów, biwaków i tras,
(tras, tras),
Tyle lat wędrówki wspólną drogą,
więc dlaczego chcesz zostawić nas
(na lodzie),
więc dlaczego chcesz zostawić nas?

F G C
a
F G C
a
F G C a
F G C
a
F G C

Wspominając tamte lata
i te wszystkie wspólne dni
Rogatywka, mundur, mapa
niech przypomną one ci

Ile kilometrów...

Życie płynie, czas ucieka
obowiązków masz już dość
a na ciebie ciągle czeka
tych Bieszczadzkich lasów woń

Tyle kilometrów...

bitwa

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie **a G F d**
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się **a G C E**
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas **a G F d**
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam
niosą **a G C E**

Ciepła krew poleje się strugami **C G a e**
Wygra ten, kto utrzyma ship **F G a**
W huku dział ktoś przykryje się falami **C G a e**
Jak da Bóg, ocalimy bryg **F G a**

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas
Krzyk i lament mych kamratów przerywany ogniem
katów

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask
To sterburtę rozwaliła jedna z naszych salw
„Żagiel staw” krzyknął ktoś, znów piratów złość
Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła
Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie
Nie pomogło to psu bratom, reszta z rei zwisa za to

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie
Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie
Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się
Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli

boso

nieużyty frak, dziurawy płaszcz, znoszony but **d B**
zapomniany szal zaszył się w kącie niemodny już **d B**
każda rzecz o czymś śni odstawiona **C B**
jeszcze chce modna być zanim cicho skona **C B A**

I dopiero gdy zawoła Bóg **B a**
To pożegnaj wszystkie te rzeczy i znów **B a**
Pójdę boso **g**
Pójdę boso **g7**
Pójdę boso **C**
Pójdę boso **C**

Zagubiony gdzieś parasol, z nim czekam na deszcz
Zegar nie wie jak bez moich rąk ma życie wieść
W wielki stos piętrzą się odłożone
Każda chce żeby ją wziąć na drugą stronę

I dopiero gdy ...

Zamkną za mną drzwi (pójdę boso) **d CF g**
Nie zabiorę nic (pójdę boso) **d CF g**
Zamkną za mną drzwi (pójdę boso) **d CF g**
Nie zabiorę nic. **d CF g**

I dopiero gdy...

bo ja cie kochom

Wysed jo se łoncke kosić, **d C**
słonko świyciło **d F C**
Przyszło ku mnie z jagódkami, **d C**
dziewce, jak miło **d F C**
"Nazbiyrałam jagód dzban, **d C**
późże Jasiu to Ci dom. **B C**
Dom Ci jogód ze dzbanecka **d F C A7**

Bo jo Cie kochom x4 **d C d**
Bo jo Cie kochom x4 **F C d**

Wysed jo se łoncke kosić...

bracia skauci

Bracia skauci dosyć kurzu
Dosyć kurzu łykać nam
Trzeba spieszyć nam do lasu
By wypocząć trochę tam

C G
G C
C C⁷ F (F C)
C G C (G C)

W lesie śliczna jest polana
Hufiec rozkaz stanąć ma
Wnet ogniska rozpalamy
A jest ich trzydzieści dwa

W lesie cudnych drzew korony
Zaraz złączą piosnkę swą
Na co naszych trąbek tony
Odpowiedzą pobudką

Wietrzyk chłodzi nasze skronie
Kwiat upaja wonią swą
A tam ptaszki na błękanie
Piosnki swoje Bogu ślą

My w zawody ze skowronkiem
Nucim pieśni ile sił
A dźwięk dziarskich śpiewek naszych
Aż w obłoki hen się wzbiją

Nie marnujmy bracia chwili
Pijmy tego losu czar
Jasných chwil jest tak niewiele
I tych później będzie żal

budowałem świat

Kiedyś stawił się u Nieba wrót
Przed Najwyższym się skłonić kazali
Pan zapytał cię, jakeś swe życie wiódł
„jak to – jak? – budowałem socjalizm”

C G C
F G C
F G C F
C G C

Na to rzecze Pan, „cóż tedy za treść,
Synu jaśniej mów, drzę z ciekawości”
„Budowałem świat, jak głosi wieść,
Dobrobytu i sprawiedliwości”

„Miałeś szczęście więc” – powiada Pan-
„że poznałeś go, żeś życia w nim zaznał,
Bo ja taki świat, bez nędzy i zła
Próbowałem sam stworzyć od lat”

„Nie udało się, ty zatem mów,
Cóżeś zdziałał w tym świecie jak w niebie,
Ileż pięknych to uczynków i słów
Wzbogaciło twe życie i ciebie”

„Lepszy znałeś świat, na pewno więc
Żyłeś mądrze wśród szczęśliwych ludzi
Życiem godnym i prawdziwym, co sens
Bierze z wiary, że niepróżno się trudzić”

„To wspaniale tak przeżyć swe dni”
Pan raduje się, więc przerywasz od razu
„Budowaliśmy socjalizm i ...
Na nic więcej nie było już czasu”
„Budowaliśmy socjalizm i ...
Na nic więcej nie było już czasu”

bukowina I

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym **a D a**
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom **a D a**
Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony **C D C a**
I nie mogę znaleźć Bukowiny **D G a**
I nie mogę znaleźć **D G a**
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą,
ciągle szukam. **D C**
e (G) a

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
W Bukowinie liść zieleni się i złoci
Śpiewa czasem basior ciemnym basem
I nie mogę znaleźć Bukowiny
i nie mogę znaleźć
Choć już szukam godzin krocie
i dni krocie.

W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
Nocka gwiezdna gadkę góróm gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny
i nie mogę znaleźć
Choć mnie woła Bukowina
wciąż do siebie.

cały dzień na szlaku

Tysiące dróg mam za sobą już
Spocone czoło pokrywa kurz
Lecz ciągle idę, woła mnie mój szlak
Na polnej drodze pozdrawiam wiatr
Czasem w strumieniu przemyję twarz
A przed zaśnięciem pytam o drogę gwiazd

D
G D
D A
D
G D
D C A D

Cały dzień na szlaku
Wieczorem ognia blask
Chociaż nieraz w brzuchu pusto
Zawsze sobie radę dam

G D
e h
D
e G D

Spłukane deszczem niebo lśni
Czerwone słońce barwi świt
Odrzucam koce, w drogę ruszać czas
Deszczowych pereł dywan skrzy
Królewskim gestem wiatr spędza mgły
Już bez wahania wkraczam na swój szlak

Cały dzień...

Wędrownka kiedyś skończy się
Osiadłe życie zacznę wieść
Pieniądze, żona, dzieci pewnie też...
Ale na pewno odnajdzie mnie
Zaklęty refren piosenki tej
Wyruszę znowu, niech się dzieje co chce

Cały dzień...

cały świat wokół mnie

(Stallion of the Cimarron, This is where I belong)

Ten szum, to wiatr co górą gna **D A G D**
Ten wiatr, ten głos me imię zna **D A G A**
Jest dziki jak rzeka co pędzi bez tchu **G D h G**
Teraz wiem, że swe miejsce mam tu... **D e A**

Gdzie orzeł gniazdo ma, **G D**
gdzie błękit po kres **G D**
Leży prawdziwy raj, **G D**
który mym domem jest **e A**
To światło księżycy, **G D**
ten wiatr co trawy gnie **h A D**
Te wody wzburzone, **G D**
to właśnie cały świat wokół mnie. **e A**

Bo wszystko czego chcę, **G D**
co pragnę mieć mam tu **h A D**
Przy bliskich nie znam lęku, **G D**
nie poddam się mu **e A**

I to jedno jest pewne, **G D**
gdziekolwiek bym był **h G**
Zawsze tu będę wracał, wracał co sił. **D e (h) A D**

Chałupy welcome to

Jak co roku w Chałupach,	D H7 e
gdy zaczyna się upał, słycać wielki szum	A7 D
Można spotkać gołasa	H7 e
jak na plaży w Mombasa golców cały tłum	A7 D
Znów się będą rozbierać	H7 e
Miss-Natura wybierać, przez wieś przeszedł dreszcz	A7D
W krzakach siedzą tekstylni	H7 e
gryzą palce bezsilni, zaklinają deszcz	A7 D

Chałupy welcome to,	d
Bahama mama luz	A7
Afryka dzika dawno odkryta,	D7 g
Chałupy welcome to	A7 d
Chałupy welcome to,	d
sun of Jamaica blues	A7
Polish Barbados i Galapagos	D7 g
Chałupy welcome to	A7 d

Biorą namiar na plaże
ci tekstylni nudziarze, chcą opalać sztruks
Jak rozpędzić dzikusy?
Może sadzić kaktusy? Przejdzie im ten luz.
Niepotrzebny nam ubaw
jak na jakiś Bermudach, strach już z domu wyjść.
Robią wszystkich w bambusa,
przydałby się z lamusa choć figowy liść.

Chałupy welcome to...

chodź, pomaluj mój świat

Na, na, na, na ... **C d a**

Piszesz mi w liście, że kiedy pada, **a d**
kiedy nasturcje na deszczu mokną. **G a**
Siadasz przy stole, wyjmujesz farby **C G**
i kolorowe otwierasz okno. **d E a**

Trawy i drzewa są takie szare, **a d**
barwę popiołu przybrały nieba. **G a**
W ciszy tak smutno szepce zegarek, **C G**
o czasie co mi go nie potrzeba. **d E a**

Więc chodź, pomaluj mój świat **C d**
na żółto i na niebiesko. **F C**
Niech na niebie stanie tęcza **C d**
malowana Twoją kredką. **F G**
Więc chodź, pomaluj mi życie, **C d**
niech świat mój się zarumieni, **F C**
niechaj załśni w pełnym słońcu **C d**
kolorami całej ziemi. **F G**

Za siódmą górą, za siódmą rzeką,
Twoje sny zamieniasz na pejzaże:
niebem się wlecze wyblakłe słońce,
oświetla ludzkie wyblakłe twarze.

Więc chodź ...

chyba już można iść spać

Chyba już można iść spać
Dziś pewnie nic się nie wydarzy
Chyba już można się położyć
Marzeń na jutro trzeba namarzyć

C F7+ e
C F7+ e
C F7+ e
C e C

Tamtą kartkę z wczorajszej nocy
Trzeba zmiąć i położyć w koszu
I od nowa, na nowej kartce
Pisać nowy, niemiłosny list do losu

d a F C
d a F C
d a F C
d F C

Chyba już można...

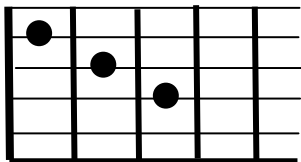
Albo donos pisać na życie
Bo należy mu się swoją drogą
I podpisać zgryźliwie "życzliwy"
Tylko gdzie to wysłać, do kogo

Chyba już można...

Takie łóżko, a taka dobra rzecz
To był świetny pomysł z tym łóżkiem
Jak ktoś chce sobie życie poprawić
To wystarczy poprawić poduszkę

Chyba już można...

F7+



ciałko

słowa i muzyka: Jerzy Porębski

Było to w maju, słońko skwiercało, **C**
A z podkoszulkiem sklezione ciało **C7**
Czegoś by chciało, **F7**
Czegoś by chciało. **C**

Więc ja mu naprzeciw, no, tak dla ugody,
Na łeb wylałem wiaderko wody,
A ono, mimo że wychłodniało,
Znów czegoś chciało.

No może za dużo coś wczoraj zjadło, **E7**
Może uwiera go w boku sadło, **a A**
Może by chciało iść do lekarza? **D7**
"Nie, nie!"-powtarza. "Nie, nie!"-powtarza. **G G7**

Na dziób poszedłem z dala od ludzi,
Pytam to cielsko: No, czemu się nudzi?
Może do wachy chce, w dół, do rekina,
Czy odpowiada mu barwa sina?

Czemu mi robi wstyd przed kumplami -
Oni nie mają takich "trabli" z ciałami.
Może by chciało przejrzeć świerszczyka,
Sprawdzić czy jeszcze zegarek cyka?

Na nic sposobów wszelkich próbuję,
Cielsku wyraźnie czegoś brakuje;
To się zaziębi, to się zapoci,
To zechce śledzi, to znów łakoci.

Więc myślę sobie, załatwię tego drania,
Nastawiam budzik pośrodku spania
I ciemną nocą to cielsko budzę,
Patrzę, a ono takie... no, jakby cudze.

Wierci się, kręci, coś kryje na dnie,
Lecz ja każdym nerwem czuję dokładnie,
Że nie chce wyznać mnie - byle komu!
Że bardzo chce już wrócić do domu.

Ludzie! Ja morze kocham! Ja morze szanuję!
Ja się na morzu bardzo dobrze czuję,
Lecz wożę z sobą tę kupę złomu,
Co nic, tylko marzy, by wrócić do domu.

Więc pytam ja Ciebie, mój Profesorze,
Kto w takiej wojnie wygrać może,
Gdy cielsko do powrotu zmusza,
A znów na morze ciągnie dusza?

"Wygra entropia - kancer wszechświata -
Wojnę, co trwa już świetlne lata."
A mnie dwadzieścia lat przeleciało...
Ja - i to ciało.

No więc było to w lutym, słonko skwierczało,
A z podkoszulkiem sklezione ciało
Znów czegoś chciało,
Znów czegoś chciało.

cicha woda

Płynął strumyk przez zielony las,
A przy brzegu leżał stu kilowy głąz.
Płynął strumyk. Minął jakiś czas,
Stu kilowy głąz zaginął,
Strumyk płynie tak jak płynął.

e a e
a e H7 e
e a e
Fis H
Fis7 H7

Cicha woda brzegi rwie,
Nie wiesz nawet jak i gdzie.
Nie zdążysz nawet zabezpieczyć się,
Bo nie zna nikt metody,
By się ustrzec cichej wody.
Cicha woda brzegi rwie,
W jaki sposób? kto to wie,
Ma rację, że tak powiem, to przysłowie:
Cicha woda brzegi rwie.

e e a
H7 e
E a
Fis7
H7
e a
H7 e
E a
H7 e

Szła dziewczyna przez zielony las
Popatrzyła na mnie tylko jeden raz.
Popatrzyła. Minął jakiś czas,
Lecz widocznie jej uroda
Była jak ta cicha woda.

Cicha woda brzegi rwie...

Płynie strumyk przez zielony las,
Skończył się już dla nas kawalerski czas.
Dzisiaj tylko czasem - proszę was -
Jeśli żonka mnie nie słyszy,
Śpiewam sobie jak najciszej.

Cicha woda brzegi rwie...

cichutko, pomaleńku

Cichutko pomaleńku
gdzie wiatr w gałęziach drzew
Dogania ciszę ptasich gniazd

e D
e D
C G D

Gdzie gwiazd milczących dal
Odległa niewiadoma
Ukryta w bezmiar swej piękności

Cichutko pomaleńku
Przez świata dziwny świat
Nie zważaj na okrutne oczy dnia

córka Mazura

C F C G

Gdy księżyc świecił na niebie do Ciebie, **C G+ C**
Poczułem miłość, co przyszła jak wiatr, **C G**
Me serce było w gorącej potrzebie, **G**
Córką rybaka Ty byłaś, ja góral z Tatr. **G C G**

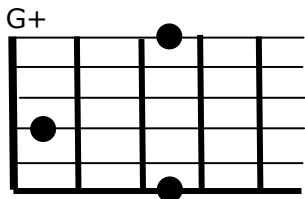
Jelenie gdzieś nad jeziorem sennie ryczały, **C G+ C**
Ryby w jeziorze już dawno poszły spać, **C7 F**
Rzekłaś wtedy do mnie: mój Mały, **F C (H B A7)**
Cóż Ci mogę w tę parną, mazurską noc dać? **d G C**
G7

Córko rybaka, Mazura z Mazur, **C G7**
Popatrz jaki na jeziorze wody glazur, **G7 C C7**
Daj mi swe usta, weź mnie w ramiona, **F C HBA7**
Niech się przekonam, ile słodyczy **d G7**
jest w słowie Ilona. **C G7**

Lato minęło, lecz uczucie ogniem płonie,
Choć odległość dziś tak wielka dzieli nas,
Ciągle czuję na mym ciele Twoje dwie dłonie,
W uszach moich szumi woda, szemrze las.

Zakopane całe śniegiem zasypane,
A Ty piszesz: Na jeziorze gruba kra.
Przesyłasz całuski i dwie rybnie łuski.
Zima minie, lato złączy serca dwa.

Córko rybaka...



cud niepamięci

Gdy wszystko idzie źle
I nie masz dokąd pójść
Przyjaciół tłum rozproszył się
Wydaje ci się, że
Tak pozostanie już
Lecz okazuje się, że nie — bo oto:

a F
a F
a G A d
a F
a D
C G A d G

Budzi się z nocy nowy dzień
Nieskalanie czyste niebo
Co było wczoraj odeszło w cień
Niepamięci, niech się święci
Cud niepamięci
Cud niepamięci
Cud...

A E A E A D
E D
A E A E A D
E D 7
A D
A D
A F G

Kłoszard i wielki tuz
Odważny i ten, co się boi
Wszyscy równi wobec czasu i płomienia
Na moim podwórku blues
Na zegarze wieczór
Nie, nie, nie czekaj tylko żyj, bo

a F
a F
a G a
a F
a D
C G A d G

To tylko chwila, może dwie
Na nic lamentsy, utyskiwanie
Co było wczoraj odeszło w cień
Niepamięci, niech się święci
Cud...

cygańska ballada

Czy słońce na niebie, czy wieczór zapada **a d a d**
Wędruje po świecie cygańska ballada **a e**
I śpiewa wędrowcom w zielonych dąbrowach **a C d a**
Jak dobrze z balladą wędrować **E E7 a**

Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca
I wrzuci do ognia gałązkę jałowca
Kto raz się zachłysnął podobnym zapachem
Ten nigdy nie uśnie pod dachem

Wędruje ballada bez płaszcza i boso
Zasypia z księżycem, a budzi się z rosą
I doli cygańskiej na żadną nie zmieni
Melodia szerokich przestrzeni

Są inne piosenki dźwięczące jak młoty
Wesołe melodie codziennej roboty
A ona jest ptakiem, a ona jest wiatrem
Cygańską tęsknotą za światem

Niejeden próbował namówić balladę
By poszła do miasta i wzięła posadę
Że tam ją czekają przyjęcia i bale
A tutaj marnuje swój talent

Zaśmiała się lekko cygańska ballada
Nie dla niej kariera, nie dla niej posada
Bo w mieście balladom jest smutno i obco
I któż by zaśpiewał wędrowcom

I poszła ballada na wieczną włóczęgę
I śpiewa wędrowcom cygańską piosenkę
Wieczorem pod jednym sypiają namiotem
I nigdy nie przyjdą z powrotem

A kiedy cyganie do miasta odjadą
Zostawią cię w lesie cygańska ballado
I może po roku pod starym namiotem
Odnajdę balladę z powrotem.

czarny blues o czwartej nad ranem

Czwarta nad ranem, może sen przyjdzie **A cis**
Może mnie odwiedzić. **D A**
Czwarta nad ranem, może sen przyjdzie **E fis**
Może mnie odwiedzić. **D E A**

Czemu Cię nie ma na odległość ręki, **A E**
Czemu mówimy do siebie listami. **fis cis**
Gdy Ci to śpiewam - u mnie pełnia lata **D A**
Gdy to usłyszysz - będzie środek zimy. **D E**

Czemu się budzę o czwartej nad ranem **A E**
I włosy Twoje próbuję ugłaskać, **fis cis**
Lecz nigdzie nie ma Twoich włosów **D A**
Jest tylko biała nocna lampka **D E**
- Łysa śpiewaczka. **fis**

Śpiewamy bluesa - bo czwarta nad ranem, **A E**
Tak cicho żeby nie zbudzić sąsiadów. **fis cis**
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie **D A**
- Myślałby kto, że rodem z Manhattanu **D E**

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna - myśli rozjaśnia
A list Twój sam się czyta,
Że można go śpiewać. Za oknem nuca bluesa
- Topole z Krupniczej.

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten z Mariackiej Wieży,
Jego trąbka - jak księżyc biegnie nad topolą,
Nigdzie się jej nie spieszy.

Już piąta, może sen przyjdzie **A cis**
Może mnie odwiedzić. **D A**
Już piąta, może sen przyjdzie **E fis**
Może mnie odwiedzić. **D E A**

czas mglistych poranków

Sennym tykaniem zegara,
mijania nadchodzi pora,
czasu zamkniętego w słowie
nie sposób cofnąć wstecz.
Promieniem zawisło na ścianie
ostatnie spojrzenie przed nocą
powraca szept jak modlitwa,
odległy o długość dnia.

G h7
C G
G h7
C D G
G h7
C G
G h7
C D G

To czas mglistych poranków,
to dni rozstań przy wtórze deszczu.
Chwyając babie lato dłońmi,
zatrzymać pragniesz czas.

G D G
a D G
e a
D G
G e a D G

Słoneczne dni zastępują, słotne,
melancholijne,
częste rozmowy przy stole
dotyczą deszczowych spraw.
Pamięć o lecie została
tylko na fotografiach,
wspomnień nie sposób wymazać,
zwłaszcza gdy pada deszcz.

To czas mglistych poranków...

czas powrotów

Buty całkiem przemoczone **d G C a**
Na nic się nie zdadzą komu. **d G C A7**
Plecak stary, płaszcz dziurawy - **d G C a**
Czas powrotów, czas powrotów. **d G C**

Takie tu lasy i takie drzewa, **C F C**
Bezdroża, że nie śniło się nikomu. **G C**
Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa **F C**
I jeszcze nie chce mi się wracać do domu. **G C (FC)**
Resztki chleba na kolację,
Smalec z puszki przesolony,
Mama w domu czeka z plackiem -
Czas powrotów, czas powrotów.

Takie tu lasy i takie drzewa...

czerwone słońeczko

Dawna piosenka, piosneczko
Mocnaś ty jak kamień
Już zachodzi czerwone słońeczko }
A ty zawsze z nami } x2

C G7 C

G C

C G F

G C

Maszerujesz z żołnierzami raz i dwa
Hej da, hej da, hej da
Maszerujesz z żołnierzami raz i dwa
Hej da, derum derum da

F a d

G G7 C C7

F a d

G C

Chłopcy w tym wielkim powstaniu
W dziewiętnastym roczku
Szli za tobą jak za wielką panią
Na całutkim Śląsku

Chłopcy szli na całym Śląsku raz i dwa
Hej da, hej da, hej da
Chłopcy szli na całym Śląsku raz i dwa
Hej da, derum derum da

Niczym dla ciebie kordony
I żelazne bramy
Biły w ciebie gromy i pierony
A my cię śpiewamy

A my znowu cię śpiewamy raz i dwa
Hej da, hej da, hej da
A my znowu cię śpiewamy raz i dwa
Hej da, derum derum da

człowiek z liściem

	G F C F C G F C F C E
wsiadł do autobusu	a
człowiek z liściem na głowie	e
nikt go nie poratuje	G
nikt mu nic nie powie	D
tylko się każdy gapi	F G
tylko się każdy gapi i nic	C F C E

siedzi w autobusie
człowiek z liściem na głowie
o liściu w swych rzadkich włosach
nieprędko się dowie
tylko się w okno gapi
tylko się w okno gapi i nic

uważaj to nie chmury to pałac kultury	d G C F C
liście lecą z drzew liście lecą z drzew	G F C F C E

siedzi w autobusie
człowiek z liściem na głowie
nikt go nie poratuje
nikt mu nic nie powie
tylko się każdy gapi
tylko się każdy gapi i nic

wsiadł drugi podobny
nad człowiekiem się zlitował
tamten się pogłaskał w główkę
liścia sobie schował
bo ja mówi jestem z lasu
bo ja mówi jestem z lasu i już

uważaj to nie chmury...

czterej pancerni i pies

Na łąkach kaczeńce,
a na niebie wiatr,
a my na wojence
oglądamy świat.

d A d C
F C A A7
d C
B C d

Na łąki wrócimy,
tylko załatwimy
parę ważnych spraw.
Może nie ci sami,
wrócimy do mamy
i do szkolnych łąw.

F G F
d e
d e
d G d
G a
E7 E a

Deszcze niespokojne
potargały sad,
a my na tej wojnie
ładnych parę lat.

Do domu wrócimy,
w piecu napalimy,
nakarmimy psa.
Przed nocą zdążymy,
tylko zwyciężymy,
a to ważna gra!

Na niebie obłoki,
po wsiach pełno bzu,
gdzież ten świat daleki,
pełen dobrych snów!

Powrócimy wierni
my czterej pancerni,
"Rudy" i nasz pies.
My czterej pancerni
powrócimy wierni,
po wiosenny bez!

cztery piwka

Ze Świnoujścia do Walvis Bay droga nie była krótka **e**
A po dwóch dobach albo mniej już się skończyła wódka
„Do brydża!” – krzyknął Siwy Flak i z mety rzekł:
„Dwa piki”
A ochmistrz w telewizor wlał nie byle jakie siki **e H7**

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet **E A**
Jakaś Damę roześmianą Król przytuli wnet **H7 E**
Gdzieś między palcami sennie płynie czas **E7 A**
„...czwarta ręka, Króla bije As...” **H7 e**

A w karcie tylko jeden As i nic poza tym nie ma
Ale nie powiem przecież: „pas”, może zagrają szlema
„Kontra” – mu rzekłem, taki blef by nieco spuścił z tonu
A Fred mu na to: „Cztery trefl!” przywalił bez pardonu

A mój w dwa palce obtarł nos, to znaczy: nie ma nic
I wtedy Flak podnosząc głos powiedział „Cztery pik!”
I kiedy jeszcze cztery Króle pokazał mu jak trza
To Fred – z renonsem siedem pik – powiedział: „Niech
gra Flak!”

A ja mu „kontra”, on mi „Re”, ja czuję pełen luz
Bo widzę w moich kartach, że jest atutowy tuz
Więc strzelam! Kiedy karty Fred wyłożył mu na blat
To każdy mógł zobaczyć jak Siwego Flaka trafia szlag

Już nie pamiętam ile dni w miesiące złożył czas
Morszczuki dosyć dobrze szły i grało się nie raz
Lecz nigdy więcej Siwy Flak, klnę na jumprowe wszy
Choćbyś go prosił tak czy siak, nie zasiadł już do gry

W popielniczkę pet, cztery piwka na stół
Już tej Damy roześmianej nie przytuli Król
Gdzieś nam się zapodział autowy As
Tego szlema z nami wygrał czas

deszcz

D G D G D G D Dmaj7
Na góry znowu pada deszcz,
D Dmaj7
Ciężkie krople pukają w moją szybę.
G g D Dmaj7
Na głowę woda kapie mi,
D Dmaj7
Może w dachu nowa dziura jest.
G g D Dmaj7

A ja lubię, gdy pada deszcz *G D*
I szumi jak tykanie stu zegarów *G D*
Bo wiem, że w moich myślach *G D e*
Zawsze świeci słońce. *e D Dmaj7*

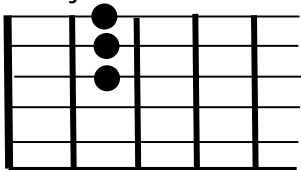
Zaczyna się przejaśniać już,
Ostatnie krople tańczą po kałużach.
Promienie słońca kąpią się
W kolorowych, jasnych taflach wody.

A ja...

Już słońce świeci pełnym blaskiem,
Już pogodny, świeży stał się dzień,
I tylko krople rosy w trawie
Przypominają, że przecież padał deszcz.

A ja...

Dmaj7



deszcz, jesienny deszcz

Deszcz, jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

C
F C
G7 C
G7 C

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

F C
F C Cis0
d G7 C a
d G7 C

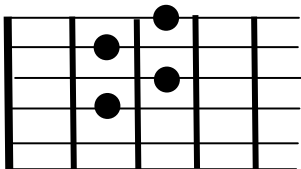
Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga,
By zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
Bębni w hełmu stal,
Idziesz młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
da, że wrócisz zdrów,
Będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.

Cis0



deszczowa piosenka

Nad Alpami świeci słońce **C C7**
Skaczą ryby w Amazonce **F G7 C**
W Kaczym Dole wielki koncert **F G C**
A tu deszcz, deszcz, deszcz x2 **D7 G7 C**

Na Saharze wita skwar cię,
jeszcze większy masz w Dżakarcie
A tu każą stać na warcie
W taki deszcz, deszcz, deszcz x2

Dymi kuchnia i kucharze
Zasępione mają twarze
Bo im ciągle do menażek
Kapie deszcz, deszcz, deszcz x2

Milczy nawet druh oboźny
Choć ma zwykle głos donośny
Nie pomogą prośby, groźby
Na ten deszcz, deszcz, deszcz x2

Mokną płaszcze, mokną buty
Kiedyż koniec tej pokuty
Každy humor ma zatruty
W taki deszcz, deszcz, deszcz x2

Nim się meteorologom
Jasne dzionki przyśnić mogą
Pod namiotem płyń załogo
Przez ten deszcz, deszcz, deszcz x2

deszczowe lato

Kiedy jest deszczowe lato **d a**
Mokną świerszcze w mokrym sianie **E7 a**
Woda szkodzi strunom skrzypiec **d a**
Więc nie w głowie im cykanie. **E7 a A7**

Lato, deszczowe lato **d a**
Na przekór ludziom, na przekór kwiatom **E7 a A7**
Lato, deszczowe lato **d a**
Że nawet świerszcze nie mogą grać. **E7 a**

Woda schodzi z gór ścieżkami
Wiatr gałęziom strąca krople
Chłapie błoto pod butami
Wszystko jest zupełnie mokre.

Lato, deszczowe lato...

Dymią szczyty jak wulkany
Mgiełka w polu , mgiełka w sadzie
W żółtej glinie ślad wibramów
Odcisnięty tak wyraźnie.

Lato, deszczowe lato...

Polne kwiaty mają dreszcze
Nic nie będzie z ich zapachu
Pod słomianym dachem szopy
Deszcz nas dzisiaj trzymał w szachu.

Lato, deszczowe lato...

Kiedy mgła opadnie nisko
Drzewo się za drzewem chowa
Leśne lichy z mokrą brodą
Lubi wtedy spacerować.

Diament

Nasz Diament prawie gotów już, w cieśninach nie ma kry

a e a e

Na kei piękne panny stoją, w ich oczach błyszczą łzy

a e d e a

Kapitan w niebo wlepia wzrok, ruszamy lada dzień

a e a e

Płyniemy tam, gdzie słońca blask nie ma ci nocy cień

a e d e a

A więc krzycz o ho!

a G a

Odwagę w sercu miej

a G a

Wielorybów cielska groźne są

a e d

Lecz dostaniemy je

a G a

Ej panno, powiedz, po co łzy, nic nie zatrzyma mnie

Bo prędzej w wodach kwiat zakwitnie niż wycofam się

No nie płacz mała, wrócę tu, nasz los nie taki zły

Bo da dukatów wór za tran i wieloryba kły

A więc krzycz o ho!...

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał

Na łodziach, co zwiślały, już z harpunem każdy stał

I dmucha tu, i dmucha tam, ogromne stado w krąg

Harpuny, wiosła, liny brać i ciągnij brachu, ciągnij

A więc krzycz o ho!...

I dla wieloryba już

a

Ostatni to dzień

a e a

Bo śmiały harpunnik

a e

Uderza węń!

a G a

dmuchawce, latawce

intro: g2 d2 h2 a2 e2 d2 g2 fis2 d2 e2 fis2 g2 fis2 e2
a2 e2 c3 h2 a2 h2 g2 h2 a2 g2 f2

Obudzimy się wtuleni w południe lata, **C g d B**
Na końcu świata, **g d B**
Na wielkiej łące, **a e C**
cieplej i drżącej. **a e C D**

solo: g2 d2 h2 a2 g2 e2 g2 g2 fis2 e2 e2 d2 d2

Wszystko będzie takie nowe i takie pierwsze **C g d B**
Krew taka gęsta, **g d B**
Tobie tak wdzięczna, **a e C**
z Tobą bezpieczna. **a e C**

Nad nami **D**
dmuchawce, latawce, wiatr, **G e G**
Daleko z betonu świat. **G e G**
Jak porażeni, bosko zmęczeni. **a e C a e C**
Posłuchaj **D**
muzyka na smyczkach gra **G e G**
Do Ciebie po niebie szłam. **G e G**
Tobą oddycham, płonę i znikam **a e C a e C**
Chodź ze mną. **D**

dni, których nie znamy

Tyle było dni do utraty sił **e G D e**
Do utraty tchu tyle było chwil **a e G D**
Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic **e G D e**
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz, **a e G D**

(że) ważne są tylko te dni, **C a D**
których jeszcze nie znamy **e C D G**
ważnych jest kilka tych chwil, **C a D**
tych na które czekamy **e C D G**

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad, **e G D e**
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł. **a e G D**
Choć majątek prysł on nie stoczył się **e G D e**
Wytłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, **a e G D**

(że) ważne są tylko te dni, **C a D**
których jeszcze nie znamy **e C D G**
ważnych jest kilka tych chwil, **C a D**
tych na które czekamy **e C D G**

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy? **e h G D**
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych? **e h G D**
Jak oddzielisz nagle rozum swój od serca? **a e C G**
Jak usłyszysz siebie w takim szumnym scherzo? **e h G D**

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy? **e h G D**
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych? **e h G D**
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję? **a e C G**
Odpowiedzi szukaj czasu jest niewiele **e h G D**

ważne są tylko te dni, których jeszcze ...
na na na ...

dom zachodzącego słońca

Słońce zaszło w dali już	a C D F
I mgła się ściele do stóp	a C E 7
Idziemy dalej i dalej – tam	a C D F
Gdzie tylko ciemność i chłód	a E a (C D F a E a)

Zalane potem twarze,
zmęczony pusty wzrok.
Szczeniacki świat naszych marzeń prysł.
Zdeptany setką stóp.

Nieraz nas los doświadczył,
Nieraz byliśmy na dnie.
Lecz żaden z nas się nie skarżył, gdyż
Nasz świat nie lubi łez.

Niewielu z nas zostało
i resztę zetrze czas.
By wrócić, sił za mało już,
A zresztą świat przeklął nas.

do tawerny 'Pod pijaną zgrają'

Kiedy niebo do morza przytula się z płaczem **G H7 e C**
Licho sosny garbate do reszty wykrzywia **G C a D7**
Brzegiem nocy wędrują bezdomni tułacze **G H7 e C**
I nikt nie wie, skąd idą, jaki wiatr ich przywiął **G C D7 G**
e

Do tawerny "Pod pijaną zgrają" **C D7 G e**
Do tańczących rozhukanych ścian **C D7 G e**
I do dziewczyn które serca **C D7**
za złamany grosz oddają **G E7**
Nie pytając czyś ty kiep czy drań **C D7 G**

Kiedy wiatry noc chmurną przegonią za wodę
Kiedy słońce pół nieba, pół morza rozpali
Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę
Z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali

A w tawernie "Pod pijaną zgrają"
Spływa smutek z okopconych ścian
A dziewczyny z półgrosików amulety układają
Na kochanie, na tęsknotę i na żal

Kiedy chandra jesienna jak mgła cię otoczy
Kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną
Zamiast siedzieć beczynnienie i płakać lub psioczyć
Weź węzełek na plecy, ruszaj w świat w nieznanie

Do tawerny...

dwie drogi

Jedną drogą Ty, drugą drogą ja	D fis C H7
A przez wodę tylko jeden most	e C A A7
Pod tym mostem wiatr swoją bazę ma	D fis G H7
Warto więc zatrzymać się na noc	e G A

Ile nocy prześpiewanych aż po świt	D fis h G
Ile ognisk aż po brzask	D C A
Ile zwrotek zapamiętasz przez te dni	D fis h G
Schowaj w sercu, ruszać czas	D A7 D (G)

Jedną drogą ja, druga drogą Ty
Powykręcał nam te drogi los
Drogowskazy złe wplątał między mgły
Trudno bracie trzeba walić wprost

Ile nocy ...

dym jałowca

Dym z jałowca łązy wyciska **Ca**
Noc się coraz wyżej wznosi **FG**
Strumień srebrną falą błyska **Ca**
czyjś głos w leśnej ciszy prosi **FG**

Żeby była taka noc **Ce**
kiedy myśli mkną do Boga **FG**
Żeby były takie dni **Ce**
gdy się przy nim ciągle jest **FG**
Żeby był przy tobie ktoś **Ce**
kogo nie zniechęci droga **FG**
Abyś plecak swoich win **Ca**
stromą ścieżką umiał nieść **FGC**

Tuż pod szczytem się zatrzymaj
Spójrz jak gwiazdy z gór spadają
spójrz jak drga kosodrzewina
Góry z tobą wraz wołają

Żeby była taka noc ...

Usiądź z nami przy ognisku
Płomień twarz ci zarumieni
Usiądziemy tutaj blisko
wspólną myślą połączeni

Żeby była taka noc ...

dzień i noc

W starym domu na poddaszu
Prześląknęty deszczem, chłodem.
Zegar swoją miarą czasu
Cicho nuci mi melodię.
A ja chodzę, rymy składam,
Puste ściany rozweselam.
I przed lustrem twarzą siadam,
Chcę odnaleźć przyjaciela.

G h C D7

Dzień, dzień, dzień i noc bezsenna
Wciąż takie same.
Dzień, dzień, dzień i noc wiosenna
Wierszem pisane.

Idąc wolno w stronę marzeń,
Niczym rozpalony malec,
Gubię się wśród licznych zdarzeń
I zostaję sam jak palec.
Pajęczynę pająk utkał,
Kąt swój własny zadomowił.
W okno wieczór już zastukał,
Dzień odchodzi, noc nadchodzi.

Dzień, dzień, dzień i noc bezsenna...

W blasku świecy i jej ciepłe
Milkną gesty, słowa proste,
Cienie osób – gorsze, lepsze
Nikną, że je trudno dostrzec.
Tak rozkwitłe świeże myśli
W mej pamięci zapisuję,
Już nie liczę dni i godzin,
Zegar stanął – dzień się snuje.

Dzień, dzień, dzień i noc bezsenna...

dziesięć w skali Beauforta

Kołysał nas zachodni wiatr
Brzeg gdzieś za rufą został
I nagle ktoś jak papier zbladł
Sztorm idzie panie bosman

a d
E7 a
d a
H7 E7

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął – Ech, do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans
Dziesięć w skali Beauforta

F C F C
F E7 a
F G C E7 a
a E7 a

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle
Rzucało nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle

A bosman tylko zapiął płaszcz...

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana
Diabelnie ciężki to był rejs
Szczególnie dla bosmana

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął – Ech, do czorta!
Prawdziwe czasem sny się ma
Dziesięć w skali Beauforta } x3

dziki włóczęga

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni **D A D G**
Przepuściłem pieniądze na dziwki i gin **D G A D**
Dzisiaj wracam do domu, pełny grosza mam trzos **DADG**
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los **D G A D**

Już nie wrócę na morze **A**
Nigdy więcej, o nie **D G**
Wreszcie koniec włóczęgi **D G**
Na pewno to wiem **A D**

I poszedłem do baru, gdzie bywałem nie raz
Powiedziałem barmance że forsy mi brak
Poprosiłem o kredyt, powiedziała: Idź precz!
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień

Już nie wrócę na morze...

Gdy błysnąłem dziesiątką to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos
Powiedziała zalotnie: Co chcesz mogę ci dać
Ja jej na to: Ty flądrowo, spadaj, znam inny bar

Już nie wrócę na morze...

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców – czy przebaczą mi?
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem że

Już nie wrócę na morze...

dziś prawdziwych Cyganów już nie ma

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
Bo czy warto po świecie się tłuc?
Pełna miska i radio-poemat
Zamiast płaczu, co zrywał się z płuc... } x2

E7

a E7 a A7

d G7 C E7

a A7 d

a H7 E7

Dawne życie poszło w dal,
Dziś na zimę ciepły szal.
Tylko koni, tylko koni, tylko koni,
Tylko koni żal.

A7 d

G7 C

d a H7

E7

Dawne życie poszło w dal,
Dziś pierogi, dzisiaj bal.
Tylko koni, tylko koni, tylko koni,
Tylko koni żal.

A7 d

G7 C

d a H7

E7 a

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
Cztery kąty i okna ze szkła.
Egzaminy i szkoła, i trema,
I do taktu harmonia nam gra.

Dawne życie ...

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma
I do szczęścia niewiele nam brak.
Pojaśniało to życie jak scena,
Tylko w butach przechadza się ptak.

Dawne życie... tylko konie żal.
Aj da da dam...
Tylko koni, tylko koni, tylko koni,
Tylko koni żal.

d a H7

E7 a D E7 a

dżungla

Szedłem kiedyś na pustyni **C**
Tam mnie złapał goryl dziki **F**
Hej, hej hejo hej **C G C G**
A pustynia była wielka **C**
Więc na drzewo jemu zwiąłem **F**
Hej, hej hejo hej **C G C G**

Dżungla, dżungla, pustynia **C C7 F**
Ło ło ło ło ło ło **F**
Dżungla, dżungla, pustynia. **C G C G**

Pewnej bardzo gwiazdnej nocy,
Która zniosła mi pięć kocy
Hej, hej hejo hej
Zawinięty w jeden byłem
Więc dynamit podpaliłem
Hej, hej hejo hej

Dżungla, dżungla...

Raz tubylcy mnie złapali
No i zjeść zaplanowali
Hej, hej hejo hej
Lecz ja też jeść co nie miałem
Wszystkich więc skonsumowałem
Hej, hej hejo hej

Dżungla, dżungla...

Srogi żywot, sroga zima
Słońce świeci, deszczu nie ma
Hej, hej hejo hej
Wszędzie bagna, wody stoją
Krokodyle wciąż mnie gonią
Hej, hej hejo hej

Dżungla, dżungla...

easy rider

A kiedy nic już nie miałem w mieście do roboty **a**
Bo na większość poetów skończył się tu popyt
Wsiadłem w auto i rzekłem - Pora mi uciekać **d**
Do tej Polski, gdzie jeszcze kocha się człowieka **E**
Tam, gdzie rowy przydrożne, zabarwione mleczem **d**
Zapraszają wędrówców: Wstąpcie do miasteczek **E E7**

Easy rider, przeszło mi przez głowę **a d**
Easy rider, głupiec - jednym słowem **a d**
Lecz ciągnęły mnie panny ciepłe jak poranek **d**
Kiedy mleko skwaszone wnoszą mi na ganek **E E7**
Easy rider... **a d a**

W miasteczku pierwszym zamknięty był jedyny hotel
Bo personel miał wolne właśnie w tę sobotę
A w prywatnym mieszkaniu drzwi otworzył blondyn
I zapytał mnie z miejsca - Jakie masz poglądy?
- Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
Wtedy padła odpowiedź - Zjeżdżaj, aktywisto!

Easy rider ...
Lecz ciągnęły mnie dalej wierzby malowane
I te nasze dziewczyny ładne jak z pisanek

W następnym domku z ogródkiem miejski prokurator
Różom kolce przycinał. Równy ciął sekator
Przywitałem się grzecznie prosząc o mieszkanie
On zapytał mnie tylko - Jakie masz pan zdanie?
- Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
Usłyszałem odpowiedź - Odejdź, ekstremisto!

Easy rider, przeszło mi przez głowę
Lecz ciągnęło mnie jeszcze do gościnnych wiosek
Gdzie częstują każdego miodem i bigosem ...

Solidny dom z pruskiej cegły, siatką ogrodzony **a**
I na bramie tabliczka "Obcym wstęp wzbroniony"
A na ganku gospodarz czerstwy jak bochenek **d**
Wziął przywitał pytaniem - Co najbardziej cenię? **E**
- Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko **d**
- Burek, bierz miastowego, będzie widowisko!!! **E E7**

Easy rider, przeszło mi przez głowę **a d**
Lecz ciągnęło mnie jeszcze w strony te dalekie **d**
Gdzie tak swojsko nam pachnie sianem **E**
i człowiekiem **E7**

A kiedy minął już miesiąc w mej samotnej drodze
Gdzieś na szlaku zatrzymał pojazd mój wędrowiec
Sprawiedliwość i prawda! - rzekłem do rodaka
I był pierwszym, co spytał - Dobrze, ale jaka?!
I podzielił się ze mną chlebem i kłopotem
To był też easy rider, tylko na piechotę
Easy rider!!!

erotykc

Wchodzę w ciebie

D

jak wilgoć

h G

w porowatość ziemi.

A

Spalam ciebie

G D A

jak płomień białe ciało świecy.

D

Wyparuję jak wilgoć.

h G

Zgaśniesz tak jak świeca.

A

Zsuniemy się w zmęczenie,

G D A

jak w głąb wody

kamień.

Gdy zamknę oczy – widzę jaśniej,

fis G D h

bo funkcję wzroku przejął dotyk.

G A D A

Zanurzam się w twe wrzące wnętrze.

fis G D h

Cały erotyk.

G A

Cały erotyk.

D D

fajna ferajna

Szliśmy we czterech, jasny gwint
Dał przez dni szereg ostry wind
W ciemnej pomroce dyszał port
Szliśmy ponurzy jak na mord

e H7 e
G D G E7
a E7 a E7 a
e D H7 e

Fajna ferajna nas tam szła:
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja x2

a E7 a E7 a
e D H7 e

Jeszcze się wściekał, jeszcze łkał
Szkwał, co chmurzyska nisko gnał.
Zimno okrutnie, trudno znieść,
Może by wody dali gdzieś?

Piliśmy dużo, no bo cóż,
Każdy w kieszeni miał swój nóż.
Fajna ferajna nas tam szła:
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.

Rachunek w knajpie zliczył Szpunt
Funtów szterlingów cały funt.
„Zapłacić nożem” - wyrzekł Pat -
I cztery noże w stołu blat.

Szynkarz się zgodził, no bo cóż,
Kiedy zobaczył w stole nóż.
Szynkarz się zgodził, noże wziął,
A my poszliśmy dalej z mgłą.

A gdy na statku wybuchł bunt,
To na ostatku strzelał Szpunt.
Ja wtedy szczeniak, ale już
W ręce pistolet, w drugiej nóż.

Francois Villon

Dopóki nam ziemia kręci się
Dopóki jest tak czy siak
Panie ofiaruj każdemu z nas
Czego mu w życiu brak
Mędrcomi darować głowę racz
Tchórzowi dać konia chciej,
Sypnij grosza szczęściarzom
I mnie w opiece swej miej.

a d
E E7 a
C d
G7 C E
A A7 d
H7 E7
a A d
E E7 a (E)

Dopóki ziemia obraca się
O Panie daj nam znak
Władzy spragnionym uczyń
By władza im poszła w smak.
Hojnych puść między żebraków
Niech się poczują lżej
Daj Kainowi skruczę
I mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że ty wszystko możesz
Wierzę w twą moc i gest.
Jak wierzy żołnierz zabity,
Że w siódmym niebie jest
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą
Twój ledwie słyszalny głos
Jak wszyscy wierzymy w Ciebie
Nie wiedząc co niesie los.

Panie zielonooki mój
Boże jedyny spraw
Dopóki nam ziemia kręci się
Zdumiona obrotem spraw.
Dopóki czasu i prochu
Wciąż jeszcze starcza jej
Dajże nam wszystkim po trochu
I mnie w opiece swej miej.

gawędziarze

Takie zwykłe, takie małe
Tutaj mają wielką wagę
Wykrzykniki kolorowe
Wyglądają wciąż jak nowe
Gawędziarze, gawędziarze
Odgrzebują stare sprawy
Przy ognisku i przy kawie
Nieciekawe i ciekawe

e D e

O tym jak kiedyś w górach
„Na pomoc!” ktoś krzyczał głośno
O tym jak na Mazurach
Ktoś złamał wiosło
O tym jak patyk trzasnął
Gdy wiatr za mocno dmuchnął
I chyba każdy zasnął
Tylko autor, autor słuchał
Daj, daj, dabadaj, daj ...

e D

e D e

D

e D e

G D

a e

G D

a e

e D e De...

Oczy szerzej się otworzą
I przypomną i pomarzą
Oni już nie mają czasu
Może dzieciom się przydadzą
Opowieści, opowieści
Takie tanie no bo własne
Uśmiechają się, a jeśli
Przesadziłeś coś nie zasną.

O tym jak ...

gdy szedłem raz od Warty

Gdy szedłem raz od Warty **C**
Sam jeden w ciemną noc **G C**
Stał o swą broń oparty **C**
Wielkopolski harcerz nasz **G C**

Ty, młody skaucie, powiedz nam **G C**
Co ty tu robisz późno sam **G C**
Ja stoję dla ojczyzny mej **C F C**
Ojczyzno moja żyj **G C**

Co robisz tu w tak późny czas
Sam jeden w ciemną noc
Na niebie liczne gwiazdy
Promienista jest ich moc

Gdy wspomnę o rodzinie mej
I o mej lubej kochanej
Ja stoję dla ojczyzny mej
Ojczyzno moja żyj

gdzie jesteście przyjaciele moi

Nie jestem winien **e**
Nikt mi nie dłużen **H7**
Tak po trochu dogorywam **e H7**
Trochę do tyłu ciągnie mój wózek **e H7**
Trochę do przodu go czasem pcham **e H7**
 Inni igrają moim losem **a e**
 Ja milczę jak pies **a e**
 Jeszcze chwila **a**
 Jeszcze trochę **e**
 I zapomnę Cię **H7 e**

I znowu siedzę **e**
I znowu nie wiem **H7**
Jak sobie z tym radę dam **e H7**
Jedno co pewne **e**
Jak zgrany refren **H7**
Że rano znowu będzie kac **e H7**
 Inni igrają moim losem **a e**
 Ja milczę jak pies **a e**
 Jeszcze chwila **a**
 Jeszcze trochę **e**
 I zapomnisz wiem **H7 e D**

Gdzie jesteście przyjaciele moi **G D**
Odłynęli w sianej mgle **a H7**
Kogo to obchodzi kiedy boli **G D**
Tylko ciebie kiedy idzie źle **C H7 e**

I tak na koniec wysoki sędzie
Zanim wszystkich pożegnam
Duszą i ciałem kiedyś kochałem
Dziś bez tego umieram
 Inni igrają moim losem
 Ja milczę jak pies
 Jeszcze chwila
 Jeszcze trochę
 I zapomnisz mnie

gdzie ta keja

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział: Stary, czy masz
czas? **a G a**
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz **a C G7 C**
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy **C C7 F d**
Rejs na całość, rok, dwa lata, to powiedziałbym: **d a E7 a**

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht **a G a**
Gdzie ta koja wymarzona w snach **C G C**
Gdzie te wszystkie sznurki **g A7**
od tych szmat **d A7 d**
Gdzie ta brama na szeroki świat **d a E7 a**
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht **a G a**
Gdzie ta koja wymarzona w snach **C G C**
W każdej chwili płynę **g A7**
w taki rejs **d A7 d**
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest **d a E7 a**

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam

Gdzie ta keja...

Przeszły lata zapomniałem, rzesą zarósł staw
A na przystani czółno stało – kolorowy paw
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłowił step
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb

Gdzie ta keja...

Gloria!

Chwała najsampierw komu
Komu gloria na wysokościach
Chwała najsampierw tobie
Trawo przychylna każdemu
Kraino na dół od Edenu.
Gloria! Gloria!

D h
D e G A D D 7
G A
h
G A G
A D

Chwała tobie słońce, odyńcu ty samotny
Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych
I w górę bieżysz, w niebo sam się wzbijasz
I chmury czarne białym kłębem przebijas
I to wszystko bezkrwawo – brawo, brawo
I to wszystko złociście i nikogo nie boli.
Gloria! Gloria! In exselsis soli.

D h D e
G A D D 7
G A h
G A G
A G
A G
A D

Z słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem
Na nim, na odyńcu galopujemy dalej
Chwała tobie wietrze, wieczny ty młodziku
Sieroto świata, ulubieńcze losu
Od złego ratuj i kąkoli w zbożu
Łagodnie kołysz tych, co są na morzu.
Gloria! Gloria! In exselsis deo.

D h D e
G A D D 7
G A h
G A G
A G
A G
A D

Z wiatrem pochwalonym teraz pędźmy społem
Na nim, na koniku galopujemy polem
Chwała wam ptaszki śpiewające
Chwała wam ryby pluskające
Chwała wam zające na łące
– zakochane w biedronce.
Chwała wam: zimy, wiosny, lata i jesienie!
Chwała temu, co bez gniewu idzie
Poprzez śniegi, deszcze, blaski oraz cienie
W piersi pod koszulą całe jego mienie.
Gloria! Gloria!

D h D e
G A D D 7
G A h
G A G
G A G
A D
G A h
G A G
A G
A G
A D

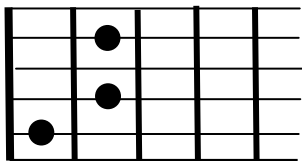
goniąc kormorany

Dzień gaśnie w szarej mgle,
Wiatr strąca krople drzew.
Sznur kormoranów w locie splątał się,
Pożegnał ciepły dzień,
Ostatni dzień w mazurskich stronach.
Zmierzch z jezior żagle zdjął,
Mgieł porozpinał splot,
Szmer tataraku jeszcze dobiegł nas,
Już wracać czas.

A h
D E E7
A cis c
h
A E
A h
D E
A cis G0
D E A

Noc się przybrała w czerń,
To smutny lata zmierzch,
Już kormorany odleciały stąd
Poszukać ciepłych stron,
Powrócą z wiosną na jeziora.
Nikt nas nie żegna tu,
Dziś tak tu pusto już,
Mgły tylko ściga wśród sitowia wiatr,
Już wracać czas.

G0



góry

Kiedy idę wśród gór **A cis**
Rozwiane włosy mam **h cis**
A gwiazdy są tuż, tuż **A cis**
A oczy patrzą w dal. **h cis**
A góry, góry ... **A cis h cis**

Wiatry, wiatry, niosą mnie daleko **A fis h cis**
Góry, góry, leżą gdzieś nad rzeką **A fis h cis**
A ja idę w dal. **A fis h cis A**

Pierwszy promień słońca
Obudził mnie rano
A droga mnie wiodąca
Pyta jak się spało.
A góry, góry.

Wiatry, wiatry...

grosza nie mam

Ja o drogę się nie pytam, **d C**
Bo nieważny dla mnie czas. **d C d**
Nie zabłądzę, bo nie mogę, **d C**
Domu nie mam już od lat. **d C d**

Grosza nie mam i nie będę **F C**
Nigdy swego domu miał, **d C d**
Ale zawsze robił będę **F C**
To co tylko będę chciał. **d C d**

Spać pod drzewem jest wesoło,
A na szlaku każdy brat.
Piasek sypie się pod koła,
A ja wolny jak ten ptak.

Jakiś drab kamieniem cisnął
Za mną jak za jakimś psem.
Dziwią wtedy się ludziska,
Że coś pewnie ukraść chcę.

Gdy mnie głód za gardło ściśnie,
To dwie ręce jeszcze mam.
Dziwią wtedy się ludziska,
Że na chleb zarabiam sam.

Idź, idź, przed siebie idź, **d F C d**
Nikt ci drogi nie zastąpi nie. **d C d**
Idź, idź, nie przejmuj się, **d F C d**
Droga sama zaprowadzi cię. **d C d**

halny wiatr

Śnieg stacza z wierchów, chmury w niewolę gna **a D a**
Płatki krokusów rozchyła halny wiatr. **d G C G7**
W roztokach huczy jak śpiew młodych, **d G**
Mąci strumieniom jasność wody, **C a**
Gna jak szalony, na basach smreków gra. **a E a (A7)**

Halny nadchodzi, zawsze ten zawsze sam,
Oddech szeroki przynosi z sobą nam.
Spada jak jastrząb na doliny,
Wartko przetacza swe godziny,
Zostawia inny, jak przebudzony świat.

Gdzie jest Sabala, co Tatrom grywał, hej?
Gdzie jest Mateja, co zbójcom wodził rej?
Wszystko przebrzmiało, przeszumiało,
Tylko w legendzie pozostało,
Będzie świat nowy, lecz jaki - kto to wie.

W górskich dolinach teraz szalasów mniej,
W szczeliny gontów halny zniszczeniem dmie,
Jak na ruchomej czasu scenie,
Jurnej przeszłości gasną cienie,
Wiatr je rozwiewa i topi w gęstej mgle.

harcerska dola

Z miejsca na miejsce, z wiatrem wtór,
Z lasu do lasu, z pól do pól,
Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna,
Harcerska dola radosna.

a d
d a E a
a d
d a E a

Nam trud nie straszny, ani znój,
Bo myśmy złu wydali bój,
I z nim do walki wciąż nas pcha,
Harcerska dola radosna.

Nasza pogoda, jasny wzrok,
Niechaj, rozjaśnia ludziom mrok,
Niechaj i innym szczęście da,
Harcerska dola radosna.

harcerskie tango

O harcerzyku mówią: „Nie da przejść dziewczynie!” **a E**
O harcerzyku mówią: „Mąci, mąci coś!” **E a**
Ale nie mówią, że on stoi przy namiocie **a A d**
I oczy swoje wypatruje w ciemną noc. **a E a**

Bo to harcerskie tango nie ma być przebojem, **a E**
To jakaś piosnka, usłyszana tylko raz. **E a**
Bo to harcerskie tango idzie z gwiazd konwojem **A d**
I nie wiadomo dokąd zaprowadzi nas. **a E a**

Harcerzyk głośno mówi: „Niech choroba bierze!”
A po cichutku mówi: „Panie, Ty mnie strzeż!”
Harcerzyk głośno mówi: „Niech mi druhna wierzy!”
A po cichutku mówi: „Inna ładna też!”

Bo to harcerskie tango...

harcerzem być

Wciąż chodził jak cień
Z rękami w kieszeniach
Za dniem gonił dzień
O jednym nie wiedział
Że...

a d a
E a
a d a
E E7
A

Harcerzem być - to wcale nie wada
Harcerzem być - każdemu wypada
Harcerzem być - to zaszczyt nie lada
Harcerzem być - to innym pomagać

d G
C a
d G7
C E a

I smutny był wciąż,
Jak egipska mumia
I z kąta laźł w ką
Aż wreszcie zrozumiał:

Harcerzem być...

Bogatszy jest dziś
O siłę i wiedzę
Szczęśliwy jak nikt
Więc śpiewa koledze:

Harcerzem być...

harcerzem być II

Harcerzem być - to dobra rzecz
Móc śpiewać przy ognisku
Z gitarą swoją za pan brat
Rozśpiewać cały świat.

C a
d G
C a
d G

Księżycyca blask i ognia żar
To rzecz niesamowita
To nastrój, który dobrze znasz
To dźwięk melodii gitar.

Gdy słońce zgasi blaski swe
I brzuch napełnisz jadłem
Do kręgu siądziesz z bratem swym
Głosząc te słowa prawdy...

Harcerzem być - to dobra rzecz
Móc śpiewać przy ognisku
Z gitarą swoją za pan brat
Rozśpiewać cały świat.

hawiarska koliba

Już księżyc na niebo wychodzi,
I płoną dokoła ogniska.
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej koliby,
Melodia nam wszystkim tak bliska.

C G C
F G C C7
F G7 C a
d G C (C7)

Usiadła już brać rozśpiewana
Dookoła złotego ogniska.
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej koliby,
Nad pola, nad lasy nad urwiska.

Zaniesie wiatr naszą melodię,
Do domów Wołochów i Łemków.
Piosenkę rajdową z Hawiarskiej koliby,
Piosenkę poznańskich włóczęgów.

Już księżyc blednie na niebie,
I promień słońca już błyska.
Pogasły ogniska w Hawiarskiej kolibie,
Do snu kładzie się cała izba.

hej chłopaki

Hej, chłopaki, hej, chłopaki,
Upragniony nadszedł czas!
Spakujemy swe plecaki,
Świątokrzyski czeka las!

a
E a
a
E a

Lecz pamiętaj o tym bracie:
Wszystkie smutki zostaw w chacie,
Masę żarcia weź ze sobą
I humor też!
Wnet zaszumią jodły w górze,
Konarami tkwiące w chmurze,
Przemierzmy gołoborza
I stoki gór zielonych,
Świątokrzyskich Gór!

a d
G C
d
E a
a d
G C
d
E a
E a

Hej, chłopaki, hej, chłopaki,
Długa droga czeka nas.
Najpiękniejsze są biwaki,
Gdy się kończy któraś z tras.

Lecz pamiętaj o tym bracie ...

Hej, chłopaki, hej, chłopaki,
"Bartek" stary, ale chwat!
Będą o nim śpiewać ptaki
Przez następne tysiąc lat!

Lecz pamiętaj o tym bracie ...

hej przyjaciele

Tam dokąd chciałem już nie dojdę,
Szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej
Nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą
Zostawicie mnie,
Odejdziecie sam zostanę
Na rozstaju dróg.

C G

F G C

C G

F G C

C G

F G C

C G

F G C

Hej, przyjaciele, zostańcie ze mną **C G F C (a F)**
Przecież wszystko to co miałem, **C G**
oddałem wam. **F G C**
Hej, przyjaciele, choć chwilę jedną, **C G F C**
Znowu w życiu mi nie wyszło, **C G**
znowu jestem sam. **F G C**

Znów spóźniłem się na pociąg
I odjechał już,
Tylko jego mglisty koniec
Zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie,
Z tą walizką jedną.
Tak jak człowiek który zgubił
Do domu swego klucz.

Tam dokąd chciałem już nie dojdę
Szkoda zdzierać nóg,
Już wędrówki naszej wspólnej
Nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą
Zostawicie mnie,
Zamazanych drogowskazów
Nie odczytam już.

hej, szalała, szalała

Hej szalała, szalała,	a d E a
hej rybecka za wodą	a E a
Ale jo nie będę, ale jo nie będę	a F G E
Hej chłopoku za tobą	a F E a
Ale jo nie będę, ale jo nie będę	a F G E
Hej chłopoku za tobą	a F E a

Hej szalała, szalała,
hej bo się jej pić chciało
Ale jo nie będę, ale jo nie będę
Hej bo chłopców nie mało.
Ale jo nie będę, ale jo nie będę
Hej bo chłopców nie mało.

Hej z kamienia na kamień,
Hej przeskakuje srocka
Tego chłopca kochom, tego chłopca kochom
Hej co ma corne ocka.
Tego chłopca kochom, tego chłopca kochom
Hej co ma corne ocka.

hej w góry

Zagrajcie nam, może się cofnie czas **C d**
Do tamtych dni z naszych marzeń, **F C G**
Do dni spędzonych pośród sennych skał **C d**
Zagrajcie mi, a nie zapomnę. **F C G**

Hej, w góry, w góry, w góry **C**
póki tam wstaje błądy świt, **d**
Jeszcze tak nieporadnie **F**
chce ominąć szczyt. **C G**
Hej, miły panie czekaj wkrótce **C**
my też będziemy tam. **d**
Nie będziesz musiał schodzić **F**
z połoniny sam, z połoniny sam. **C G C**

Pamiętam dzień, gdy byliśmy w górach,
Ogniska blask połączył nas.
Wspomnienie me twarde jak skała jest,
Zagrajcie mi a nie zapomnę.

Hej, w góry ...

Bywały dni, że słońca złoty blask,
W zawody szedł z sennym brzaskiem,
To dziwne więc, że dzisiaj skoro świt
I wiatr i deszcz razem tańczą.

Hej, w góry ...

Dziewczyno ma, przecież ja kocham cię,
I chciałbym być zawsze z tobą.
Wspomnienie me twarde jak skała jest,
Zagrajcie mi a nie zapomnę.

Hej, w góry ...

hej żeglujże, żeglarzu

Pozdrowione bądźcie morza, oceany i lądy **C F G a G a G**
Których błady rozpierzcha się świt **C d C F d C**

X 2

Hej żeglujże, żeglarzu **G d a**
całą nockę po morzu **F G a**
Hej żeglujże, hej żeglujże, **G a G C**
całą nockę po morzu **F G a**

a d a G C d
Jakże ja mam żeglować, gdy na świecie ciemna noc?
G C G C d C d
Zapal drzazgę albo dwie, przyżeglujże ty do mnie
F G C F E7 a
Żeglarzu hej, żeglarzu hej

Hej żeglujże ... x2

Kiedy burza sroży się, kiedy wicher żagle rwie
Gdy bezdenny kipi nurt, Bałtyk huczy wkoło burt
Żeglarzu hej, żeglarzu hej

Hej żeglujże ... x2

Gdy bezdenny kipi nurt, Bałtyk huczy wokół burt
Mężne serce, silna dłoń, pokonują morską toń
Żeglarzu hej żeglarzu hej.

Hej żeglujże ...

hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny **d B C**
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów **d B C**
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora **B C d a**
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów **d A7 d**

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił
Leniwie popłyną znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman
I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przy Plymouth
Klarować kotwicę najwyższy czas już

I smak waszych ust...

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie Land

I smak waszych ust...

Zabłysną nam bielą skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znojn timer tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light

I smak waszych ust...

Lub:

e C D

e C D

C D e h

e H7 e

hymn harcerski

Wszystko co nasze, Polsce oddamy, **C**
W Niej tylko życie, więc idziem żyć. **G C**
Świty się biela, otwórzmy bramy, **C**
Rozkaz wydany: Wstań w słońce idź! **G C**

Ramię pręż, słabość krusz, **C G**
ducha tęż, Ojczyźnie miłej służ! **F C**
Na jej zew, w bój czy trud, **C G**
pójdzie rad harcerzy polskich ród! **F C G C**

Czynem bogaci, myślą skrzydlaci
z płomiennych serc uczynimy grot.
Naprzód wytrwale! Śmiało! Zuchwale!
W podniebne szlaki skierujmy lot.

Ramię pręż...

Po Ziemi naszej roześlem harcerzy,
pobudka zabrzmi: Zbudź się! Prawdzie służ!
I wszystko wstanie, w krąg się rozszermierzy,
by Matkę Polskę chronić od burz.

Ramię pręż...

idę dołem a ty górą (łemata)

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął **A E fis cis**
I cichy wiatr wiejący ku połoninom **D A E D E**
I twardy jak kamień plecak pod moją głową **A E fis cis**
I czyjaś postać, co okazała się tobą **D A E**
D E

Idę dołem a ty górą **A E**
Jestem słońcem, ty wicherą **fis cis**
Ogniem ja, wodą ty **D A**
Śmiechem ja, ty ronisz łzy **E (D E)**

Byłaś jak wielkie światło w bezchmurną noc
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam

Idę dołem...

I tłumaczyłem jej, jak naprawdę to jest
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

Idę dołem...

I czas zakończyć rozważania te
Przy wodospadzie, tam, gdzie słychać śpiew
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń
Już żegnam was, dziś odchodzę stąd

idzie dysc

Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica
Uleje, usiece, uleje, usiece,
Uleje, usiece Janickowe lica.

a E a
d G E a
a E a

Nie lij dyscu, nie lij, bo cie tu nie trzeba.
Obyndź lasy góry, obyndź lasy, góry,
Obyndź lasy, góry - zawróć się do nieba.

Leje dysc, leje dysc - i we dnie i w nocy
Uleje, usiece, uleje, usiece,
Uleje, usiece Janickowe ocy.

jadą wozy kolorowe

Jadą wozy kolorowe taborami **a E7**
jadą wozy kolorowe wieczorami **E7 a**
może z liści spadających im powróży **A7 d**
wiatr cygański wierny kompan ich podróży **G C E7**
zanim ślady wasze mgła mi pozasnuwa **a E7**
odpowiedzcie mi Cyganie jak tam u was jest **d a E a**

U nas wiele i niewiele bo w sam raz **a**
u nas czerwień, u nas zieleń, cieni blask **d G C**
u nas błękit, u nas fiolet, u nas dole i niedole } **d a F**
ale zawsze kolorowo jest wśród nas **E7 a A7** } x2

Jada wozy kolorowe taborami
ej, Cyganie, tak bym chciała jechać z wami
będę sobie mieszkać kątem przy muzyce
będę słuchać opowieści starych skrzypiec
ciepłym wiatrem wam podszyję stare płótno
co mi dacie, żeby już nie było smutno mi?

Damy wiele i niewiele bo w sam raz
damy czerwień, damy zieleń, cieni blask
damy błękit, damy fiolet, damy dole i niedole
ale będzie kolorowo pośród nas

No i pojechałam z nimi na kraj świata
wiatr warkocze mi rozplatał i zaplatał
i zbierałam dzikie trefle, leśne piki
i bywałam gdzie rodziły się muzyki
i odwiedzam z Cyganami chmurne kraje
i kolory szarym ludziom darmo daje dziś

Weźcie wiele i niewiele bo w sam raz
komu czerwień, komu zieleń, cieni blask
komu fiolet, komu błękit, komu echo tej piosenki
nim odjedzie z Cyganami w czarny las

jagódki

Jesteśmy jagódki, czarne jagódki
Mieszkamy w lesie zielonym
Oczka mamy czarne, bużki granatowe
A rączki zielone i seledynowe

a d
G C E
a d
E E7 d

A kiedy dzień nadchodzi, dzień nadchodzi
Idziemy na jagody, na jagody,
A nasze czarne serca, czarne serca,
Biją nam radośnie bum-ta-ra-ra-bum

A7 d G
C a
d E
E7 E a

Pójdziemy na jagódki, wysmarujemy bródki
Do kosza połowę, a resztę na głowę.
Trochę sobie zjemy, się wysmarujemy
zatańczymy nowy taniec jagodowy

A kiedy dzień nadchodzi ...

jak (cudne manowce)

Jak po nocnym niebie sunące	C G
białe obłoki nad lasem	F C
Jak na szyi wędrowca apaszka	d F
szamotana wiatrem	C
Jak wyciągnięte tam powyżej	C G
gwiazdziste ramiona wasze	F C
A tu są nasze, a tu są nasze	d F C

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut
Ze się żyje gdy umarło tylu, tylu, tylu
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak lizać rany celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Ja na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami
Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe
Ten zawodzący śpiew
Jak bieć do końca, potem odpoczniesz,
potem odpoczniesz,
cudne manowce, cudne manowce,
cudne manowce, cudne, cudne manowce.

jak

słowa i muzyka: Sylwek Szweda

widzę
pod powiekami ocean łez – nie wypłakanych
zastygłych gdzieś głęboko na dnie
na samym serca dnie

A* A9 h*
E cis D A h
cis D cis D
cis D H E

słyszę
jak bardzo każdy chciałby się śmiać- dostawać kwiaty
biec po polanie w dżdżysty poranek
gołymi stopy

ła da dam da da dam da da da dam
łaj da da da da da da da da dam

A D E A
A D E A*

czuję
jak krew w nas huczy, pieni się czas
ktoś chce nas uczyć
jak śmiać się, jak płakać, jak odchodzić, jak wracać,
Jak żyć, jak umierać, jak wczoraj, jak teraz,
Jak jutro, pojutrze, jak zawsze, nigdy, wszędzie ...

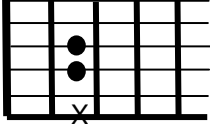
ła da dam da da daj... **A D E A A D E A ... cis D H E-Fis**

widzę
pod powiekami ocean łez – nie wypłakanych
zastygłych gdzieś głęboko na dnie
na samym serca dnie

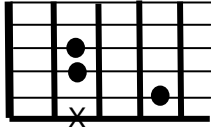
H* H9 cis*
Fis dis E H cis
dis E dis E
dis E Cis Fis

słyszę
jak bardzo każdy chciałby się śmiać - dostawać kwiaty
biec po polanie w dżdżysty poranek
gołymi stopy

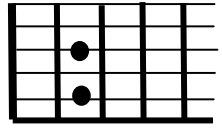
A*



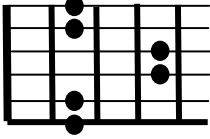
A9



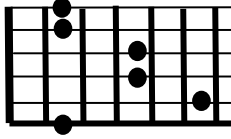
h*



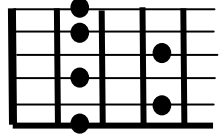
H*



H9



cis*



jak dobrze nam

Jak dobrze nam zdobywać góry
I młodą piersią chłonać wiatr.
Prężnymi stopy deptać chmury
I palce ranić ostrzem Tatr.

a d
a E a
a A d
a E a

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew,
A w żyłach rozrętnioną krew.
Hejże hej, hejże ha,
Żyjmy więc póki czas,
Bo kto wie, bo kto zna,
Kiedy znowu ujrzę was.

a d
a E a
a E
E a
a A d
a E a

Jak dobrze nam głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos,
Patrzyć jak gwiazdy niebo złocą
I czekać co przyniesie los.

Mieć w uszach...

Jak dobrze nam tak przy ognisku
Tęczową wstęgę marzeń snuć,
Patrzyć jak w niebo iskra tryska
I wokół siebie przyjaźń czuć.

Mieć w oczach blask i ognia żar,
A w duszy mieć młodości czar.
Hejże hej...

jaki był ten dzień

Późno już otwiera się mrok,
Sen podchodzi do drzwi
na palcach jak kot.
Nadchodzi czas ucieczki na aut.
Gdy kolejny mój dzień
wspomnieniem się stał.

d B C a
B F
g A
d B C a
B F
g A

Jaki był ten dzień,
co darował, co wziął.
Czy mnie wyniósł pod niebo,
czy zrzucił na dno?
Jaki był ten dzień,
czy coś zmienił, czy nie.
Czy był tylko nadzieją
na dobre i złe?

d B
C a
B F
g A
d B
C a
B F
g A

Samotny mrok zasłania mi twarz,
Jakby przeczuł, że chcę
być z Tobą choć raz.
Nie skarżę się, że mam to, co mam.
Że przegrałem coś znów,
i że jestem znów sam.

Jaki był ten dzień...

jak wiatr

*słowa: Tomek Jarmużewski
muzyka: Bartosz Zalewski "Pelton"*

Rozhulanych liści pora, sinych traw skulony łan **G D**
Niebem burych chmur kołtuny, po horyzont strat **G D**
i skarg
Wiatr próbuje smagać twarz, łyzy wyciskać, siły kraść **e D**
Ty, promieniu, któryś ponad, drogę wskaż **A G**

Aż nad górami słońce i wszystko proste tak **h A G D**
Nagle światem jestem, mną cały świat **h A fis G A h**
Wiary tyle i nadziei mam **A G D**
Mogę być, jak wiatr, mogę być jak wiatr **e G A**

Ponad górami słońce i wszystko proste tak
Cały światem jestem, mną cały świat
Wiary tyle i nadziei mam
Mogę być, jak wiatr, mogę być jak wiatr

Dobrym mrozem skuty w skałę bezcielesny błota łan
A skrzypiące pod nogami melancholie małe tak
Po jeziorze śniegu iść, nie sięgnąć nigdy dna
I pogodę nieść tam, gdzie mrok i mgła

Ponad górami słońce i wszystko proste tak
Cały światem jestem, mną cały świat
Wiary tyle i nadziei mam
Mogę być, jak wiatr, mogę być jak wiatr

jasnowłosa

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond **D G D**
Dziewczyne moich marzeń, nie wiadomo skąd **D h G A**
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat **D h G C A**
Czy jak syrena wyszła z morza, **D**
czy ją przygnał wiatr **G A D**

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin

Ująłem ją za rękę delikatną jak
Latem mały motyl albo róży kwiat
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar

Żegnaj Irlandio...

Za moment wypływam w długi, trudny rejs
I z piękną dziewczyną przyjdzie rozstać się
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna wprzód
I przez morza mnie powiedzie, ty zostaniesz tu

Żegnaj Irlandio...

jaworzyna

Letni deszcz po dachówkach szumi **a**
Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć **e G**
Zasnąć, gdy pada letni deszcz **G a F G**

Rzeki się pod mostami cisną **a**
Tysiącem kropel drążą swe pismo na szybach **e G**
Na szybach kładzie cienie zmierzch **G a F G**

Jaworzyna góróm się kłania **C F C**
Spod obłoków szczyty odsłania **C F C**
Pogoda będzie, **G**
jutro będzie ładny świt **C F G**

Rozchmurzyła się Jaworzyna **C F C**
Już nie płacze, śmiać się zaczyna **C F C**
Pogoda będzie, **G**
jutro nie będzie smutny nikt **C F G**

Noc się ściele na lasach mokrych
Gasną światła w oknach domów samotnych
W nocy samotność gorsza jest

Ludzie się kryją w swoich myślach
Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko
Blisko za oknem szczeka pies

Jaworzyna góróm się kłania...

jeden dzień w roku

Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy,

D fis G e A

Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory.

D fis G D A

Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich,

D fis G e A

Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski.

D fis G D A

Niebo - ziemi, niebu - ziemia

G D G D

Wszyscy wszystkim ślą życzenia,

G D e A

Drzewa - ptakom, ptaki - drzewom,

G D G D

Tchnienie wiatru płątkom śniegu.

G D e A

Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku,

Dzień zwykły dzień, który liczy się od zmroku.

Jest taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem,

Dzień piękny dzień, dziś nam rok go niesie w darze.

Niebo - ziemi, niebu - ziemia

Wszyscy wszystkim ślą życzenia,

A gdy wszyscy usną wreszcie,

Noc igliwia zapach niesie.

Jedzie pociąg w Bieszczady

(tekst: Marysia Szachniuk)

Nic nie robić, pływać w Sanie
przy ognisku mięsko piec
Leżeć w trawie, deptać szlaki
do schroniska pędem biec
Nic nie robić, mieć przyjaciół
gospodarzy na sto dwa
chodzić w góry, świat poznawać
dobry Panie pozwól nam

C F
C G F
C F
C G C GF
C F
C G F
C F
C G C

Jedzie pociąg z daleka,
na nikogo nie czeka,
konduktorze łaskawy,
weź nas wreszcie w Bieszczady
Jedzie pociąg z daleka
na nikogo nie czeka
konduktorko kochana,
zabierz nas do Bogdana

F G C

Wciąż coś robić, szukać rysia,
na niedźwiedzie z Bodkiem iść,
w słońcu szczyty obserwować,
zdobyć Halicz jeszcze dziś.
Z Basią gwiazdy nocą liczyć,
o wędzonym pstrągu śnić,
przy gitarze songi śpiewać
piwko lub herbatę pić.

Jedzie pociąg z daleka...

jedzie pociąg, czyli zwierzenia Ryśka

Nic nie robić, nie mieć zmartwień	CF
Chłodne piwko w cieniu pić	CGF
Leżeć w trawie, liczyć chmury	CF
Gołym i wesołym być	CGCGF
Nic nie robić, mieć nałogi	CF
Bumelować gdzie się da	CGF
Leniuchować, świat całować	CF
Dobry Panie pozwól nam	CGC

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka **FGC**
Konduktorze łaskawy byle nie do Warszawy **FGC**
Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka **FGC**
Konduktorze łaskawy byle nie do Warszawy **FGa**
O nie, byle nie do Warszawy **FGC**

Nic nie robić, nie mieć zmartwień
Chłodne piwko w cieniu pić
Leżeć w trawie, liczyć chmury
Gołym i wesołym być
A prywatnie być blondynem
Mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem
Robić coś niejeden raz

Jedzie pociąg ...

Być ponadto, co nas boli,	FG
Co ośmiesza tylko nas	aF
Wypić z wrogiem beczkę soli	FG
Dobry Panie, pozwól nam.	aFG
Nie oglądać wiadomości,	FG
Paru gościom krzyknąć: pass.	aF
Złotej rybce ogryźć ości,	FG
Za to, co przyniosła nam.	aFGC

Jedzie pociąg ...

Byle nie do Warszawy, nie, nie, nie, nie, nie
Byle nie do Warszawy, nie, nie, nie, nie, nie
Byle nie do Warszawy. **FGC GFGC**

jesienna gra

Na początku dnia ktoś mi skrzypce dał **A cis D h E**
Kazał grać jesiennie ale nut wciąż brak **A cis D h E**
Może jakiś gość złamie we mnie złość **h E cis fis**
Smyczek da i pierwszy ton **h E A**

Wygrałabym wiatr, deszcz i śnieg i grad,
Wszystko, o czym marzę, co w mym sercu trwa
W te jesiennie dni mam otwarte drzwi
Przyjdź, zagramy razem dziś

Graj jesiennie, wieczorami, pod sosnami **A cis h E**
Jeszcze ognia nie dogasił deszcz **A cis h E**
Nawet wierzba, co płacze nad nami **A cis h E**
Kilka nut dorzuci też **A E A**

Tak wygramy świat - piękny i bez wad
Wyśpiewamy sobie w ten jesienny czas
Może jakiś gość smutku ma już dość
Przyjdzie tu i zagra coś

Graj jesiennie ...

jesienna zaduma

Nic nie mam **e G**
Zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem **F e**
Nawet nie wiem **e G**
Jak tam sprawy za lasem **F e**
Rano wstaję poemat chwałę **G Fis h D**
Biorę się za słowo jak za chleb **e G D H7 e**

Rzeczywiście tak jak księżyc **e D G**
Ludzie znają mnie tylko z jednej **a e**
Jesiennej strony **D a e**

Nic nie mam
Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet
Nie zważam
na mody byle jakie
Piszę wyłącznie, piszę wyłącznie
Uczuć starym drapakiem

Rzeczywiście...

jesień

Spadła kartka z kalendarza **a G**
Znów następny minął dzień **E E7**
Po drożynach kroczy wrzesień **C G**
Kładzie się na liściach drzew **a F E**

Idzie jesień, idzie słońce **C G**
W wielkich butach kroczy wolno **a F E**
Tu przystanie, tam przystanie **a G F E**
Złotem sypnie na powitanie **F G C G**

Razem z nią dziś zaśpiewajmy
Razem z nią wędrujemy w dal **E F G**
Niech prowadzi nas ta jesień
Na tatrzańskich szczytów grań

Idzie jesień ...

Myśli-skrzaty u jej szaty
Tańczą dookoła wraz **E F G**
Na dywanie złotych liści
Pośród łąk, pól, drzew i chat

Idzie jesień ...

jesień w górach

Lato zamknięte kluczem ptaków
Zostawia tylko swe wspomnienia
Jesień odważnie stawia kroki
Zaczyna mgłami dyszeć ziemia

a d
G C
d a
H7 E7

A w górach nie ma już nikogo
Niebo nas straszy niepogodą
Lato do ciepłych stron umyka
Skłębione w chmurach i strumykach.

a d
G C
d a
H7 E7

Na niebie mokrym od jesiennej słoty
Koczuje tabor żalu i tęsknoty
A drzewa pogubiły liście
Na wczesne mrozów przyjście

A w górach...

Wiatr tylko płacze się dokoła
Na wrzosach pajęczyny wieszają
I zasypiają leśne zioła
Jak w smutnych strofach tego wiersza

A w górach...

jest już za późno, nie jest za późno

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości
siebie odnaleźć,
Tęskność zawrotna przybliży nas.
Zbiegną się wreszcie tory sieroce
naszych dwu planet,
Cudnie spokrewnią się ciała nam.

A h
A
D A h E7
A h
A
D A h E7

Jest już za późno!
Nie jest za późno!
Jest już za późno!
Nie jest za późno!
Jest już za późno!
Nie jest za późno!

cis
D
cis
D
cis
D h E

Jeszcze zdążymy tanio wynająć
małą mansardę
Z oknem na rzekę lub też na park,
Z łóżem szerokim, piecem wysokim,
ściennym zegarem,
Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jest już za późno...

Jeszcze zdążymy naszą miłością
siebie zachwycić,
Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
Wojna to będzie straszna bo świat nas
będzie chciał zniszczyć,
Lecz nam się uda zachwycić go.

Jest już za późno...

jeszcze nie czas

Wieczór granatowym swym płaszczu **C F C F**
Gwiazdy już pozapalał, **C F C**
Z kątów wyłażą zrudziałe smutki, **a F**
A my gramy na swych gitarach. **F C G**
I ciche nutki zbieramy, **C F C**
By grały nam razem do taktu, **C F C**
Niebieskie myśli odganiamy, **a F**
Bo przecież jeszcze nie czas... **F C G (C F C)**

Jeszcze nie czas swe marzenia **C7 F G**
do walizek kłaść **C a**
Jeszcze nie czas, by piosenki **a F G**
nasze śpiewał tylko wiatr, **C C7**
Jeszcze nie czas, by gitary **C7 F G**
spały na dnie szaf, **C a**
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas. **a F G F**

A kiedy zabraknie przyjaciół,
By wieczór przegadać do rana,
To przecież masz jeszcze swoją gitarę,
Strun kilka, melodii parę.
Gdy piasek nie chce się wsypać,
Do oczu i do snu zaprosić,
To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać
I smutku w swym sercu nie nosić.

Jeszcze nie czas...

Gdy włożą mnie w dębową skrzynkę,
Niech włożą razem z gitarą,
Niech w niebie mi grają struny srebrzyste
Melodię mą ukochaną...

Jeszcze nie czas...

już rozpałiło się ognisko

Już rozpałiło się ognisko **C**
Dając nam dobrej wróżby znak **C G**
Siedliśmy wszyscy przy nim blisko **G**
Bo w całej Polsce siedzą tak **G7 C**

Siedzą harcerze przy płomieniach **F**
Ciepły blask ognia skupia ich **G C**
Wszystko, co złe, to szuka cienia **C**
Do światła dobro garnie się **G C**

Mówiłeś, druhu komendancie,
Że zaufanie do nas masz
Że wierzysz w nasze szczere chęci
Wszak ty harcerskie serca znasz

Warunki tylko warunkami
Od dawna już słyszymy to
Lecz my jesteśmy harcerzami
I zwyciężymy wszelkie zło

już szumią kasztany

Już szumią kasztany i pachnie już wiosna
Pamiętaj kochany by jakąś radosną
By jakąś radosną na wiosnę mieć minę
I wiosnę przywitać jak ładną dziewczynę
Za wszystko, co było głupie i złe
Za wszystko, co było przepraszam Cię

d G C F
B E A A 7
d G C F
B E A A 7
D g C F
B g B A

Nie gniewaj się
za wszystkie moje żale
Zapomnij o tym, czego
nie było wcale
Zapomnij o głupich
uwagach przy stole
Już nie myśl o żartach
zupełnie nie w porę
Przepraszam za słońce
przepraszam za deszcz
Za wszystko,
za co tylko chcesz
daj, daj, daj, daj ...

D
G A
D
G A
D h
G A
D h
G A
d g
C F
B g
B A
d g C F B g B A

Już szumią kasztany, kasztany i bzy
Pamiętaj kochany pamiętaj, że ty
Że w związku z tą wiosną, co może przyjść jutro
Uśmiechnij się trochę i nie patrz tak smutno
O wszystkim, co było głupie i złe
Zapomnij, zapomnij przepraszam cię

Nie gniewaj się...

Kalifornia

Długa droga tam prowadzi, długa droga **a D7 G e**
I nie przejdiesz jej do kresu swoich dni **a D7 G e**
Ale każdy musi w życiu, musi raz spróbować **a D7 G e**
Jak tam iść, jak tam iść **a D7 G**
(C G)

Bo ponoć deszcz nie pada nigdy, w Kalifornii
Tam banany lecą z nieba tak jak deszcz
A ludzie złote mają serca, rzeki mlekiem płyną
Gdzieś tak jest, gdzieś tak jest

Gdyby ktoś powiedział tobie, że jej nie ma
I że nigdy nie odnajdziesz drogi tej
Ty nie pozwól żeby ktoś odebrał ci marzenia
Ty w to wierz, ty w to wierz

Że przecież deszcz nie pada nigdy w Kalifornii...

kiedy góral umiera

Kiedy góral umiera to góry z żalu sine **E E7**
pochylają nad nim głowy jak nad swoim synem. **A E**
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową **fis A E**
a on długo sposobi się przed najdalszą drogą. **fis A E**

Kiedy góral umiera to nikt nad nim nie płacze **E E7**
siedzi, czeka aż kostucha w okno zakołacze. **A E**
Oczy jeszcze raz uniesie do góry do nieba **fis A E**
by pożegnać góry swoje by im coś zaśpiewać. **fis A E**

Góry moje wierchy moje **E**
otwórzcie swe ramiona **fis**
niech na miękkim z mchu posłaniu **A**
cichuteńko skonam **E**
Ojcze mój halny wietrze **E**
powiej ku północy **fis**
ciepłą drżącą swoją ręką **A**
zamknij zgasłe oczy. **E**
Bym mógł w ziemię wrosnąć **fis**
strzelić potem do słońca smreczyną **A E**
i na zawsze szumieć już **fis**
nad moją dziedziną. **A E**

Kiedy góral umiera to dzwony mu nie grają
cicho wspina się pod dach góralskiego raję.
Tylko strumień na kamieniach żalobną nutę składa
tylko nocka chmurnooka górom opowiada.

Góry moje wierchy moje...

Gdy góral już umrze nikt mu nie układa baśni
tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka gaśnie.
Ziemia twardą szorstką ręką tuli go do siebie
by na zawsze już mógł zostać pod góralskim niebem.

kiler

To co się dzieje naprawdę nie istnieje
więc nie warto mieć niczego
tylko karmić zmysły
będzie co ma być już wiem że stąd nie zwieję
poczekam i popatrzę, nie cofnę kijem Wisły

D
e A
D
e A D

Już tylko Kiler,
o sobie tylko tyle
wiem co za ile,
nie muszę dbać o bilet
mam wszystko w tyle,
są czasem takie chwile
że się nie mylę,
choć wcale nie wiem ile

h fis
e A
h fis
e A
h fis
e A
h fis
e A

Nie kiwnąłem nawet palcem
by się znaleźć w takiej walce
teraz w pace swe ostatnie resztki
'imidżu' tracę

G D
A
G D
A

ta ta ta ta tarara ...

G D A G D A

Co się ze mną dzieje naprawdę nie istnieje
więc nie warto już się bronić
tylko lecieć z wiatrem
poczekam, popatrzę, zrozumieć więcej
i wtedy wreszcie sam też włączę się do akcji

Już tylko kiler ...

kim właściwie była ta piękna pani

Nikt nie zna ścieżek gwiazd **a G**
Wybrańcem kto wśród nas **e a**
Zapukał ktoś **d**
To do mnie gość. **C G**

Włóczyłem się jak cień **a G**
Czekałem na ten dzień **e a**
Już stoisz w drzwiach **d**
Jak dziwny ptak **C G**

Więc bardzo proszę wejść, **F G**
Tu siadaj, rozgość się **e a**
I zdradź mi kim tyś jest, madame **F G**
Albo nie zdradzaj mi **e a**
Lepiej nie mówmy nic, **G**
Lepiej nie mówmy nic **F C**

Nieśmiało sunie brzask,
Zatrzymać chciałbym czas.
Inaczej jest...
Czas musi biec.

Gdzieś w dali zapał kur
Niemodny wdziewasz strój,
Już stoisz w drzwiach...
Jak dziwny ptak.

Więc jednak musisz pójść,
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech twój, Madame?
Lecz będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!
Będziemy razem żyć!

Ja będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!

kochaj mnie (kołysanka dla nieznajomej)

Gdy nie bawi cię już **C a**
Świat zabawek mechanicznych **F G**
Kiedy dręczy cię ból niefizyczny **C a F G**
Zamiast słuchać bzdur **C**
Głupich telefonicznych wrózek **a e**
zza siedmiu mórz **F C F**
Spytaj siebie czego pragniesz **G a**
Dlaczego kłamiesz, że miałaś wszystko **F G**

Gdy udając że śpisz
W głowie tropisz bajki z gazet
Kiedy nie chcesz już śnić cudzych marzeń
Bosa do mnie przyjdź
I od progu bezwstydnie powiedz mi
Czego chcesz
Słuchaj jak dwa serca biją
Co ludzie myślą - to nieistotne

Kochaj mnie, kochaj mnie **C G7 a7 G**
Kochaj mnie nieprzytomnie **C G7 a7**
Jak zapalniczka płomień **e**
Jak sucha studnia wodę **F G**
Kochaj mnie namiętnie tak **F G a F**
Jakby świat się skończyć miał **G C**

Swoje miejsce znajdź
I nie pytaj czy taki układ ma jakiś sens
Słuchaj co twe ciało mówi
W miłosnej studni już nie utoniesz

Kochaj mnie ...
Jak sucha studnia wodę
Kochaj mnie, kochaj mnie
Kochaj mnie nieprzytomnie
Jak księżyc w oknie śmieję się i płacz
Na linie nad przepaścią tańcz **G a F**
Aż w jedną krótką chwilę **G a**
Pojmiesz po co żyjesz **F G**

kolor zielony

Można swą młodość wieść rozmaicie **a C d a**
Stojąc na przykład przy kiosku z piwem **G7 d a C**
Ale mieć można ciekawsze życie **a C d a**
Myśmy wybrali szczęśliwie **C G7 C**

Nasz ulubiony kolor zielony **d G7 C a**
Liczba szczęśliwa
dwadzieścia siedem
I te wędrówki po wszystkie strony
Wieczory pod gołym niebem
Więc chciałbyś zawsze
chłopcem być małym
Z nocnych podchodów
wracać nad ranem
Żeby na zawsze z nami zostały
te chwile niezapomniane.

Żachniesz się nieraz że to dziecinne
Powiesz, że z krótkich wyrosłeś już spodni
Ale czasami myślisz inne
I wtedy sobie przypomnisz

Nasz ulubiony...

Różnie się ludziom w życiu układa
Po całej Polsce los ich rozrzucił
Lecz chociaż ronić łez nie wypada
Wiem, że czasami zanucisz

Nasz ulubiony kolor zielony
Ogień pachnący sosnowym drzewem
I te wędrówki po wszystkie strony
Wieczory pod gołym niebem.
Więc chciałbyś zawsze chłopcem być małym
Z harcerskim krzyżem jak z talizmanem
Żeby na zawsze z nami zostały
te chwile niezapomniane.

kołysanka dla misiaków

W tym pokoju bardzo cicho dziś **A**
Po trzech dniach nareszcie śpisz **D A**
Gdzieś za drzwiami został ból **D A**
Całych siebie chcemy dać **A**
Kilku ludzi dobrze nas zna **D A 7**
Tylko czasem słabnie nam puls **D A**

Już dobrze, dobrze już **G D A**
Już dobrze, dobrze już **h D A**

Może trzeba upaść na twarz
Swoje rzeczy ubogiemu dać
I zacząć malować bez farb
Przeklinamy dzień za dniem
Śpisz bo życie nie jest snem
Taki ciężar tylko spina ci kark

Już dobrze ...

W kącie siedzi Anioł Stróż
Strzeże naszych ciał i dusz
Za godzinę muszę wyjść
Przyjdź po bliskość moich ust
Chcę ci dać trochę wiary w cud
Póki możesz moje wino pij

Już dobrze ...

kołysanka dla okruszka

Królu mój, ty śpij, ty śpij, a ja **D fis G A D**
Królu mój, nie będę dzisiaj spał. **D fis G A D D7**
Kiedyś tam będziesz miał dorosłą duszę, **G D**
Kiedyś tam, kiedyś tam... **e A D**

Ale dziś jesteś mały jak okruszek, **G D**
który los rzucił nam. **e A D**

Skarbie mój, ty śpij, ty śpij, a ja
Skarbie mój, do snu ci będę grał.
Kiedyś tam będziesz spodnie miał na szelkach,
Kiedyś tam, kiedyś tam...

Ale dziś jesteś mały jak muszelka,
którą los zesłał nam.

Kiedyś tam będziesz miał dorosłą duszę,
Kiedyś tam, kiedyś tam...

Ale dziś jesteś mały jak muszelka,
którą los zesłał nam.

kołysanka góralska

Chudobnom mnie mama miała **a G**
Chudobnom mnie wychowała **G a**
W nocy wstała i śpiewała **C G C**
Do rania mnie kołysała **C E7 a**
W nocy wstała i śpiewała **C G C**
Do rania mnie kołysała **C E7 a**

Z rania kładła mnie w ogrodzie
Psy potocku, het psy wodzie
Hań słowiki mnie śpiywały
I do snu mnie kołysały

Hej Janicku nie bij ze mnie
W kołysecce kołys ze mnie
Bo mnie mama nie bijała
W kołysecce kołysała

A jak nie masz kołysecki
Idź do lasu na zerdecki
Wystrugaj je cienusieńko
Kołysz ze mnie lekusieńko

kołysanka mamusi Muminka

Kołysanka, kołysanka **a G**
Słodka kołysanka **E a**
Śpij maleńki **d**
Po troszeńku **G d**
Do białego ranka **C E a**

Kołysanka, kołysanka **d G**
Senna kołysanka **C E a**
Niebo całe, się zamknęło **d G**
I ty oczka zamknij. **C E a**

Kołysanka, kołysanka
Cicha kołysanka
Na bielutkich
Prześcieradłach
W puchowych pośtankach

Kołysanka, kołysanka
Śliczna kołysanka
Różowiotkie maciupinko
Jak słoneczka ziarnko.

Kołysanka, kołysanka
Nocna kołysanka
Schowaj się
Pod powiekami
W snu głębokiej jamce.

Kołysanka, kołysanka
Nocna kołysanka
Naokoło cała ciemność
Kładzie się do spanka

koniec

To już jest koniec, nie ma już nic
Jesteśmy wolni, możemy iść
To już jest koniec, możemy iść
Jesteśmy wolni, bo nie ma już nic...

C G a F

To już jest koniec, nie ma już nic
Jesteśmy wolni, możemy iść
To już jest koniec, możemy iść
Jesteśmy wolni, bo nie ma już nic...

Robaczek w swej dziurce, jak docent za biurkiem
I pszczołka na kwiatkach, jak kontrol w tramwajach
Tak dłubie i gmera, napisze – wymyśli
Obejdzie wokoło, zabrudzi – wyczyści
I krzaczek przy drodze i brat przy maszynie
Jak noga w skarpecie, jak sprzedawca w kantynie
Kamyczek na polu i strażnik na straży
Lodówka wciąż ziębi, kuchenka wciąż parzy
A po co? A po co? – Tak dłubie i dłubie?
A za co? A za co? – Tak myśli i skubie?
I tak się przykłada i mówi z ekranu
I bredzi latami, wieczorem i rano

To już jest koniec, nie ma już nic
Jesteśmy wolni, możemy iść
To już jest koniec, możemy iść
Jesteśmy wolni, bo nie ma już nic...

To już jest koniec, nie ma już nic
Jesteśmy wolni, możemy iść
To już jest koniec, możemy iść
Jesteśmy wolni, bo nie ma już nic...
nie ma już nic, nic, nic!

krajka

Chorałem dzwonek dzień rozkwita,
Jeszcze od rosy rżęsy mokre,
We mgle turkoce pierwsza bryka,
Słońce wyrusza na włączęę.

a E
a d
a d
a E E7

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka,
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będzie tańczyć walca.

a E
a d
a d
a E E7

A ja mam swoją gitarę,
Spodnie wytarte i buty stare
Wiatry niosą mnie.

F G
C a
d E a (A7)

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,
Żuraw się wsparł o cembrowinę,
Wiele nanosi wody jeszcze,
Wielu się ludzi z niej napije.

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka,
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będzie tańczyć walca.

A ja mam...

krajobrazy

Już zaszedł za doliną złocisty słońca krąg. **G e a D**
Odgłosy ciche płyną z zielonych pól i łąk: **G e a D**
Dalekie ludzi głosy, daleki słyhać śpiew **G e a D**
I szelest kropel rosy po drżących liściach drzew. **G e a D**

Posłuchaj w ciszy ognia i wokół spójrz: **G e**
Wieczne krajobrazy czas zabiera. **C D7**
Wędrowcze stron dalekich **G**
zamknij nasz krąg. **e**
Już dopalają się ostatnie drewna. **C D7**
Hej, hejo, hejo, hejo, hej ... **G e C D7 G**

Promieni gra różana topnieje w sianej mgle,
A świeży zapach siana skoszona łąka śle.
Wraz z wonią polnych kwiatów, z gasnącym blaskiem
zórz
Poezja krajobrazów w głąb ludzkich płynie dusz.

Posłuchaj w ciszy ognia...

W półcieniu kształt olbrzymi rzucają pasma gór,
Zrzucają piękne suknie, wkładają płaszcze z chmur,
Prostują swoje skrzydła, podarty kryją stok,
Jak senne malowidła powoli schodzą w mrok.

Posłuchaj w ciszy ognia...

król włóczęgów

Przyjdzie kto bezdomny	a
Głodny czy ułomny	a
Komu w gębę napluł los	E a (E)
My niebieskie ptaszki	a
Bracia złodziejaszki	a
Pierwsi zabierzemy głos	E a (E)

Do nas, do nas, na żebraczy sejm	d G7
Włóczykije i opryszki, hej!	a E E7
Rzućcie torby w kącie, bracia urwipółcie	a
A ty więdźmo wino lej.	E a

Złodziejaszki, franty,
Zbójeckie amanty
Cała księżycowa brać.
Zbóje, ignoranty,
Błazny, komediany
Nuże, nędza wasza mać.

Do nas, do nas ...

kubek herbaty

Znów Bieszczadów stoki otaczają nas **e G**
Jaru brama wiedzie w dolinę **a H7 e**
Gdzie zdrożone słońce w mgłach obmywa twarz **e G**
Bo mu pora iść na spoczynek **a H7 e**

Wierzysz mocno, że nie zdradzą Cię **G D G**
Wierchy i mocna herbata **G D G H7**
Której każdy łyk przypomina dni **e G**
I przewędrowane tu lata **a H7 e**

Rozwaliny chat wśród dziewiczych łąk
Jak kurhany toną w pokrzywie
Wrzątek w małym kubku krąży z rąk do rąk
W głowach krążą myśli przedziwne

Cóż niesiemy im po latach złych
Krwi, ognia i zapomnienia
Bezlik błędnych dróg i siekiery stuk
Barak u zmarłego strumienia

Znów Bieszczadów stoki otaczają nas
Ogień precz odpędza ciemności
Pierzchną myśli złe, gdy popłynie pieśń
Niewolników zew do wolności

Zapamiętaj, że nie zdradzą Cię
Wierchy i mocna herbata
Spróbuj spojrzeć w dal albo w ciasny krąg
Można uciec w góry od świata

kulawy kowal

słowa i muzyka: Maciej Służała

W krytej strzechą szopinie dwa stajania ode wsi **a e a e**
Mieszkał kowal kulawy pracowity choć biedny **a e a e**
Ledwie słońce zza lasu wychynęło na błękit **cis Fis x2**
Ogień w kuźni rozniecał budząc wieś z nocnej drzemki
cis Fis x2

Klepał widły i kadzie i siekiery oprawiał
I podkowy przybijał i podwoły naprawiał
Niosło echem po polach różną młotków gawędę
Gdy żelazo zamieniał w to co ludziom potrzebne.

Wieczorami zaś w karczmie gdy już ogień wygasił
Siadał z kuflem przy stole i przyglądał się Basi
Wzdychał wtedy cichutko snuł marzenia nieśmiało
I przynosił jej co dzień spinki broszki korale.

Lecz wyśmiała go panna gdy ją prosił o rękę
Bo to wszystko żelazne chociaż może i piękne
I powiada mu Basia "to nie dla mnie klejnoty
Jestem ładna tyś kulas wracaj do swej roboty,

Znasz się na swym rzemiośle wykuj więc dla mnie perłę
I kolczyki z bursztynu i pierścionek z diamentem
Jeśli spełnisz to wszystko może spojrzę łaskawiej
Wszak jam piękna i młoda tyś kulawy i stary".

Pokuśtykał więc kowal ogień w kuźni rozpalić
I do rana próbował wykucić perłę ze stali
Tak się w pracy zapomniał że i ani się spostrzegł
A już ranek za nocą i znów wieczór za dzionkiem.

Aż raz spojrzął znad żaru w progu stoi dziewczyna
Cała w bieli a w rękę kosę wielgachną trzyma
I powiada do niego "hej kowalu kulawy
Jam twój los ruszaj ze mną, czas na ciebie mój stary"

Kowal na to "poczekaj kosa tępą nielecho
Ładnie ci ją oprawię łatwiej pójdzie ci żniwo"
I już miechy nakręca i już słyszczyć brzęk młota
I już klepie hartuje i już pięknie naostrza.

Skończył kowal robotę podał kosę dziewczynie
Potem wziął ją pod rękę i w obłoki już płynie
Gdy go rankiem znaleźli po wsi potem gadali
Że mu z ręki wypadła perła kuta ze stali.

A o Baśce mówili, że ją kara spotkała,
Że ją żaden już nie chciał aż staruchą została
Tylko czasem po nocy gdy wiatr wyje w kominie
Kowal kuźnię otwiera ostrzyć kosę dziewczynie.

ku orlej perci

ku orlej perci pniem się wzwyż **e D e**
Harcerki, harcerki **D e**
Na każdej srebrny błyszczący krzyż, **D e**
zapowiedź przyszłych prób. **D e**
I z każdej piersi bije w głos **D e**
Młodzieńczy serca dzwon: **D e**

Wstań, skrzep się, a zbrój się, **D**
Bo bój zacięty wre. **e**
Świat czeka człowieka, **D**
Co w hufce ducha tchnie. **e D e**

A jeśli padniem w ogniu prób,
W pół drogi, w pół drogi
I zamiast laurów zimny grób
Nagrodą będzie nam,
To z naszych prochów, z naszych snów
Ku siostronom pomknie zew:

Wstań, skrzep się...

Nie straszne dla nas widmo chmur,
Przepaście, pioruny,
Bo myśmy córki skał i gór,
Słonecznych wyżyn lud.
I wichrów wiew i burzy grom
To jedno woła nam:

Wstań, skrzep się...

kurka (ballada o jajku)

Gdy noc zapadła już głucha **C a**
I ciemno było w kurniku **d G**
'słuchaj' – szepnęła kura **C a**
Budząc koguta po cichu **d G**

Ko ko ko, aa, la la la la la la la la **C a F G**

I głos zamarł jej w grdyce
I wszystko stało się bajką
'ja słodką mam tajemnicę,
Słuchaj, będziemy mieć jajko'

Gdy kura to powiedziała
Kogut z radości aż zapiał
Przytulił ją do siebie
'miła, nie będę już chrapał'

Poślemy jajko do szkoły
A potem na wyższe studia
Będzie stroić gitary
I wygrywać preludia

A potem się jajko ożeni
I będziemy mieć wnuki
Śliczne okrągłe jajka
A nie kanciaste kałmuki

Gdy nożem znaczonego godzina
Przyjdzie i utną nam szyje
Jajko to wszystko przetrzyma
Jajko to wszystko przeżyje

I tak spędzili tę nocę
Razem na jednym patyku
Jak czasem dobrze jest mieszkać
W takim przytulnym kurniku.

kwiatuszek

Każdy mężczyzna to kwiatuszek,
Co chce mieć zawsze pełen brzuszek
Chodzi, narzeka, łypie okiem
Tak jakby chciał cię zabić wzrokiem.
A gdy ci powie coś miłego
To z twoim zdrowiem nic pewnego
I chcesz, czy nie chcesz musisz mówić,
Że go tak przeogromnie lubisz.

G7
C
d
G7
C G7
C
d
G7
C G7

Tenory, basy, ananasy
Trąby, fujary, kontrabasy
Wy wszystkie słonie i wałkonie,
Z mózgami jak pociągowe konie
Wy łotry, lenie i jelenie
Złożymy na was zażalenie
A wtedy babska solidarność
ukaże waszą męską marność.

C
d
G
C G7
C
d
G
C G7

Są wszędzie pierwsi, wszędzie lepsi
Zawsze piękniejsi i mądrzejsi
Prawda ich przeogromnie boli
Szczególnie gdy im ktoś dosoli
Mają swe racje i zasady
I widzą tylko nasze wady
A każdy człowiek ma niestety
I swoje wady i zalety.

Tenory, basy ...

To dziecienniali staruszkowie
Mają niestety pusto w głowie
To osły, muły objuczone,
Każdy by chętnie znalazł żonę
I nawet znajdzie ją, bo przecież
Bez nich by ciężko było na świecie
Więc my im nawet wybaczymy
Bo miłościwe są dziewczyny.

lasów wonnych smak

Lasów wonnych smak, pola pełne zbóż **C G d G**
Gdzieś zaśpiewał ptak, a to wieczór już **C G d G**

Jak dobrze mi przed siebie iść **C d a**
Mieć dla siebie swoje dni **E a**

Rozbij namiot swój, gdzie słowika śpiew
Śpiewa ci do snu nawet szelest drzew

Jak dobrze mi...

Gdzieś ogniska blask, złotych iskier moc
Już zasypia las, ty i twoja noc

Jak dobrze mi...

Dźwięków słysząc sto, to włączęgi śpiew
Echo słucha go, słucha każdy krzew

Jak dobrze mi...

Już minęła noc, w drogę ruszać czas
Więc zapakuj koc i przywitaj las

Jak dobrze mi...

Lasów wonnych smak, pola pełne zbóż
Znów zaśpiewał ptak, ten włączęgi stróż

Jak dobrze mi...

lato

Rzecz między nami była cicha **A A2 D7 A2**
h E6 A A4 A
Westchnąłem do ciebie tak, jak się wzdycha -||-
I było nam ciasno, miło, **G D A**
dużo się spało i często piło **G D A**
No i czego, czego jeszcze chcesz? **F C h B E**

Lato, lato wszędzie, **A A2 D7 A**
zwariowało, oszalało **h E6 A**
moje serce **A2**
Lato, lato wszędzie, **A A2 D7 A2**
a ty dziewczę zaraz wpadniesz **h E6 A**
w moje ręce **A7+**

Piszę i wymyślam słowa piosenki
Żebyś pomyślała, jak jestem wielki
I nie wiesz, że to właśnie ja
chcę dać ci wielki wina balon
No i czego, czego jeszcze chcesz?

Lato, lato wszędzie...

Ptaki zaryczały świtem na niebie **A h A h E**
Zaśpiewałem parę dźwięków tylko dla ciebie **A h A h E A**
I w oczy twoje zamglone spoglądam, **G D A**
krzyczę do ucha: Ciebie pożadam **G D A**
Tylko ciebie, ciebie jeszcze chcę **F C h B E E9+**

Lato, lato wszędzie...

lato pachnące miętą

Konie zielone przebiegły galopem **a d a**
I spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty **a E a**
Żaby w sadzawce rozpały ogień **a d a**
na niebie księżyc pozapalał gwiazdy **a E a**

Nad brzegiem stawu, wsłuchany w krzyk czajek
Owiany mocną wonią tataraku
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu
mówiłeś do mnie, że przemija lato

Lato pachnące miętą **a d**
Lato koloru malin **G C**
Lato zielonych lasów **d a**
Lato kukulek i czajek **E E 7 a**

Konie zielone przebiegły galopem
Pod kopytami zwiędły letnie kwiaty
Żaby w sadzawce wygasły ogień
I ciemne chmury przysłoniły gwiazdy

Znad brzegu stawu daleki wracałeś
I staw zamierał w woni tataraku
Mówiłeś do mnie daleki i obcy
Że przeminęło chyba nasze lato.

Lato pachnące...

lato z komarami

Tak niedługo miało przyjść,
Potem długo miało być,
Wyczekane, wymarzone, wyśpiewane.
Kiedy nadszedł wreszcie ten,
Wymarzony pierwszy dzień,
Nie wiedziałem jeszcze,
Jakie będzie dalej.

A
fis
D E A E
D E
A fis
D E
A

Siedem minut spóźnił się,
Pociąg który przywiózł mnie,
A gdy namiot wreszcie stanął nad jeziorem,
Zrozumiałem wtedy, że
Coś mnie gryzie, coś mnie je,
Nie zważając na pogodę i na wolę.

D E
A fis
D E A
D E
A fis
D E A A 7

Lato z komarami
Lato, swędzące bez przerwy,
Lato z komarami,
Lato, komary i nerwy.

D E
A fis
h E
A

Miał być spokój, miał być czas,
Śpimy razem nie pierwszy raz,
Na wakacjach pod namiotem całkiem sami,
Ważne przejścia miały być,
Nasze noce, nasze dni,
Zagubione gdzieś pomiędzy jeziorami.

A więc witamina B, owadosol, itp.,
A gdy walka wreszcie stała się koszmarem,
Gdy związałem namiot swój,
Obok mnie komarów rój,
Pobzykiwał turystyczne pieśni stare.

Lato z komarami...

lato z ptakami odchodzi

Lato z ptakami odchodzi,
Wiatr skręca liście w warkocze.
Dywanem pokrywa szlaki,
Szkarały wieszka na zboczach.

h D A D
A D G Fis
h D A D
A D Fis h

Przyoblekam myśli w kolory,
W liści złoto, buków purpurę...
Pałę w ogniu letnie wspomnienia,
Idę wymachując kosturem.

A e A
H7 e H7
A e A
H7 e H7

Idę w góry cieszyć się życiem,
Oddać dłoniom halnego włosy,
W szelest liści wsłuchać się pragnę,
W odlatujących ptaków głosy.

e Fis
h G
e Fis
h Fis h

Słony smak czuję w ustach,
Dzień spracowany ucieka,
Anioł zapala gwiazdy,
Oświecła drogę człowieka.

Już niedługo rozpalę ogień,
Na rozległej, górskiej polanie.
Już niedługo szalas przytulny,
Wśród dostojnych buków powstanie.

Idę w góry...

lecz póki co żyjemy

Po drugiej stronie życia **C D G**
ponoć żarcia już nie trzeba ani picia **C D G**
nawet jeden szczyt nie został do zdobycia **C D G**
lub kontynent do odkrycia **C D**
po drugiej stronie życia **C D G**
Po drugiej stronie **C D G**

Po drugiej stronie cienia
nic nie boli bo nieznanne są cierpienia
nie ma marzeń bo spełnione już marzenia
gdzie się nigdy nic nie zmienia
po drugiej stronie cienia
po drugiej stronie

Więc mi wybaczcie proszę myśl grzeszną **C G**
którą powiedzieć tutaj aż trudno **FC**
że mi tam wcale jeszcze nie spieszno **C G**
tam gdzie jest równie pięknie co nudno **FC**

Lecz póki co żyjemy **C D G**
koty drzemy nieźle jemy i pijemy **C D G**
jeszcze jakąś Amerykę odkryć chcemy **C D G**
i garbaty los niesiemy **C D**
lecz póki co żyjemy, żyjemy **C D G C D G**
C G D G

Lecz póki co marzymy
układamy wiersze z dziewczynami śpimy
i każdego roku ileś lat kończymy
coś po sobie zostawimy
przynajmniej tak marzymy, marzymy

Ale czasami kiedy jest wieczór **C G**
i wszystkie gwiazdy wstają do pieśni **FC**
to nam brakuje paru kolesiów **C G**
którzy na tamtą stronę już przeszli **FC**

Lecz póki co żyjemy ...

leżę pod gruszą

Kiedy będę mieć forsy jak lodu
Kiedy poznam rozkosze zamęścia
Czy przybędzie mi trochę rozumu?
Trochę szczęścia...?

E H7 E
cis Fis H7
cis A E
H7 E (E A H)

Gdy się wdrapię na szczyt tego świata
Poznam jego i czary, i mary
Czy przybędzie mi trochę nadziei?
Trochę wiary...?

E H7 E
cis Fis H7
cis A E
H7 E

A tymczasem leżę pod gruszą
Na dowolnie wybranym boku
I mam to, co na świecie najświętsze
Święty spokój.

F C F
d G C
d B F
C F

A tymczasem leżę pod gruszą
A świat obok płynie leniwie
I niczego więcej nie pragnę
Wręcz przeciwnie.

F C F
d G C
d B F
C F

Gdy zasłużę na zbrodnię i karę
Kiedy wygram, co jest do wygrania
Czy mi będą się starzy znajomi
Jeszcze kłaniać...?

Fis Cis Fis
dis Gis Cis
dis H Fis
Cis Fis

Gdy wybiorę się w podróż do nieba
Gdy mnie złożą w ostatnie pudełko
Czy przypomni się kamyk zielony
Stare szkiełko?

Fis Cis Fis
dis Gis Cis
dis H Fis
Cis Fis

A tymczasem leżę pod gruszą
Na dowolnie wybranym boku
I mam to, co na świecie najświętsze
Święty spokój.

G D G
e A D
e C G
D G

...

lipka

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona,
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej
Trzej ptaszki śpiewają.

e H7 e
G C H7
G D e H7
C H7 e

Nie byli to ptaszki
Ino trzej braciszki.
Co się spierali o jedną dziewczynę
który Ci ją dostanie.

Jeden mówi: Tyś moja!
Drugi mówi: Jak Bóg da.
A trzeci mówi: Moja najmilejsza,
Czemuś Ty dziś tak smutna?

Jakże nie mam smutna być?
Za starego każą iść.
Czasu tak niewiele, jeszcze dwie niedziele,
Mogę, miły, z Tobą być.

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona,
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej
Trzej ptaszki śpiewają.

list do świata

Na moim podwórzu jest ściana łaciata **C F C**
Na ścianie tej dzieci list piszą do świata **F G**
Ogromny, zbiorowy list **C G C G7**
W tym liście są żale i skargi dziecięce **C F C**
Pisane niedbale, bazgrane naprędce, **F G G7**
Gdy z okien nie patrzy nikt. **C G C**
Gdy z okien nie patrzy nikt. **F G C**

Gdyby te listy czytał świat **C G C C7**
To pewnie by się zmienił **F A d**
A mędrcy mądrzy, że aż strach **G C F**
Milczeli zawstydzeni **d G (C)**

Na moim podwórzu jest ściana łaciata
Na ścianie tej dzieci list piszą do świata
Ogromny zbiorowy list.
A ja wam stokrotnie powiedzieć chce - dzięki!
Bo wasze pisanie i moje piosenki
To w mroku zapałki błysk.
To w mroku zapałki błysk.

Gdyby piosenek słuchał świat ...

ludzkie gadanie

Gdzie diabeł "dobranoc" mówi do ciotki,
gdzie w cichej niezgodzie przyszło nam żyć,
na piecu gdzieś mieszkają plotki,
wychodzą na świat, gdy chce im się pić...

e a7
D7 G
C7+ a6
H7 e

Niewiele im trzeba - żywią się nami,
szczęśliwą miłością, płaczem i snem.
Zwyczajnie - ot, przychodzą drzwiami,
pospieszne, jak dym i lotne, jak cień.

Gadu, gadu, gadu,
gadu, gadu, gadu nocą,
Baju, baju, baju,
baju, baju, baju w dzień

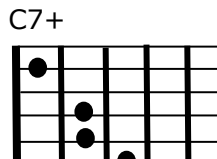
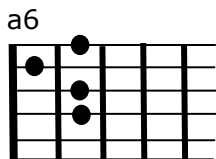
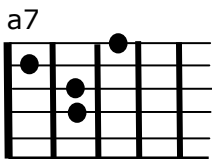
Fis7
H7 e
Fis7
H7 e

Gdzie wdowa do wdówki mówi: "kochana",
gdzie kot w rękawiczkach czeka na mysz,
gdzie każdy ptak zna swego pana,
tam wiedzą, co jesz, co pijesz, gdzie śpisz...

Gdy noc na miasteczko spada, jak sowa,
splatają się ręce takich, jak my
i strzeże nas księżycyca owal,
by żaden z złych dni nie pukał do drzwi.

A potem siadamy tuż przy kominku
i długo gadamy, że to, że sio...
Tak samo jak ten tłum na rynku
Pleciemy co kto, kto kiedy, gdzie kto...

Gadu, gadu, gadu ...



łatwopalni

Znam ludzi z kamienia,
co będą wiecznie trwać.
Znam ludzi z papieru,
co rzucają się na wiatr.

h Fis
G A h
h Fis
G A h

A my, tak łatwopalni,
biegniemy w ogień,
by mocniej żyć.
A my, tak łatwopalni,
tak śmiesznie mali,
dosłowni zbyt...

e A h
G
G A h
e A h
G
G A D

Wiem, że można inaczej żyć,
oszukać, okpić czas.
Wiem, jak zimno potrafi być,
gdy wszystko jest ze szkła

A my, tak łatwopalni...

Świat między wierszami
największy ukrył skarb.
Wiesz, w to miejsce czasami
odchodzi któryś z nas,
odchodzi któryś z nas,
odchodzi któryś z nas...

mały obóz

Kiedy rankiem ze skowronkiem
Powitamy nowy dzień,
Rosy z trawy się napijesz,
Pierwszy słońca promień zjesz.
Potem wracać trzeba będzie,
Pożegnamy rzekę, las,
Bądźcie zdrowi nasi bracia,
Bądźcie zdrowi, na nas czas.

C
e
a A7
F
f
C
f d
G7 G

Ustawimy mały obóz,
Bramę zbudujemy z serc,
A z tych dusz co tak gorące,
Zbudujemy sobie piec.
Rozpalimy mały ogień,
A w tym ogniu będziesz piekł
Naszą przyjaźń, która łączy,
Która da ci to, co chcesz.

G G7 C
e
C A7
d
G
C
d F
G

My tu jeszcze powrócimy,
Nie za rok - no to za dwa,
Więc dlaczego płacze rzeka,
Więc dlaczego szumi las.
Wszak przyjaźni naszej wspólnej
Nie rozłączy piorun zła.
Ona mocna jest szalenie,
Więc my wszyscy jeszcze raz.

Ustawimy mały obóz...

mały rycerz

W stepie szerokim, którego okiem
Nawet sokolim nie zmierzysz
Stań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa
Pieśni o Małym Rycerzu

a F7+ C D
a F7+ C E
a d a
a E a

Choć wzrostem mały, rębacz wspaniały
Wyrósł nad pierwsze szermierze
I wieki całe będą śpiewały
Pieśni o Małym Rycerzu

Ty, któryś w boju, i ty, coś w znoju
I ty, co liczysz i mierzysz
Stań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa
Pieśni o Małym Rycerzu

rycerzy trzech

Rycerzy trzech: Kmicic, Wołodyjowski, Zagłoba
Gnębi nas pech, wszystkim nam się
Basiénka podoba, ach podoba
Zwalczmy tę chuć, inny cel nam historia wytycza
Musimy knuć, musimy knuć
Jak się pozbyć Tuhaj-bejowicza.

C d7
d G7
C G7
C F A
d G7 C
G7 C

hej szable w dłoń

Hej szable w dłoń! Łuki w juki, a łupy wzięć w troki
Hajda na koń! Hajda a koń!
Okażemy się godni epoki, ach epoki.
Ruszamy w bój, aby Başkę uwolnić od zbója
Tatarzyn zbój, Tatarzyn zbój,
Nie zwycięży nas nigdy tralala.

mały zielony świat

Wciąż czekałam na to lato **G**
Na ten obóz, na ten las **C**
Przeszła jesień, zima, wiosna **D**
Skończył się letargu czas **G D**
Jak ze snu niedźwiadek wstaje **G**
Tak zbudziłam się i ja **C**
Wyszłam zaraz na rozstaje **D**
Drzwi otworzył dla mnie świat **G D**

Lato, lato, chwilę czekaj **G D**
Muszę zabrać z sobą plecak **C G D**
Zaraz potem wyruszymy w siną dal **G D C**
Wyruszymy gdzieś w Bieszczady **G D**
Gdzieś w Pieninach zabłądzimy **C G**
Żeby zdobyć cały świat mamy czas **G D G**

Nasz maleńki świat zielony
Przemierzemy wzdłuż i wszerz
Jeść będziemy leśne glony
Kąpać się w kryształach rzek
Przebywając kilometry
Napotkamy zwierząt tłum
I pójdziemy dalej, w Tatry
Wyśpiewując w rytmie stóp

Lato, lato ...

mazurski rejs (szuwały)

Gdzieś w szuwarach zblądził wiatr **e h**
Ciszę niesie noc **e h**
Nad polami goni nas czyjś zbląkany głos **e h a H7**
Nad brzegami ognia blask **e h**
w wodzie nocą lśni **e h**
Tak zaczyna się ten czas wakacyjnych dni **e h a H7**

Nie zabieraj z sobą nic **e A**
Nawet słów po cóż bagaż ten **D h**
Ruszaj z nami skoro świt **e A**
Ruszaj tam na mazurski rejs **D h**
Jak powracających fal echem **e A**
Ty będziesz wracał wciąż, **D h**
Wracał aby jeszcze raz ujrzeć ją **e A Fis h**

Babie lato niesie wiatr
W zamyślony las
Pajęczyną letnich dni sierpień oplótł nas
Miną dni miesiące dwa
zlecają jak we śnie
Popiół z ognisk rozwiął wiatr opustoszał brzeg

Nie zabieraj z sobą nic...

Pozostanie wspomnień garść
I smak twoich łez
Znów za rok popłynąć chcę na mazurski rejs
Szlakiem pustych dzikich plaż
płynie moja łódź
Tutaj każda letnia noc ma smak twoich ust

Nie zabieraj z sobą nic...

mewy

Mewy, białe mewy **e C**
wiatrem rzeźbione z pian **D e**
Skrzydlate białe muzy **e C**
okrętów odchodzących w dal **D e**
Kto wam szybować każe **e C**
za horyzontu kres **D e**
W bezmierne oceany, **e C**
przez sztormów święty gniew **H7 e**

Żeglarzom wracającym z morza **C D e**
Na pamięć przywódcie dom **C H7 e**
Rozbitkom wasze skrzydła niosą **C D e**
Nadzieję na zbawienny ląd **C H7 e**

Ptaki zapamiętane
jeszcze z dziecięcych lat
Drapieżnie spadające
ze skał na szary Skagerrak
Wiatr czesał grzywy morza,
po falach skacząc lekko biegł
Pamiętam tamte mewy,
przestworzy słonych zew

Żeglarzom wracającym z morza...

miejcie nadzieję

Miejcie nadzieję nie tę lichą marną,
Co rdzeń spróchniały w wąły kwiat ubiera,
Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.

a d a
C d E
F G a
d E a

Miejcie odwagę nie tę jednodniową,
Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska.
Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową
Nie da się zepchnąć ze swego stanowiska.

Miejcie odwagę nie tę tchnącą szalem,
Która na oślep leci bez oręża.
Lecz tę co sama niezdobytym wałem
Przeciwnie losy stałością zwycięża.

Przestańmy własną pieścić się boleścią,
Przestańmy ciągłym, lamentem się poić.
Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią,
Mężom przystoi w milczeniu się zbroić.

Lecz nie przestańmy czcić świętości swojej
I przechowywać ideałów czystość.
Do nas należy dać im moc i zbroję,
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość.

miła

Szczur kończy gulasz mdły **h**
Już pora wyjść z kantyny **h**
Karcianej zapis gry **Fis**
Na liście od dziewczyny **Fis**
Przed nami długa noc **e**
Ruszamy jutro z rana **e**
Pod szary wpętasz koc **D**
Co skrywa grzech onana /sny szarpane **e Fis**

Miła, nie przychodź na wołanie **h e**
Miła, wojenka moja pani **h e**
Z nią się kochać chcę **D A D**
Gdy w nocy się budzę **A Fis**
Miła, Twą postać widzę we śnie **h e**
Miła, dojrzałe dwie czereśnie **h e**
Weźmiesz z dłoni mej **D A D**
Gdy kiedyś powrócę **e Fis**

Dwadzieścia prawie lat
I w czapkę znaczek wpięty
Papieros w kącie warg
Niedbale uśmiechniętych
Obija się o bok
Nabite parabellum
Śpiewamy idąc w krok
Dwa metry od burdelu

Już dojadł resztki szczur
Do koszar powracamy
Na ścianach latryn wzór
Z napisów nie dla damy
Na sen nam czasu brak
Kostucha kości liczy
I ja i drobny mak
Walimy się na pryczę

Miła ... weźmiesz z dłoni mej

mimochodem

Módlmy się wśród drzew

g C

Za zdeptany wrzos

d

Za przelaną krew

g C

Za zburzony los

d

I za śmierć od kul

a g

I od byle rdzy

a d

I za własny ból

g C

I za czyjeś łzy

a d

a d F G d

młoda uroda

Goniom za mnom chłopcy, wcom mnie brać, **E H7 E H E**
Zodnego z nich jesce nie wcem znać **E H7 E**
Choć jestek młoda, moja uroda **E A H7**
Poceko byk mogła serce dać **E A H7 E**

Niech jesce trosecke pochodzom
Niech myślom, ze z nimi sie zgodzom
Bedem na dystans chłopców trzymała
Bok jesce trosecke za mała

Urosnem i bedem ładniutko
Przy matusi bedem króciutko
Bedem chodziła chłopców zwodziła
Co zewcem to bedem robiła

Mogem se pomarzyć, bok młoda
Co bedzie jak zniknie uroda
Bedem wyzierać z turni, z wiersycka
Az znońdem śwarneho Janicka

modlitwa harcerska

O Panie Boże, Ojczy nasz *d g d*
W opiece swej nas miej *g A7 d*
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz, *d g d*
Nam pomoc zawsze chciej. *g A7 d*

Wszak Ciebie i Ojczyznę *A7 d*
Miłując chcemy żyć, *B F g A7*
Harcerskim prawom w życia dniach *d g d*
Wiernymi zawsze być. *A7 d*

I daj nam zdrowie dusz i ciał,
Swym światłem zagłusz noc.
I daj nam hart tatrzańskich skał
I twórczą zbudź w nas moc

Wszak Ciebie i Ojczyznę ...

Na szczytach górskich, czy wśród łąk,
W dolinach bystrych rzek,
Szukamy śladów Twoich rąk,
By życie z Tobą wieść.

Wszak Ciebie i Ojczyznę ...

Przed nami jest otwarty świat
A na nim tyle dróg.
Wszak wiele ścieżek kusi nas.
Lecz dla nas tylko Bóg.

Wszak Ciebie i Ojczyznę ...

modlitwa o wschodzie słońca

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy,
Przed mocą Twoją się ukorzę.
Ale chroń mnie, Panie, od pogardy,
Przed nienawiścią strzeż mnie, Boże.

G
C F C F
C G C G
C F C F
C G C G

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro,
Którego nie wyrażą słowa,
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj.

Co postanowisz, niech się ziści,
Niechaj się wola Twoja stanie.
Ale zbaw mnie od nienawiści
I od pogardy ocal mnie Panie.

moja litania

Jaki jeszcze numer mi wytniesz,
W którą ślepa skierujesz ulicę,
Ile razy palce sobie przytnę,
Nim się wreszcie klamki uchwycę,
By otworzyć drzwi do twego serca,
Które przeszło już tyle zawałów?
Czy nikogo nigdy nie obudzą
W Twym imieniu oddane wystrzały?

C F C
a A d
E a
d G
C F C
a A d
E a
d G

Nie pragnę wcale byś była wielka,
Zbrojna po zęby od morza do morza.
I nie chcę także by Cię uważano
Za perłę świata i wybrankę Boga!
Chcę tylko domu w Twoich granicach,
Bez lokatorów stukających w ściany,
Gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać
O sprawach, które wszyscy znamy.

a d
G C
a d
G G 7
a d
G C
a d
G G 7 C

Jakim ludziom jeszcze pozwolisz,
By Twym mózgiem byli i sumieniem?
Kto z przyjaciół pokaże mi blachę,
Kładąc rękę na moim ramieniu?
Czy Twój język nadal pozostanie
Arcyszafrem nie do rozwiązania?
Czy naprawdę zaczęłaś odpowiadać
Na najprostsze zadane pytania?

Nie pragnę wcale ...

Ile razy twarz swoją ukryjesz
Za zasłoną flag i transparentów?
Ile lat mi będziesz przypominać
Rozpędzony burzą wrak okrętu?
Tą litanią się do Ciebie modłę,
Taka bliska jesteś i daleka,
Ale jest coś takiego w Tobie,
Że pomimo wszystko wierzę, ...czekam

moja ulica

Prowadź mnie ulico, prowadźże za rękę, **C F G**
wszystko mnie zachwyca w twym kamiennym piekle **F G**
C

bramy co na oścież, kwiaty w każdym oknie **C F G**
i ten mój samotny, i ten mój samotny marsz **F E a**

Pomiędzy domami prowadź mnie ulico **F G C**
trakcie wydeptany ludzi nawałnicą **F G C**
radości alejo gwiazdy ci się śmieją **E a d G C**
i dla ciebie wieje wiatr, i dla ciebie wieje... **E a d G**

W samym sercu miasta **F**
czytam to na twojej twarzy **G C**
w samym sercu miasta **F**
coś się nam przydarzy **G C**

Prowadź mnie ulico prowadźże za rękę
wszystko mnie zachwyca w twym kamiennym piekle
bramy co na oścież, kwiaty w każdym oknie
i ten nasz ulotny, i ten nasz ulotny marsz

Prowadźże mnie ulico bo ja ciągle czekam
czy się nie okaże żeś ulico ślepa
że mnie okłamałaś że mój cel zabrałaś
pokazałaś inną twarz, pokazałaś inną ...

W samym sercu miasta...

moje Bieszczady

Góry aż do nieba	h A h
I zieleni krzyk	h A h
Polna droga pośród kwiatów	h G D e
I złamany krzyż	A h
Strumień skryty w mroku	h A h
I zdziczały sad	h A h
Stara cerkiew pod modrzewiem	h G D e
I pęknięty dzwon	h G D
Zarośnięty cmentarz	h A h
Na nim dzikie bzy	h A h
Ile łąz i ile krzywdy	h G D e
Ile ludzkiej krwi	A h
Księżyc nad Otrytem	h A h
Niebo pełne gwiazd	h A h
Tańczą szare popielice	h G D e
San usypia nas	h G D

To właśnie są (x3)		e G h
To właśnie moje Bieszczady	x2	e G h

Zarośnięte olchą
Pola dawnej wsi
Kto je orał, kto je zasiał
Nie pamięta nikt
Skrzypią martwe świerki
To drewniany płacz
Świat się kończy w Sokolikach
Dalej tylko las
Druty na granicy
Dzielią nacje dwie
Dzieli ściana nienawiści
I przeraża mnie
San jest taki płytki
Gdzie Beniowej brzeg
Dzieli ludzi, dzieli myśli
Straszny jego gniew

To właśnie są ...

morze, moje morze

Hej, me Bałtyckie Morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo,
Toś Ty mnie wychowało,
Toś Ty mnie wychowało,
Szkoleń-ś mi dało twardą.

a E a G
C G C
d G
C d
a E a

Szkoleń-ś mi dało twardą,
Uczyło-ś łodzią pływać,
Żagle pięknie cerować, x2
Codziennie pokład zmywać.

Codziennie pokład zmywać
Od soli i od kurzy,
Mosiądze wyglansować, x2
W ciszy, czy w czasie burzy.

W ciszy, czy w czasie burzy,
Trzeba przy pracy śpiewać,
Bo kiedy śpiewu nie ma, x2
Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać
I klątwę brzydką rzuci,
Wpakuje na mieliznę, x2
Albo nam łódź wywróci.

Albo nam łódź wywróci
I krzyknie - "Hej partacze!
Nakarmię wami rybki, x2
Nikt po was nie zapłacze!"

Nikt po nas nie zapłacze,
Nikt nam nie pomoże,
Za wszystkie miłe rady, x2
Dziękuję Tobie Morze.

Hej, morze, moje morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo ...

mój dom

(Stallion of the Cimarron, I will always return)

Ten wiatr, on zna imię me **D A G D**
Ten głos, ten wiatr on woła mnie **D A G A**
Ten żar we mnie sprawia, że nocą i dniem **G D h G**
Znów gnam, bo zobaczyć Cię chcę. **D e A**

Daleka droga to, na końcu Ty i dom **G D h A D**
Gdziekolwiek to jest, odnajdę Cię **G D e A**
Jak rzeka się rzucę, za słońcem co lśni **G D h A D**
Jak orzeł powrócę przy Tobie chcę żyć. **G D E Fis**

Dosyć rozłąki! Samotność ma kres **G D G D**
Zobaczyć chcę Ciebie! **G D**
Tam gdzie Ty mój dom jest **e A**
Dziś wiem, że każdą z dróg, **G D**
do Ciebie dotrzeć bym mógł **h A D**
A gdy mnie mrok uwięzi, **G D**
Twój blask dotrze tu. **e A**

Ty jesteś jak rzeka, jak słońce co lśni **F C B F**
Tak! To ciebie widziałem, tak to właśnie ty **F C B F**
O słońca zachodzie, nocą i w biały dzień **B F d (C) B**
Tak to Ty, to do Ciebie wracać znów chcę. **F g F C F**

mury

On natchniony i młody był,
Ich nie policzyłby nikt.
On im dodawał pieśnią sił,
Śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu,
Z nad głów unosił się dym.
Śpiewał, że czas, by runął mur,
Oni śpiewali wraz z nim.

e H7 e
e H7
e H7 G C
e H7 e
e H7 e
e H7
e H7 C a
e H7 e

Wyrwij murom zęby krat,
Zerwij kajdany, połam bat.
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

e H7 e
e H7 e
a e
H7 e

Wkrótce na pamięć znali pieśń
I sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść,
Dreszcze na wskroś serc i dusz.
Śpiewali więc, klaskali w rytm,
Jak wystrzał poklask ich brzmiał.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt,
A on wciąż śpiewał i grał.

Wyrwij murom...

Aż zobaczyli ilu ich,
Poczułi siłę i czas.
I z pieśnią, że już blisko świt,
Szli ulicami miast.
Zwalali pomniki i rwali bruk -
Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten nasz największy wróg!
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły,
Łańcuch kołysał się u nóg.

muszka plujka i żuczek gnojarek

muszka plujka i żuczek gnojarek
stanowili dość dobraną parę
ona była plujka, a on zwykły żuk
i żyli szczęśliwie, choć mu brakło nóg.

Muszka plujka i żuczek gnojarek
Co dzień rano wokół krowiej kupki odprawiali bale.
Ona była plujka, a on nie miał wujka,
A na dodatek nie miał nóg ten żuk.

Muszka plujka i gnojarek żuczek –
Ona była wierna, on miał pełno innych suczek
Miłosnej euforii szybko mijał czas,
Lecz to trwało krótko, bo zabił ich gaz.

Taka to historia, smutna, lecz prawdziwa.
Ona była plujką, on był za to stary dziwak.
Lecz skąd gaz pytacie, cień się plujki błąka...
Tak to słoń zawinił, bo drań puścił bąka.

muzyka

O dajcie mi te małe skrzypce **C G**
Może na skrzypcach wygram **FC**
Wiatr i pochyłą ulicę **FC**
I noc, co taka niezwykła **G C (G)**

Ech, muzyka, muzyka, muzyka **C D G**
Spod smyka zielony kurz **C D G H**
Lecą gwiazdy zielone spod smyka **e D C D**
Damy karo, bukiety róż **C D G**

Uwzględnijcie mizerne granie
A nie bijcie, gdy wezmę źle
Jakiś ton na strunie baraniej
Na G, D, A czy na E

Ech, muzyka ...

Prowadź muzyko za smykiem
Drzewa w niemej podzięce
W oczach za smykiem suną
Zgrabiałe, duże ręce

Ech, muzyka ...

Na moście stoją, przez liście
Światło na smyk się sypie
Słuchajcie – to dziecko nuci
W czarodziejskim pudełku skrzypiec

Ech, muzyka ...

my cyganie

My cyganie co pędzimy z wiatrem,
My cyganie znamy cały świat.
My cyganie wszystkim gramy,
A śpiewamy sobie tak:

F C
d a
d a
E E7 A A7

Ore, ore szaba daba amore
Hej, amore szaba daba da.
O muriaty, o szariaty,
Hajda trojka na mienia.

F C
d a
d a
E E7 (a) A A7

Kiedy tańczę niebo tańczy ze mną,
Kiedy tańczę, gwizdże ze mną wiatr
Zamknę oczy, liście więdną,
Kiedy milczę, milczy świat.

Ore, ore...

Gdy śpiewamy słucha ziemia cała
Gdy śpiewamy słucha cały las
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta:

Ore, ore...

Będzie prościej, będzie jaśniej,
Całą radość damy wam,
Będzie prościej, będzie jaśniej,
Gdy zaśpiewa każdy z nas:

Ore, ore...

na błękanie jest polana

Powiedz mi co byś chciała
Cuda ja czynię mała.
Martwe zamieniam w żywe,
Zgasłe w płonąca grzywę,
Powiedz mi...

D D4
D7
G
A
D D4 D D7

Na błękanie jest polana,
Dwa obłoki to hosanna,
Jeden chłopak, drugi panna.

e A
D D7
G A D D7

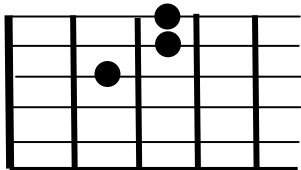
Jeśli chcesz jeszcze więcej,
Wezmę ja cię na ręce:
W góry uniosę dzikie.
Zaprzęg latawców skrzyknę.
Jeśli chcesz...

Na błękanie...

Powiedz mi co byś chciała
Cuda ja czynię mała!
Masz chęć na lody może?
Albo na młode zboże?
Wszystko dla ciebie zrobię.

Na błękanie...

D4



nasze razem przez telefon

Zadzwoń możesz jeśli chcesz
Jeszcze chcesz mnie wysłuchać
To nasze razem dobrze wiesz
To jest rzecz bardzo krucha
Jak stuletnie szkło
Jak cesarski tron
Jak cesarski tron
W naszych czasach

A E A
D E A h⁴₇
A E A
D E A h⁴₇
fis D E
A E fis
D E
A E

Wiesz wczoraj miałam sen
Obejmował mnie jakiś dziwny gość
Miał od Cardena płaszcz
I znajomą twarz jakby bliski ktoś
Nawet bardzo bliski ktoś

A D
D h fis E
A D
D h fis
G fis

Zadzwoń możesz jeśli chcesz
Jeszcze chcesz coś dorzucić
To nasze razem dobrze wiesz
Niby deszcz może wrócić
Jeśli przerwie noc
Twój schrypnięty głos
Twój schrypnięty głos
Nagle powie:

Wiesz wczoraj miałem sen
Całowała mnie dama dziwna dość
Od Diora miała płaszcz
I znajomą twarz jakby bliski ktoś
Nawet bardzo bliski ktoś

na szlaku

Uśmiechnięte słonko rankiem wstało **C a G C**
Za zieloną muszką goni ptak **C a C G**
Wyciągnęło się na łące siano **C a G C**
Długonogi bocian szuka żab **C a G C**

A my na szlaku **F C**
Wędrujemy przygód śladem **G C C7**
A my na szlaku **F C**
Wędrujemy sobie człapu-człap **G C**
Człapu-człapu-człapu **C a**
Człapu-człap! **G C**

Gruby bąk zawodzi słodkie bu-bu
Małą pszczołkę kochać byłby rad
Lecz nie dojdzie nigdy do ich ślubu
Bo jej buzi daje polny kwiat.

A my na szlaku ...

niebo do wynajęcia

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem „lokale” **d**
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe **d**
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem **G B**
Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść: **d**

Niebo do wynajęcia **C a A7 d**
Niebo z widokiem na raj **C a A7 d**
Tam, gdzie spokój jest święty **G B**
no i święci są Pańscy **d**
Szkłanką ciepłej herbaty **G B**
poczęstuje cię Pan. **d**

Pomyślałem – To świetnie takie niebo na ziemi
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie
Pomyślałem – To świetnie, i spojrzałem na adres
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem, gdzie jest

Niebo do wynajęcia...

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem
Splata w Babel wysoki sięgający do chmur
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światłem
Myśląc – Nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam

W niebie do wynajęcia...

niedogotowana manna

słowa: Barbara Sobolewska

muzyka: Jan Sobolewski

Na zielonym łożku śpi	A D A D
Zapatrzona w swoje sny,	A D A D
Rozzochrana, zaniedbana	A D A
Żona pana bosmana,	fis h E7 A
Rozzochrana, zaniedbana	A D A
Żona pana bosmana.	fis h E7 A

We śnie sukienkę nową ma,
warkocze dwa
I brodzi w kwiatach po kolana.
Przez pszenne łany gna,
na liściach gra
Przy leśnych drogach i polanach.

W twarz jej dmucha ciepły wiatr,
A ona jak za dawnych lat
Roześmiana ładna panna,
Wonnym wiatrem pijana.
Roześmiana ładna panna,
Wonnym wiatrem pijana.

Bosman na kapitana awans otrzymać ma,
Zadowolony w wannie nuci.
Na obiad będzie sarna i wina dzbany dwa,
Aż nagle głośno dzwoni budzik, budzik.

Sen umyka w chłodny cień,
Na śniadanie jak co dzień
Niedogotowana manna
I tęsknota poranna
Niedogotowana manna
I tęsknota poranna
Niedogotowana manna
I tęsknota poranna

niedokończona jesienna fuga

słowa: Wojciech Bellon

muzyka: Sylwek Szweda

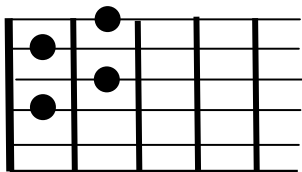
A jeśli mnie dom buczyną spięty **E As7 A H7**
tej nocy przyjmie w swoje progi **cis H7 A H7**
zapalę gwiazdy w nocy głębi **E As7 A H7**
a sam zakwitnę polnym głógiem **cis H7 A H7**

Beskid kołysze się i szumi **cis H7 A0 C0 cis A**
i chwiać się będzie drzeniem nieba **E As7 H7 E**
H7
i horyzontu zmieni drogi **E H7 A0 C0 cis A**
i umrzeć moim słowom nie da **E As7 H7 E H7**

Do końca drogi swej noc zmierza
i płoną gwiazdy w nocnym chłodzie
czy gościem będę w nim czy muszę
do domu swego wejść jak złodziej

A Beskid woła znak mi daje
pójdź oto droga już niedługa
i trwa świt złotem wyświechtana
jesiennym złotem biedna fuga

C0



nie dorosłem do swych lat

Nie dorosłem do swych lat **a E**
Masz mnie za nic, dobrześ zgadł **E7 a**
Jak tak można? - pytam was **a E**
Tyle lat marnować czas **E7 a**
Nauczyłem w życiu się **A7 d**
Paru rzeczy - wszystkich źle **G G7 C E**
Ale moją dróżką idź **a E**
Gdy się już nie daje żyć **E7 a**

La, la, la, la - wszystko prostsze, gdy się śpiewa i gra **a E**
La, la, la, la - gdy po szklance koniak sływa jak łą **E a**
Gdy toczy noc wszystkich godzin ciemnych zdrady i zła **A7 d**
A w sercu już zamiast krwi popioły tylko i kurz, **G7 G E7**
tylko popioły i kurz **E**
La, la, la, la, - wszystko prostsze, gdy się śpiewa i gra **a E**
La, la, la, la - gdy po szklance koniak płynie jak łą **E a**
Gdy toczy noc wszystkich godzin ciemnych zdrady i zła **A7 d**
I kiedy dłoń ściska szkło, w którym przez płyn błyska dno **E a**

Inni zawsze wiedzą, co
Jak, dlaczego, gdzie i kto?
Komu wziąć, a komu dać
A ja nigdy, kurwa mać
A już nie daj Boże, gdy
Jakaś się spodoba mi
Zamiast brać bez zbędnych słów
Płaczę i się kończę znów

La, la, la, la - wszystko prostsze, gdy się śpiewa i gra
La, la, la, la - cóż, że wszyscy są mądrzejsi niż ja
Mieć, co się chce, można tylko, kiedy przegra się grę
A w sercu już zamiast krwi popioły tylko i kurz,
tylko popioły i kurz
La, la, la, la - wszystko prostsze kiedy ciebie się ma
La, la, la, la - po kieliszku koniak płynie jak łą
Utopi noc naszych godzin zimnych zdrady i zło
Bądź ze mną, bo w mgle lat zginie nam "la, la" - słuchaj to.

nie płacz Ewka

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak **C a**
Na twe babskie łzy **G**
Po ulicy miłość hula wiatr **C a**
Wśród rozbitych szyb **G**
Patrz poeci śliczny prawdy sens **C a**
Roztrwonili w grach **G**
W półlitrówkach pustych S.O.S **C a**
Wysyłają w świat **G**

Żegnam was, już wiem **d F**
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw **C G a**
Idę sam, właśnie tam **G F**
Gdzie czekają mnie **C**
Tam przyjaciół kilku mam, od lat **d F**
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram **C G a**
Jeszcze raz żegnam was **G F**
Nie spotkamy się **C**

Proza życia to przyjaźni kat
Pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały fiat
Oto marzeń szczyt
Hej prorocy moi z gniewnych lat
Obrastacie w tłuszcz
Już was w swoje szpony dopadł szmal
Zdrada płynie z ust

Żegnam was ...

nie rozdziobią nas kruki

Nie rozdziobią nas kruki
Ni wrony ani nic!
Nie rozszarpiają na sztuki
Poezji wściekłe kły!

D G0 h G
fis e A7/4
D G0 h G
D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu nie jeden już zginął
Nie jeden zginął już kwiat!

Fis h
G D A
Fis h
G D A D

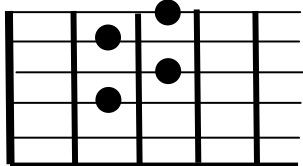
Nie omami nas forsa
Ni sławy pusty dźwięk!
Inną ścigamy postać:
Realnej zjawy tren!

Ruszaj się, Bruno ...

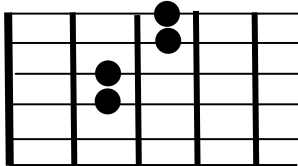
Nie zdechniemy tak szybko
Jak sobie roi śmierć!
Ziemia dla nas za płytka
Fruniemy w góry gdzieś!

Ruszaj się, Bruno ...

G0



A7/4



nie sprzedawajcie swych marzeń

Samotni ze sobą nie możemy znaleźć **C F**
Miejsca i czasu na zadumy chwilę **G C**
Uciekamy do nikąd pod prąd wyobraźni **C F**
Zostawiając sny jak bezbronne motyle **G F C**

Ludzie, nie sprzedawajcie swych marzeń **C F C**
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy **F C**
W waszych snach **d G**
Może taka mała chwila zadumy **C F C**
Sprawi, że te marzenia pofruną **F C**
Jeszcze raz, jeszcze raz **d G F C**

Wstawcie w okna tęczę, szykujcie witraże
Na które wiatr swawolny gwiazd wam nawieje
Na pewno przyjdzie wiosna z uśmiechem na twarzy
By jak matka dzieciom rozdawać nadzieję

Ludzie ...

nim stanie się tak ...

Myślę sobie, że	C
Ta zima kiedyś musi minąć	F C F Fis
Zazieleni się	C
Urośnie kilka drzew	F C F G
Niedojedzony chleb	C
W ustach zdąży się rozpułnąć	F C F Fis G
A niedopity rum	C
Rozgrzeje jeszcze krew.	F C

Choć mało rozumiem	a G
A dzwony fałszywe	F G
Coś mówi mi, że	a G
Jeszcze wszystko będzie możliwe	C F Fis

Nim stanie się tak	C
Jak gdyby nigdy nic nie było	F C F Fis
Nim stanie się tak	C
Jak gdyby nigdy nic	F C

Zimny poniedziałek
Gorącą stanie się niedzielą
To co nie pozmywane
Samo zmyje się
Nieśmiały dotąd głos
Odezwie się jak dzwon w kościele
A tego czego mało
Nie będzie wcale mniej...

Choć mało rozumiem ...

o, Allah

Miał szare szarawary i zielony kaftan
Turbany wyszywane pozłacanym haftem
O ajla, miał Alladyn lampę
Lampa zgasła wokół ciemno już.

a d E a
a E a
F C d C
d a E a

Przystąpił do sułtana na ulicy żebrak
Dobrego wychowania żebrakowi nie brak
O ajla, salam Alladynie
Niechaj Allah błogosławi cię.

Dał sułtan żebrakowi dość obfity bakszysz
Cóż teraz mój żebraku z tym bakszyszem poczniesz?
O ajla, ja za te pieniądze
Kupię sobie cztery żony, pięknie się urządzę.

Kupię szare szarawary i zielony kaftan
Turbany wyszywane lazurowym haftem
O ajla, salam Alladynie
Niechaj Allah błogosławi cię.

oczekiwanie na lato

Jest sroga zima,
a o lecie już myślę nieśmiało,
Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca
Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą.

a a7+
C a d
E a
H7 E E7

Gorące lato,
mała ważka nad wodą szybuje,
Senne żaby leniwie drzemią w stawie,
Polny konik swe skrzypce szykuje.

a a7+
C a d
E a
H7 E E7

Przy kominku ciepły płomień
Ciągłe lato przypomina.
Spójrz za okno, jak w zamieci
Tańczy z mrozem biała zima.

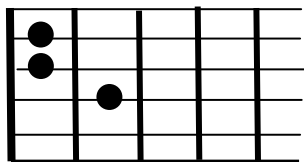
a d E a G
C d a A7
d E a F
d E a

Zielone liście
gdzieniegdzie pożółkły na drzewach.
Jesień idąc rozpina babie lato,
Twoja buzia jest cała w złotych piegach.

Ale jest zima,
mróz trzaska i rysuje figury.
Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,
Potem opuścić szare miejskie mury.

Przy kominku...

a7+



ogień

Zwyczaj to stary jak świat **CF**
Ogień, ogień, ogień **FGC**
Rozpalmy blisko nas **CF**
Ogień, ogień, ogień **FGC**

Dla strudzonego wędrowca **CF**
Dla wszystkich spóźnionych w noc **dGC**
Rozpalmy go, rozpalmy tu **CF**
Ogień, ogień, ogień **dGC**

Pierwsza gwiazdka już weszła
Czas by ogień rozpalić
Lipy, sosny i buki
Chylą gałęzie ku nam

Dla strudzonego wędrowca...

Najpiękniejsze ogniska
Z trzaskiem sypią się skry
Wokół samych przyjaciół masz
Śpiewaj z nami ty

Dla strudzonego wędrowca...

opadły mgły, wstaje nowy dzień

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,
Górami czmycha już noc,
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił,
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny!
Niesie się tęsknota czyjaś
na świata cztery strony!

D G
D A

A ziemia toczy, toczy
swój garb uroczy,
Toczy, toczy się los!
A ziemia toczy, toczy
swój garb uroczy,
Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
- Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje, nowy dzień!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje, nowy dzień!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje, nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża,
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki - dwukółki mleczarze,
Nad dachami snują się sny
podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy...

odpowie ci wiatr

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas, **C F C (A) a**
By mógł człowiekiem się stać? **C F G G7**
Przez ile mórz lecieć ma biały ptak,
Nim w końcu opadnie na piach? **C F C a**
Przez ile lat będzie kanion ten trwał,
Nim w końcu rozkruszy go czas? **C F C a**
C F G

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat, **F G C a**
Odpowie ci bracie tylko wiatr. **F G C**

Przez ile lat będzie trwał górski szczyt,
Nim deszcz go na mórz zniesie dno?
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt,
Nim wolność w nim wypisze ktoś?
Przez ile lat nie odważy się nikt
Zawołać, że czas zmienić świat?

Odpowie ci wiatr ...

Przez ile lat ludzie giąć będą kark
Nie wiedząc, że niebo jest tuż?
Przez ile łez, ile bólu i skarg
Przejść trzeba i przeszło się już?
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
By człowiek zrozumiał swój los.

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr.

ostatnia nocka

Boli mnie głowa i nie mogę spać,
choć dokoła wszyscy już posnęli,
nie mogę leżeć a nie mogę wstać,
mija ostatnia nocka w mojej celi.

a G C
F E E7

Tylko noc, noc, noc, płoną światła lamp,
nocny reflektor teren przeczesuje,
owo światło to jak ja dobrze znam,
nigdy nie gaśnie ktoś zawsze obserwuje.
Nie wiem czy wierzę jej czy nie wierzę,
wierzę jej czy nie wierzę.

Ostatnia doba jutro będę tam,
ale na razie ciągle jestem tutaj,
nie mogę leżeć a nie mogę spać,
"gad" po "betonce" kamaszami stuka.

Tylko noc, noc, noc...

Boli mnie głowa i nie mogę spać,
choć dokoła wszyscy już posnęli,
nie mogę leżeć a nie mogę wstać,
parę lat życia darmo diabli wzięli.

Tylko noc, noc, noc...

Gdy przyjdzie ranek stanę u twych bram,
się pożegnałem bez do widzenia,
nie wiem czy będziesz tam,
nie ma znaczenia wychodzę z więzienia.

Tylko noc, noc, noc...

papuas (kacyk)

Za górami, za lasami
Żyła ludzi ciemna masa.
Chociaż biedni urządzili,
Raz wesele Papuasa.

d G
C e
d G
G7 C

I znów głos tam-tamów pójdzie w ruch
Gości już weselny tłum
Tańczy bingo na golasa.
Więc już zapanował pełen luz,
Z bębnow płynie boski blues,
cała wioska bluesa hasa.

C e
e d
G C
C e
e d
G C

Wzniesiona w górę ręka kacyka
I gra muzyka, gra muzyka
Pijana ziemia spod nóg umyka
Papuas żonie usta zatyka,
Tyka tyka tyka ach tyka tyk

C
e
d
G G7
C e d G

Już czas, krwiożerczy instynkt płynie w nas.
Na białych zapolujmy wraz,
Dla jadłospisu to okrasa.
Więc dziś jest na stołach pełno mis,
Znowu na tydzień kryzys przysł,
W końcu wesele Papuasa.

Wzniesiona w górę...

Już świt i szaman z panną młodą znikł,
Powietrze przeszył wściekły ryk,
A w ręku błysnął ostry tasak.
Więc znów głos tam-tamów pójdzie w ruch,
Nadciągnie wojowników tłum,
Zaludni się wojenna trasa.

Wzniesiona w górę ..

paskudny wiolonczelista

słowa: A. Andrus

muzyka: A. Zieliński

Zdawało się, że sława już stoi u drzwi, **G C G**
Uznanie i brawa, i MTV, **C G C D4 D**
Szampany w garderobach w Paryżu i w Bonn, **G C G**
Lecz jak się spodobać, gdy wchodzi on? **C G C D4 D**

Paskudny wio-, wiolo- **a7 D7**
Wiolonczelista, la, la, la, **G e**
Paskudny wio-, wiolo- **a7 D7**
Wiolonczelista. **G G7**
Szczególny znak, la, la, la, la, **c7 F7**
Perspektyw brak, la, la, la, la, **B7+ Dis**
Życiowy wrak, la, la, la, la, **c7 F7**
Kryminalista. **D4 D**

Znaleźliśmy go w lesie, powiedział nam, że **G C G**
Na imię ma Wiesiek, że mało je. **C G C D4 D**
Że stracił już nadzieję, że los coś mu da **G C G**
I że ładny nie jest, ale ładnie gra. **C G C D4 D**

g D7 g c A D4 D
Laj, la, laj, laj, la, laj... **G C G D G C G D**

Paskudny wio-, wiolo- **a7 D7**
Wiolonczelista, la, la, la, **G e**
Być może ktoś go chce **a7 D7**
Od nas odkupić. **G G7**
Wierny jak pies, la, la, la, la, **c7 F7**
Wonny jak bez, la, la, la, la, **B7+ Dis**
Brzydki on jest, la, la, la, la, **c7 F7**
Ale nie głupi. **D4 D**

Gazetę lub berecik na ryjek mu dać **G C G**
I już się go dzieci przestają bać. **C G C D4 D**
Wieczorem zaś nad łóżkiem powieszysz go i **G C G**
Mruczankę do uszka Wiesio nuci ci. **C G C D4 D**

Aaa... aaa... **g D7 g c A D4 D**
Laj, la, laj, laj, la, laj... **G C G D G C G D**

pastorałka dla córki

Pobiegał świat, córko czy wiesz **C d G C**
Za oknem spadł w twoim życiu pierwszy śnieg **F G C**
Patrz, wróble dwa na zimnie drżą **C d G C**
Dziś pierwszy raz życzę ci wesołych świąt **a F G C**

Przybył nam córko talerz na stół **a D7 G**
Z szopki się gapi wół, jak to wół **a D7 G**
Garnek na piecu kolędę gra **C F D7 G**
Do barszczu wpada twa pierwsza łąza **C F G C**

Już pod choinką prezentów sto **a D7 G**
Kto je tu przyniósł, no zgadnij kto **a D7 G**
Kto z tobą siądzie do wielkiej gry **C F D7 G**
Ktoś, komu bardzo zależy by **C F G C**

By dobra noc, co wszystko wie **C d G C**
Otarła twą pierwszą i ostatnią łzę. **a F G C**

pastorałka dla poetów

Idą sobie poeci pośród śnieżnej zamieci **A h**
czapki mają na bakier **F G**
i na dłoniach siniaki od piór **d A**
siądą teraz za stołem **A**
by napisać z mozołem **h**
coś co będzie śpiewane **F G**
coś co będzie podane przez chór **d A**

A orkiestra już się stroi **E D**
i maestra chór się boi **cis D**
bo kolęda pięknie musi brzmieć **G d A**
Nuty niby gwiazdy świecą **A h**
wiolinowe klucze lecą **D cis A**
a poeci jeszcze klecą tekst **h cis d A**

Stoją złote litery i przecinki ze cztery
pastorałka skończona
i wieczera wniesiona by jeść
a my wszystkim kochanym
tym nieznanym i znanym
zdrowia szczęścia życzymy
niech wam darzą się rymy i cześć

A kolęda już za drzwiami
już rozmawia z ulicami
już się wciska pod poduszek puch
żeby mróz nie nazbyt srogi
żeby nam nie brakło drogi
żeby nigdy nie zabrakło słów.

pejzaże Harasymowiczowskie

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj
Prawdę głosił przez trąby wiatru,
Zasmreczyły się chmur igliwiem
Bure świerki o góry wsparte.
/II głos: bure świerki/

G D
C e
G D
e C D

I na niebie byłem ja jeden
Plotąc w pieśni warkocze bukowe.
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej.
/przez skrzydlącą/

G D
C e
G D
e C D

I był Beskid i były słowa
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach
Rozłożyście złotych,
Smagających się wiatrem do krwi.

G C G D
G C D
D
C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach.
I modliłem się złożywszy dłonie
/I modliłem się wtedy/
Do gór, do Madonny brunatnolicej.
/do Madonny/

G D
C e G
G D
e C D

A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine,
Czarodziejskim kwiatem paproci
/czarodziejskim kwiatem/
Rozgwieździła się Bukowina.
/Bukowina/

I był Beskid...

pieski

Pieski małe dwa chciały przejść się chwilkę
Nie wiedziały jak, przeszły jedną milkę
I znalazły coś, taką dużą białą kość

C a F G

Si bon, si bon tralalalala
Si bon, si bon tralalalala

Pieski małe dwa chciały przejść przez rzeczkę
Nie wiedziały jak, znalazły kładeczkę
I choć była zła, przeszły po niej pieski dwa

Si bon ...

Pieski małe dwa poszły więc na łąkę
I znalazły tam czerwoną biedronkę
A biedronka ta dużo czarnych kropek ma

Si bon ...

Pieski małe dwa bardzo się zdziwiły
O biedronkę tę prawie się pobiły
Bo każdy z nich chciał, żeby ją dla siebie miał

Si bon ...

Kiedy weszły w gąszcz, to się okazało,
Że to zwykły chrząszcz, dwóch piesków się dało
Nabrać na jej wdzięk, z dwóch serc słysząc cichy jęk

Si bon ...

Pieski małe dwa wróciły do domu
O przygodzie swej nie mówiąc nikomu
Włazły w budę swą, teraz sobie smacznie śpią

pieśń na wyjście

Idź, człowieku, idź, rozpowiedz.
Idźcie wszystkie stany.
Kolorowi, biali, czarni.
Idźcie zwłaszcza wy, ludkowie
Przez na oścież bramy.

e
a
H
C D
e h

Dla wszystkich starczy miejsca
Pod wielkim dachem nieba.
Rozejdźcie się po drogach,
Po łąkach, po rozłogach.
Po polach, błoniach i wygonach.
W blasku słońca, w cieniu chmur,

G D e h
G D e h
G h
e h
G h
e h

Rozejdźcie się po niżu,
Rozejdźcie się po wyżu,
Rozejdźcie się po płaskowyżu,
W blasku słońca, w cieniu chmur.

C D
C D
C D
e h

Dla wszystkich starczy miejsca
Pod wielkim dachem nieba
Na ziemi, której ja i ty
Nie zamienimy w bagno krwi.

G h e h
G h e h
G h e h
G h e

pieśń pożegnalna

Ogniska już dogasa blask
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk

D A
D G
D A
D G A D

Kto raz przyjaźni poznał moc
Nie będzie trwonił słów
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów!

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy by ją stał
Nie ubłagany czas.

Za nami jasnych godzin moc
I moc młodzieńczych snów
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

pieśń wędrownego grajka

Przy małej wiejskiej kapliczce,
Stojącej wedle drogi,
Ukląkł rzępoląc na skrzypkach,
Wędrowny grajek ubogi.
Od czasu do czasu grający,
Bezzębne otwierał wargi,
To przekomarzał się z Bogiem,
To znowu się korzył bez skargi.

d C

A7 d

d C

A7 d

d C

A7 d

d C

A7 d

Hej, Panie Boże coś wielkim
Gazdą nad gazdami,
Po coś mi dał taką skrzypkę,
Co jeno tumani i mami.

g

d

C

d A7 d

Spraw to ażebym na zawsze,
Umiął dziękować ci Panie,
Że sobie rzępolę jak mogę,
Że daję Ci na co mnie stanie.
A jeszcze bardziej chroń mnie,
Od najmniejszej zawiści,
Że są na świecie grajkowie,
Pełni szumnieszych liści

Hej, Panie Boże...

I niechaj pomnę w mym życiu,
Czy bliskim, czy też dalekim,
Żem człowiek jest przede wszystkim
I niczym więcej jak człekiem.
Spraw w końcu bym przy tej kapliczce,
Obok tej wiejskiej drogi,
Kląkał i grywał na skrzypce,
Wędrowny grajek ubogi.

Hej, Panie Boże...

piosenka bez tytułu

Popatrz niebo się kłania,
Niebo różowe,
Wiatrem sypane w kolorze.
Słońce przychodzi
Jak gość najlepszy,
Wiatr się umiła na wietrzyk.

a C
d E
F C E
a C
d E
F C E

Jeszcze się tyle stanie,
Jeszcze się tyle zmieni,
Rosną nam nowe twarze
do słońca.

a C
G E
F C
E

Popatrz drzewo się czesze,
Drzewo olbrzymie,
Po niebie gałęźmi wiatr pisze.
Rzeka się śmieje
dobrą nowiną,
Wszystkie żale przeminą.

Jeszcze się tyle...

piosenka dla piosenki

W zachwycie dziewiczym
dzień przebywszy ten
To teraz wędrowcze
żeń się z nocką, żeń

A
fis A
h7
D E E7

Przy nagim ognisku
weź, wyciągnij się
I miłuj się z ogniem
dokładając drew

Już woda w kociołku
durlu durlu wrze
Ach, święta wieczerza
też cudowna rzecz

Nad głową wiatr szumi
wiecznie nową pieśń
A w tobie cichutko
i dlatego wiesz

Żeś jej źródłem jest,
ona twoim też.

E D
E A

piosenka dla Rafała Urbana

Założę się z każdym, Ojczy Rafale,
O piwo, wódkę, krew, życie zuchwałe,
Że sobie jesteś teraz w śląskim rajku
Doradcą ogrodnika w boskim gaju.

C a
F G C a
F G C a
F G C a

Usynowiłeś mnie, włóczęgę,
Niech ci tam więc przestrzennie będzie.
Tu, w tym Meksyku, w Monterrey,
Nostalgia mi za Tobą wykrzywiła gębę;
Płacę jak bóbr, lecz Ty się śmiejesz.
Lecz Ty się śmiejesz!

F G C a
F G C a
F G C a
F G C a
F G C a

Wspominam nasze dni, Ojczy Rafale,
Etymologię, śpiew i bumstararę,
I liczną a prześliczną kompaniję,
Herbatę z rumem oraz Potiszilem.

Usynowiłeś mnie, włóczęgę ...

Mówiłeś do mnie: Ed, kiedy ja umrę,
To ty już dobrze wiesz, jaką mi trumnę,
I rakiem zajechała tratwo-sanna,
Powiozła tam Cię, gdzie się kłania ściana.

Usynowiłeś mnie, włóczęgę ...

Założę z każdym się, Ojczy Rafale,
O piwo, wódkę, krew, życie zuchwałe:
Że hucznie z Potęgową tam balujesz,
Pośrodku sadów tam, w niebieskiej tancbudzie.

Usynowiłeś mnie, włóczęgę ...

piosenka dla Wojtka Bellona

Powiedz dokąd znów wędrujesz	D G D
Czy daleko jest twój sad	D G D
Hen w krainy buczynowe	C G D
Ze mną tam układa pieśni wiatr	C G D
Hen w krainy buczynowe	e G D
Ze mną tam nikogo tylko wiatr	e G D

Zmierzchy grają, a przestrzenie
Własny mi podają dźwięk
Takie śpiewy z nimi lub milczenie
W którym znika każdy dawny lęk
W takich śpiewach i milczeniu
W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały się powietrza
I ruszyłeś sam na szlak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedł czas, Pan dał ci znak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedł czas, Pan dał ci znak

piosenka o bajkach

Czekałaś aż oczy zamknę,
aż sen wystawi swą straż
Pamiętam dobrze tę bajkę
i lampę i Twoją twarz

e2 h7 C
h7 a6
e2 a6
h7 a h7

Zabrałam potem na drogę
radami wypchany trzos
I tamtą właśnie opowieść
jak cichej przestrogi głos

e2 h7 C
h7 a6
e2 a6
h7 a h7

A w bajce tej czarodziej zły
i smok co skarbu strzegł
Za każdym drzewem czyha wilk
lub rozbójnika cień

e D A
e D A
e D A
e D e

A w bajce hen na morzu łez
zakłętej wyspy król
Miłości oczekiwał lecz
daremny to był trud

C
h fis
e D A
C D a h7 e

A teraz w liście mnie pytasz
o zdrowie - normalna rzecz
I nie wiem jak ci napisać
o wszystkim co teraz wiem

I tylko wyznam ci skrycie
powtarzam tych kilka słów
Kiedy swą córkę kołyszę
gdy niebo czarne bo nów

A w bajce tej ...

...

Miłości oczekuje lecz
daremny jego trud

piosenka wędrowniczka

Usiadła gdzieś pod płotem na poboczu
W gęstwinie się schowała, pośród traw
Ale echo od czasu do czasu
Niesie jej radosny głos

D h G A
D h G A
D A Fis h
G A D

Piosenka śpiewana na powitanie
Piosenka śpiewana na pożegnanie
Piosenka ...
najmilsza z wszystkich druchen jest

D h G A
D h G A
D fis
G A D

Raz na rajdzie z wiatrem gna
Potem znowu woła nas
I ze świerszczem swych próbuje sił
Aby duet powstał z nich

Ale kiedy przyjdzie noc
I piosenka pójdzie spać
Wtedy w głowie będziesz słyszał głos
Wyśpiewując refren wciąż

Piosenka śpiewana ...

piosenka wiosenna

Zagram dla Ciebie na każdej gitarze świata. **a e F G**
Na ulic fletach na nitkach babiego lata. **a e F G**
Wyśpiewam jak potrafię księżyce na rozstajach **C G C a**
I wrześnie i stycznie i maje. **e F d G**
I zagubione dźwięki i barwy **e**
na płótnach Vlamincka, **d G**
I słońce wędrujące promienia ścieżynką. **e F d G**

Graj nam graj pieśni skrzydlata. **C G F C**
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach. **e F d G**
Zatańczymy się w sobie do lata, **C G C G F**
Zatańczymy się w sobie bez końca. **C G F G C**

A blask co oświetla me ręce gdy piszę,
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy.
Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia.
Dziobi się w dziobów końcach,
a w ogonach ogoni.
A pieśń moja to niknie to wraca
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił.

Graj nam graj...

płonie ognisko

Płonie ognisko i szumią knieje,
Drużynowy jest wśród nas,
Opowiada starodawne dzieje,
Bohaterski wskrzesza czas.

d A7 d
A A7 d A7
d A7 d
g A7 d C

O rycerstwie znad kresowych stanic,
O obrońcach naszych, polskich granic,
A ponad nami wiatr szumny wieje,
I dębowy huczy las.

F C
A A7 d A
d A7 d
g A7 d (C)

Już do odwrotu głos trąbki wzywa,
Alarmując ze wszech stron,
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
Serca biją zgodny ton.

Każda twarz się z uniesieniem płoni,
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni,
A z młodzieńczej się piersi wrywa,
Pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

pocałuj żabkę w łapkę

Dawno temu za górami,
za rzekami i bagnami
żyła sobie stara wiedźma,
bardzo brzydka i przebiegła.
Wiedźma często miała chrapkę,
by księżniczkę zmienić w żabkę.
I dlatego dziś po łąkach
wiele się księżniczek błąka.

a e
d e
a e
d e
fis H
fis H
A fis
D E

Pocałuj żabkę w łapkę,
Pocałuj żabkę w łapkę
cmok, cmok, cmok,
cmok, cmok, cmok.
Tańczą zielone księżniczki,
wiatr im rozwiewa spódniczki.
A wiedźma widzi to z góry,
ze złości gryzie pazury.

D A
D A
fis E
D E
D A
D A
H
E

Nawet gdy nie jesteś księciem
możesz zmienić to zaklęcie,
lecz uważać bardzo trzeba
bo przebiegła była wiedźma.
Mały żart zrobiła wszystkim,
co ratować chcą księżniczki,
ten kto żabkę w łapkę cmoka
może się zamienić w smoka.

a e
d e
a e
d e
fis H
fis H
A fis
D E

Pocałuj żabkę w łapkę,
Pocałuj żabkę w łapkę,
cmok, cmok, cmok,
cmok, cmok, cmok.
Tańczą zielone straszydła,
wiatr smokom nosi skrzydła
A wiedźma widzi to z góry
z radości skacze pod chmury.

D A
D A
fis E
D E
D A
D A
H
E

połów

Kiedy morze burzy swój spokojny sen, **a G F G**
Białą grzywą wdziera się na ląd, **a F G a**
My, jak drzewa, sennie pochylamy się, **a G F G**
Wokół morza zacieśniamy krąg. **a F G a**
Niespokojne nasze myśli **C G**
Szarpie wiatr, unosi prąd. **a F G E**
Pośród ryku wichrów, szalejących burz **a G F G**
Słysząc pieśń o pracy rąk. **a F G a**

W lampie sennie skwierczy wielorybi tłuszcz,
Biały dym unosi wiatr.
Niespokojny przybój szarpie smukłą łódź,
Już na łowy ruszać czas.
W rozhukanej morskiej toni
Czai cielsko cenny łup.
Kiedy morzem pomknie zwinnej włóczni cień,
Biały narwał straci róg.

Wielki duchu oceanów
Nasze łodzie wiecznie chroń,
Myśliwemu kieruj w sieci cenny łup,
Celnie prowadź jego dłoń.
Groźną bielą gór lodowych
Nie zwódź naszych morskich dróg.
Przed narwala strzeż ogonem,
Chroń od morsa groźnych kłów.

po strunach idę do nieba

Jedno życie moje życie	e		fis
Jedno życie mam	D e		E fis
I dlatego - droga biedo -	G		A
Jakoś ciebie pcham	D G		E A
Jedno życie moje życie	F		G
Jedno życie mam	F e		G fis
I dlatego - siostró biedo -	h		cis
Na gitarze gram	h e D		cis fis E
Po strunach idę do nieba	e D		fis E
Świadkiem mi stary blues	h e		cis fis
I jeszcze sobie śpiewam	G		A
Do słońca bliżej już	D G		E A
Śpię na zielonej łące	F		G
Lub pod namiotem z brzoź	e		fis
Czasem dajemy koncert	h		cis
Ja i ten stary blues	e D		fis E
Jedną kieszeń pustą kieszeń			
Jedną kieszeń mam			
Kumplem moim biały obłok			
Więc nie jestem sam			
Jedną panią piękną panią			
Jedną panią znam			
Czasem do niej się uśmiecham			
Już nie będę sam			

Po strunach idę do nieba...

pożegnanie

La la la la la la la	F C
la la la la	F C
la la la la la la la la la la	F C E E7
la la la la la la la la la	a F C
la la la la la la la	E E7

Może się spotkamy znów po kilku latach,	a E E7 a
Może właśnie tutaj lub na końcu świata.	F C E7
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam,	F C E7 a
Może nam się uda zacząć jeszcze raz.	F C E7

Dzisiaj muszę odejść - już mnie nie zatrzymuj.
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło.
Rozstawiłaś straż wokół moich snów,
Daj mi wreszcie spokój - dosyć mam już słów.

La, la, la, la...

Wróć tu na pewno, gdy nadejdzie pora.
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj,
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem,
Myślę co myślałem, wierzę w co wierzyłem.

Wróć gdy zrozumiesz - już po kilku latach,
Może właśnie tutaj będzie koniec świata.
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam,
Może nam się uda zacząć jeszcze raz.

La, la, la, la...

pożegnanie Ameryki

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej
Tak na przekór przyszłym wielkim dniom
Biegnę naprzód w codzienności zasłuchany
I żelazną drogą daję rękę snom

C G C
C F G
C G a F
C G C C 7

Żegnaj Ameryko, trzymaj się
Spotkamy się w Nowym Orleanie
A na razie krótkie słowa dwa
,moje uszanowanie'

F G C
a F G
C G a F
C G C

Tylko stukot kół natrętnie przypomina
Niepoważne słowa, gesty niepoważne
I życzenia, że gdy podróż swą zaczynasz
To nie pozwól jej zbyt wczesnie się zakończyć

Żegnaj, Ameryko...

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy
Nie zachęca do rozmowy współpasażer
Może tak jak ty chce wierzyć w lepsze czasy
W slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie

Żegnaj, Amerko...

pożegnanie gór

Słońca dysk zaginął gdzieś w konarach
Na polanę spłynął szary mrok
Smętnie zadzwoniła gdzieś gitara
W nocnej ciszy czyjś zamiera krok.

a d a
F G a
F G a
d E a

Przy ognisku wędrowców gromada
W blasku iskier zamarł cieni krąg
Wysłuchują struny opowiadań
Zasłyszanych gdzieś daleko stąd.

Pięciolinia wyznaczonym szlakiem
Błądzi zapomniany niemy cień
A w swych smutkach smętnie zadumany
Żegna świątek odchodzący dzień.

Znika w dali kalejdoskop twarzy
Zgasłych ognisk dym już sięga chmur
Pomyśl ile niespełnionych marzeń
Kryje w sobie pożegnanie gór.

Już nie znikną góry z twoich wspomnień
Oczy ikon, nieprzebyty blask
Szumu jodeł nie da się zapomnieć
Będziesz wracał do nich w swoich snach.

pożegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam dostojny, stary porcie
Rzeko Mersey żegnaj nam
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,
Byłem tam już nie jeden raz

C C7 F C
C G7
C C7 F C
C G C

A więc żegnaj mi, kochana ma
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs
Ile miesięcy cię nie będę widział,
nie wiem sam
Lecz pamiętać zawsze będę cię

G F C
C G7
C C7
F C
C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper
Dobry statek, choć sławę ma złą
A że kapitanem jest tam stary Burges
Pływającym piekłem wszyscy go zwą

A więc żegnaj mi...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz
Znamy się od wielu, wielu lat
Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz
Jeśli nie, toś cholernie wpadł

A więc żegnaj mi...

Żegnaj nam dostojny, stary porcie
Rzeko Mersey żegnaj nam
Wypływamy już na rejs do Kalifornii
Gdy wrócimy, opowiemy wam

A więc żegnaj mi...

prawo i pięć

Ze świata czterech stron,
z jarzębinowych dróg,
Gdzie las spalony, wiatr zmęczony,
deszcz i chłód,
Gdzie niezebrany plon,
gdzie poczerniały głóg,
Wstaje dzień...

a E7 a
a F a
a G a C
D E7
a d E
C a
E E7 a

Słońce przytuli nas do swych rąk
I spójrz, ziemia ciężka od krwi,
Znowu urodzi nam zboża łan,
Złoty kurz...

a E7 a
a D E
a E7 a D
E7 a

Przyjmą kobiety nas pod swój dach
I spójrz, będą śmiać się przez łzy
Znowu do tańca ktoś zagra nam,
Może już...

a E7 a
a D E
a E7 a D
E7 a

Za dzień, za dwa,
za noc, za trzy,
Choć nie dziś.
Za noc, za dzień
- doczekasz się.
Wstanie świt.

a D
G C
E7 a
a D
G C
E7 a

Chleby upieką się w piecach nam
I spójrz - tam gdzie kiedyś był dym
Kwiatem zablizni się wojny ślad,
Barwą róż...

Dzieci urodzą się nowe nam
I spójrz - będą śmiać się, że my
Znów wspominamy ten podły czas
Porę burz...

Za dzień, za dwa...

preludium

Przyleciały czaple	e
Wyszły na mokradła	C D
Jesień się zbudziła	D C
Twoja panna zbladła	a e H7
Powój mój niebieski	e
Mój dom wśród powoju	C D
Ściany moje, sufit	D C
I okna pokoju	a e H7

Przyleciały ptaki
Koloru indygo
Siadły na badyłach
Nad żółtą łodygą
Kwilą coś do siebie
Szepczą coś do panny
tuje pachną z okna
I chłód jest poranny

Postoimy we mgle
Popatrzymy jeszcze
Ptaki stąd odlecą
I przeminą deszcze
Zwiąż węzełek z wiatru
Napisz na suficie
Że my przeczekamy
Ten smutek jak życie (x2)

prolog do ballad

Gdy dzień się kończy i mrok zapada **C F C**
Wtedy przychodzi do nas ballada **C G C**
A gdy się w życiu coś nie układa **C F C**
Na wszystko radę dobrą ma **C G C**

Więc gdy się bracie nic nie układa **C F C**
Pamiętaj zawsze, że jest ballada **C G C**
O barwnym życiu nam opowiada **C F C**
Na wszystko radę dobrą ma. **C G C**

Kraj gdzie mieszkali pierwsi traperzy,
Gdzie łańcuch górski w niebo się szerzy
Przygody które sam możesz przeżyć
Ballada opisuje nam.

Więc gdy się bracie...

O srebrnych rzekach w kanionach rwących,
O szarej prerii zalanej słońcem,
Żywicznych lasach, lasach bez końca
Ballada opowiada nam.

Więc gdy się bracie...

Wędruje z nami skalistą drogą
Dalej niż oczy dosięgnąć mogą.
Śpiewa dla wszystkich i dla nikogo
Na wszystko radę dobrą ma.

Więc gdy się bracie...

propaganda sukcesu

słowa i muzyka: Andrzej Rosiewicz

Szła sobie drogą z kulawą nogą,
głodna i biedna, odarta z marzeń,
deszcze padały, psy ją szarpały,
szarpali też dziennikarze.
Już przez nikogo nie kochana,
jak nocna służba, jak druga zmiana
zapomniana przez pana, wyklęta przez lud
szła, szła na wschód.

Choć pogoda była brzydka i zła,
choć na drodze położyła się mgła,
choć paliła pod powieką słońca łza, szła, szła, szła.
W kraju węgla, miedzi i rud,
gdy dookoła rozpanoszył się głód.
Pan ją zdradził i wyklął ją lud, szła na wschód.

Swoje nieszczęście chciała wykrzyczeć
w twarz rzucić klasie robotniczej,
kiedyś tak piękna i atrakcyjna,
dziś już całkiem bezpartyjna.
szła taka biedna, sama i jedna
w deszczu w wojskowych onucach,
psy ją szarpały miejskie i wiejskie,
chora też była na płuca.
krwawe słońce promieniem dotykało już ziemię.
głodne kruki krążyły nad szosą
pociągnęła z manierki na te swoje rozterki
ruszyła gdzie oczy poniosą.

Choć pogoda była brzydka...

I trudna rada, szła cała blada,
oczy sińcami podkute.
z włosiem rozwianym, zbitym kolaniem
z dziąsłem przeżartym skorbutem
łóżka nie miała, gdzie mogła spała
brak snu ją nękał i troska
w knajpie na stole, czasem w stodole,
gdy tuliła ją wiosna.

W kręgu ogniska kiedyś mi bliska
jadła kielbasę zawzięcie,
w ustach pobladła i dalej jadła i pokazała mi zdjęcie,
a na tym zdjęciu oczy zachwycał
obraz nieziemskiej urody
warkocz złocisty, wzrok jasny, czysty i lica jako jagody
Oko poznało, że coś się stało,
coś stało się z cud dziewicą.
oczy wygasły, łuny nad miastem i spopieląło jej lico,
Powiedz mi, powiedz szkaradna wiedźmo
i podsunąłem jej zdjęcie
czy ta dziewica i ty to jedno, skinęła jęcząc zawzięcie,
to była ona, chude ramiona mi zarzuciła na szyję
- to ty kochana? - to ja kochany
- myślałem, że już nie żyjesz
- Jędrus - szepnęła - Jędrus kochany, wiesz takam ja
nieszczęśliwa
- Powiedz mi miła, gdzie żeś ty była
- wiesz, Jędrus ja się ukrywam
Jędrus w oddali cały ze stali odjechał sznur mercedesów
ja twoja rana, twoja kochana, to ja propaganda sukcesu

Nie odchodź proszę, nie odchodź miła...
westchnęła i już nie żyła
Leżała biała, ta co nie znała barwy codziennej szarości
w liściach wawrzynu, planów i czynów,
hasel i ludzkich słabości
ciszej przy grobie grała orkiestra
i trochę mniej było ludzi
wy dalej żyjcie, braw mi nie bijcie
bo może znów się obudzić.
panie, panowie spoczęła w grobie i nie ma na to sposobu
nędzne me szaty dajcie na kwiaty,
na kwiaty dajcie do grobu
panie panowie, spoczęła w grobie
niegodna córka systemu,
brak wyobraźni więzi przyjaźni
więc dajcie choć po złotemu
niegodna córka tego systemu i kilku mężów uczonych.
kto chce niech wierzy, wiecie gdzie leży ...
w alei zasłużonych.

Choć pogoda była brzydka...

przechyły

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr
I jest jak przy pierwszym pocałunku
W ustach sól, gorącej wody smak

a d G a
a d G a
d E7 a
d E7 a

Ohoho, przechyły i przechyły
Ohoho, za falą fala mknie
Ohoho, trzymajcie się dziewczyny
Ale wiatr, ósemką chyba dmie

d E7 a
d E7 a
d E7 a
d E7 a

Zwrot przez sztag – OK, zaraz zrobię
Słyszę jak kapitan cicho klnie
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech

Ohoho...

Hej ty tam za burtę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna
Żeby coś nie spadło ci na kark

Ohoho...

Krople mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień
Jutro znów wypłynę bo odkryłem,
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń

Ohoho...

przeogromna ziemi

Przeogromna ziemi wysłaś z Bożych rąk,
Wykrzykuj radośnie, śpiewaj Mu i graj,
Świetlisty księżycu, niebo pełne gwiazd
I ogromne słońce przed Panem swym tańcz.

E a C
d E
a C
d E

O Najwyższy nasz, **F**
na dłonie wzniesione me spójrz. **e**
Niech płynie chwała jak kadzideł dym. **F E**

Niech morze swym szumem Pana niebios czci
Potoki niech mruczą, jezior tafla lśni,
A szczytów majestat sięgający chmur
Niech kornie przyklęknie, psalmy nucąc mu.

O Najwyższy...

Sam długo błdziłem, szukając Twych dróg,
Patrzyłem na piękno, Twoich palców cud,
Aż wreszcie odkryłem, żeś Ty stworzył nas,
Że ludzie to owce, a Ty pasterz nasz.

O Najwyższy...

przewróciło się

przewróciło się niech leży
cały luksus polega na tym
że nie muszę go podnosić
będę się potykał czasem
będę się czasem potykał
ale nie muszę sprzątać

G
e
C
G
C G D
G
C G a G D G

zapuściłem się to zdrowo
coraz wyżej piętrzą się graty
kiedyś wszystko poukładam
teraz się położę na tym
to mi się wreszcie należy
więc się położę na tym

coś wylało się nie szkodzi
zanim stęchnie to długo jeszcze
ja w tym czasie trochę pośpię
tym bezruchem się napieszczę
napieszczę się tym bezruchem
potem otworzę okna

w kątach miejsce dla odpadków
bo w te kąty nikt nie zagląda
łatwiej tak i całkiem znośnie
może czasem coś wyrośnie
może ktoś zwróci uwagę
ale kiedyś się wezmę

zapuściłem się to zdrowo
cały luksus polega na tym
łatwiej tak i całkiem słusznie
może czasem coś wybuchnie
będę się czasem potykał
ale kiedyś się wezmę

przez zamiecie i burze

Przez zamiecie i burze	a
przejdziem w szarym mundurze	C
Tylko stopień się zmieni i sznur	d G C
Na rękawie zagości	A d G7
Kilka nowych sprawności	a
A w podeszwie przybędzie nam dziur.	d G C/a

Czas podkładkę podłóż
Złote liście pomnoży
Tylko krzyż pozostanie ten sam
Zżółkną w naszej kronice
Śnieżnobiałe stronice
Fotografie wyłuskał ktoś z ram.

Bluza w słońcu spłowieje
Popiół z ognisk wywieje
Wtórujący w piosence nam wiatr
Plam na mapie zabraknie
Barwa chusty wyblaknie
Wśród wędrówek od morza do Tatr.

przyczynek do legendy o Św. Jerzym

Zabił Święty Jerzy Smoka,
W płaszcz z atlasu wytarł miecz
Czarna zdobi go posoka:
Smocza śmierć - rycerska rzecz.
Odrąbanym skrzydłem gadzim
Mąż opędza się od much;
Dowód tryumfu w sakwę wsadził:
Komplet świeżych smoczych kłów.

G A h
G A Fis
G A7 H7
e D0 Fis
e Fis h
C D G
C0 e
Fis H e (G A)

Święty Jerzy! Święty Jerzy!
Smok bezzębną paszczę szczyrzy,
Chociaż już się nic mu nie śni -
Zabić gada los ci każe,
Żebyś trafił na ołtarze,
Ale to nie koniec pieśni!

D h
G e A
D h G A D
D h
G A
D h G A h

Zasłużoną karmił sławą
Smokobójcę wdzięczny lud
I podziwiał sakwę krwawą,
Z której snuł się smoczy smród.
Rycerz pocił się w purpurach
Wśród koronowanych głów
I nie było trubadura,
Co nie śpiewałby tych słów:

Święty Jerzy! Święty Jerzy!
Gadzi zewłok w prochu leży,
Dla robactwa żer i pleśni.
Zabić Smoka los ci kazał,
Byś się znalazł na ołtarzach,
Ale to nie koniec pieśni!

Wszędzie swą postawił stopę,
Wszędzie poniósł gadzi swąd.
Pokrył świat swym świętym tropem
Aż posiwał, schudł i zwiądł.
A z rozprutej sakwy ronił
Krok po kroku kiel za kłem
I odrastał smoczy pomiot
Z tryumfu dobra drwiąc nad złem.

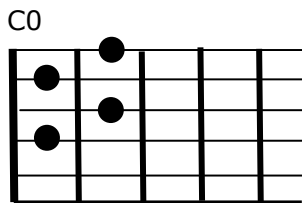
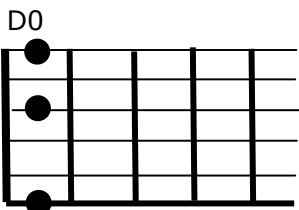
G A h
G A Fis
G A7 H7
e D0 Fis
e Fis h
C D G
C0 e
Fis H e (G A)

Święty Jerzy! Święty Jerzy!
Święty sen ci się należy,
Wymęczyli cię współcześnie!
Bo uprawiać smokobicie
łatwiej, niżli walczyć z życiem,
Ale to nie koniec pieśni!

D h
G e A
D h G A D
D h
G A
D h G A h

Umarł rycerz, a w Kościele
Rozprawiano parę lat,
Jak podzielić jego szkielet,
Bo relikwii żąda świat.
Smoków się wyraja mrowie,
Za to nigdy świętych dość!
Sprawiedliwie! - ktoś podpowie:
Mit za mit! I kość za kość!

Święty Jerzy! Święty Jerzy!
Liczą kości buchalterzy,
Ile w nich się wiary zmieści -
Niepisany sen Twym szczątkom,
Musisz zacząć od początku
I nie będzie końca pieśni...



pszczółka Maja

Gdzieś jest lecz nie wiadomo gdzie **C G**
Świat, w którym baśń ta dzieje się, **F C**
Malutka pszczółka mieszka w nim **C G**
I wiedzie wśród owadów prym. **F C**

Tę pszczółkę, którą tu widzicie, **C G C**
zowią Mają, **d**
Wszyscy Maję znają i kochają. **G C**
Maja fruwa tu i tam **C d**
Świat swój pokazując nam. **G C**

Dziś spotka Was maleńka, **C G C**
zwinna pszczółka Maja, **d**
Mała, śmiała, rezolutna Maja **G a**
Nasza przyjaciółka Maja **C F**
Maju, (Maju) Maju, (Maju) **C a**
Maju cóż zobaczymy dziś? **C G C**

Jest gdzieś, lecz nie wiadomo gdzie. . .

Tę pszczółkę, którą tu widzicie . . .

pusto w Gorcach

Pusto w Gorcach jest jesienią,
Chociaż w dole życie wre
Tutaj w górach tylko buki,
Złocą się wśród innych drzew.
Gdzieś w dolinę schodzą ślady,
Ktoś niedawno siano zwiózł,
Na polanie pozostawił
Trzy ostrewki puste już.

a
E E7 a
a
E a G
C G
d a E
a
E a (E)

Chodźmy wyżej, popatrzymy
W zarośniętą stawu twarz,
Może dojrzysz poprzez trzciny
Na dnie gdzieś zbójników skarb.
Już niedługo spadną śniegi,
Staw pograżą w śnie głębokim,
Słuchaj może w szelest liści
Wkradły się już zimy kroki.

A w szałasie jeszcze ciepło,
Jeszcze watra gdzieś się tli,
Jeszcze przecież gryzie w oczy,
Jałowcowy ostry dym.
Może tutaj spotkasz szczęście,
Co gdzieś pod gontami śpi,
Szczęście, które wspomnisz nieraz,
Jak i te jesienne dni.

puszcza

Puszcza, puszcza, kraina baśni
I wymarzonych snów
Gdy nad nami chylą się drzewa
Aby zaszumieć znów

a C d
E a E
a C
E a G

Hej, ha, szumi cały bór,
A my za nim wtór.
Chylimy kornie głowy,
Niech do taktu huczą nam sowy
I cały leśny dwór.

C F C
F d
a
a C d
E a

Dębie stary niech twe konary,
Zawsze się ku nam gna.
Dzieci twoje zawsze ci wierne,
Otocz opieką swą.

Hej, ha! w życiu trud i znój
Święty symbol twój
Powiedzie nasze losy.
Niech pieśń pomknie hen, pod niebiosy
Na święty życia znój.

remedium

Światem zaczęła rządzić jesień
Topi go w żółci i czerwieni
A ja tak pragnę, czemu - nie wiem
Uciec pociągiem od jesieni

C d C
F C d
F C d
G F C

Uciec pociągiem od przyjaciół
Wrogów, rachunków, telefonów
Nie trzeba długo się namyślać
Wystarczy tylko wybiec z domu

Wsiąść do pociągu byle jakiego
Nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet
Ściskając w ręku kamyczek zielony
Patrząc jak wszystko zostaje w tyle

C d7 e d7
C d7 e d7
F G E7 a
d G

W taką podróż chcę wyruszyć
Gdy podły nastrój i pogoda
Zostawić łóżko, siebie, szafę
Niczego mi nie będzie szkoda

Zegary staną niepotrzebne
Pogubię wszystkie kalendarze
W taką to podróż chcę wyruszyć
Tylko czy kiedyś się odważę

Wsiąść do pociągu ...

rosa taka sama od lat

Leżę w łóżku i coś mi się śni **a**
Widzę ludzi, słyszę ich krzyk **a**
Unosi się szary kurz **G a**
Silne ramię czuję przez sen
Młyński kamień widzę na dnie
Dokoła nas zapach mchu

Nie Ciebie mam, tylko strach **C G a**
Nie Ciebie mam, tylko strach

Stare zamki zniszczył już czas
Tamci ludzie już nie pójda przez las
Nie będzie mech niósł im stóp
Mija siła starych murów i krat
Tylko rosa taka sama od lat
I milczy las niby grób

Nie Ciebie mam...

Moja dłoń zaciska się w pięść
Taka silna między nami ta więź
Że coraz mniej życia w nas
Walczysz mieczem i zgubi nas miecz
Była miłość dogania ją śmierć
Zapada noc pełna zjaw

Nie Ciebie mam...

róża i bez

To nic, że długi jest marsz **G CD7 G**
Słońce osuszy twarz **G hC D7**
Idziesz i liczysz naboje – ostatni trzy **G h C a G e**
I nie chybisz już – to wiesz **C a D7 G**

Róża czerwono, biało kwitnie bez, **G C G**
Nikt z nas nie pęka, chociaż krucho jest. **G C G**
Wzgórza przejdziemy, wodą popijemy, **e h**
Kuchnie polowe – diabli wiedzą gdzie. **e h D7**
Kto by się martwił, że na drodze kurz **G C G**
I śnieg i deszcz – to znamy już. **C G D7 H7**
Wzgórza przejdziemy, wodą popijemy **e h**
Woda po walce ma jak wino smak. **e h**
Róża czerwono, biało kwitnie bez **G C G**
Dojdiesz bracie, choć krucho jest. **G C D7 G**

Stary karabin, twój brat
Jeszcze zadziwi świat
Będą znów piękne dziewczyny za wojskiem szły
A że w oczy deszcz – to nic.

Róża czerwono, biało kwitnie bez ...

Róża czerwono, biało kwitnie bez,
Choć było krucho, teraz dobrze jest.
Wzgórza przeszliśmy, cało wróciliśmy,
Kuchnie polowe odnalazły się.
Jeszcze na twarzach mamy z drogi kurz,
Lecz dziś ten marsz za nami już.
Wzgórza przeszliśmy, cało wróciliśmy
Czoło otrzemy, oczyścimy broń.
Róża czerwono, biało kwitnie bez
Oto bracie wędrówki kres.

rzeka

Wysłuchany w twą cichą piosenkę **C F7+ C F7+**
Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz. **C F7+ e a**
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko, **F e a**
Że odtąd pójdę z tobą. **F e d7 G7**

O dobra rzeko, **C F7+ C F7+**
o mądra wodo. **C e a C7**
Wiedziałaś gdzie stopy **F**
znużone prowadzić, **e a**
Gdy sił już było brak, **F e d7 G7**
Było brak. **C F7+ C**

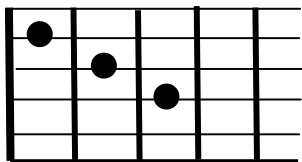
Wieże miast, łuny świateł.
Ich oczy zszarzałe nie raz
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem
Gdym stał się twoim nurtem.

O, dobra rzeko...

Po dziś dzień z tobą rzeko.
Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg.
Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,
By poznać twą melodię.

O, dobra rzeko...

F7+



rzeki to idące drogi

Wieczorem, późnym wieczorem
Panny wychodzą nad wodę.
Nad rzeką pochylają twarze,
Coś do niej szeptają, o czymś marzą.

C G C
C F G
F C a
F d D G

Rzeki to idące drogi,
A łodzie - wędrowcy tych dróg.
Dwa razy w tej samej wodzie
Nie przejrzy się człowiek, ni duch.
(G)

C
d
G
F G C

Trawy się wodzie kłaniają,
Odbicia swe potrącając
I wiatrem miękko kołysane
W jego gadanie zasłuchane.

Rzeki to idące drogi...

Noc pachnie miodem i miętą,
A wianki płyną stadami,
Płyną od zmroku aż do świtu,
Płyną tak znikąd, hen do nikąd.

Rzeki to idące drogi...

samantha

Ty nie jesteś kliprem sławnym	a G a
„Cutty Sark” czy „Betty Lou”	a G a
W Pacyfiku portach gwarnych	F G a
Nie zahaczy w głowie rum	F G a
Nie dla ciebie są cyklony	a G a
Hornu także nie opłyniesz	a G a
W rejsie sławnym i szalonym	F G a
W szancie starej nie zaginiesz.	F G a

Hej „Samanta”, hej „Samanta”	F
Kiedy wiatr ci gra na wantach	C a
Gdy rysujesz wody tafle	F d
Moje serce masz pod gaflem	a
Czasem ciężko prujesz wodę	C
I twe żagle już nie nowe	a
Jesteś łajbą pełną wzruszeń	F G
Jesteś łajbą co ma duszę	a G a

Ale teraz wyznać pora
Chociaż nie wiem czemu, psiakość
Gdy cię nie ma na jeziorach
Na jeziorach pusto jakoś
Gdy w wieczornej przyjdzie porze
Śpiewać zwrotki piosnki złudnej
Gdy cię nie ma na jeziorze
To Mazury nie są cudne

Hej „Samantha” ...

Czasem kiedyś już zmęczona
W chwili krótkiej przyjemności
W złotych słońca stu ramionach
Ty wygrzewasz stare kości
A gdy przyjdzie kres twych dróg
Nie zapłacę na pogrzebie
Wiem że sprawi dobry Bóg
Byś pływała dalej w niebie

sen Katarzyny II

Na smyczy trzymam filozofów Europy,
Podparłam armią marmurowe Piotra stopy,
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie,
A wokół sarny, zające i jelenie.
Pałace stawiam, głowy ścinam,
Kiedy mi przyjdzie na to chęć!
Mam biografów, portrecistów
I jeszcze jedno pragnę mieć.

C G C
C G a
F G a
F G C
H7 e
H7 C G
F G a
F G C

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten,
może ci z głowy zdjąć!

a E7 a E7
a F d
F G C

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów,
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów,
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie,
Już wolę łowić zające i jelenie.
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie - Niewyżyta Niemra!
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla!

Stój Katarzyno...

Kochanka trzeba mi takiego, jak Imperium,
Co by mnie brał, kiedy ja daję całą pełnią,
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
I mi zastąpił zające i jelenie.
Co by rozumiał, tak jak ja,
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów,
Dawał mi rozkosz albo ból.

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten, może ci z głowy zdjąć!
Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł...
Wiem, sama wiem! Kazała bym go ściąć!

sielanka o domu

A jeśli dom będę miał
to będzie bukowy koniecznie
Pachnący i słoneczny
Wieczorem usiądę – wiatr gra
a zegar na ścianie gwarzy
Dobrze się idzie panie zegarze,
tik-tak, tik-tak, tik-tak
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie,
więc puszczam oko do niej
Dobry humor dziś pani ma,
dobry humor dziś pani ma

A h7 cis7 A7
D E9 A A7+
h7 E9 cis7 A⁷₄
D E4 E A
A7 D E
A h7 cis7 a0
h7 E7 cis7 A⁷₄
D E⁷₄ E7
A h7 cis7 a0
h7 E7 cis7 a0
h7 E7 A A4 A

Szukam, szukania mi trzeba
Domu gitarą i piórem
A góry nade mną jak niebo
A niebo nade mną jak góry

A E
G D A
A E
G D d A A4 A

Gdy głosy usłyszę u drzwi
czyjekolwiek, wejdźcie –poproszę
Jestem zbieraczem głosów
A dom mój bardzo lubi
gdy śmiech ściany mu rozjaśnia
I gęźby lubi pieśni,
wpadnijcie na parę chwil
Kiedy los was zawiedzie w te strony
bo dom mój otworem stoi
Dla takich jak wy,
dla takich jak my

A h7 cis7 A7
D E9 A A7+
h7 E9 cis7 A⁷₄
D E4 E A
A7 D E
A h7 cis7 a0
h7 E7 cis7 A⁷₄
D E⁷₄ E7
A h7 cis7 a0
h7 E7 cis7 a0
h7 E7 A A4 A

Zaproszę dzień i noc,
zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich drzwi otwarte
Ktoś poda pierwszy ton,
zagramy na góry koncert
I buków porą pachnącą
nasiąkną ściany grą
A zmęczonym wędrownikom
odpocząć pozwolą muzyką
Bo taki będzie mój dom, bo taki będzie mój dom ...

A h7 cis7 A7
D E9 A A7+
h7 E9 cis7 A⁷₄
D E4 E A
A7 D E
A h7 cis7 a0
h7 E7 cis7 A⁷₄
D E⁷₄ E7
A h7 cis7 a0

siostry

Zapaliłam jasną świecę **E E7**
Na mym stole, w mym pokoju **a**
I zamknęłam wszystkie okna **E E7**
Cisza zagościła w domu **a**
Z moją siostrą tak zaczęłam **C**
Pogawędkę przed pacierzem **A7**
Witaj, siostrze, w twe istnienie dzisiaj wierzę **a E E7**

Czy poznałaś moje dzieje?
Jestem tylko Twoim cieniem
Czy pokochasz mnie choć troszkę?
Ja w twym sercu zawsze goszczę
Z Tobą cieszę się radością
Smucę smutkiem i próżnością
Z Tobą walczę z samotnością

Więc jesteście obie takie,
I narwane, i pyskate
I szukamy obie szczęścia
W swoich wierszach i w swych pieśniach,
Błagam, wyjdź z za lustra, siostrze
Stoję tutaj zobacz prosto
Zatańczymy razem z naszą wiosną

Ja w błękitach, ja w potokach, **C**
Ja na szczytach, ja w obłokach, **G**
Roztańczymy nasze życie już o świcie **a E**
Ja wśród maków, Ty w dolinie, **C**
Ja wśród ptaków, Ty w kalinie, **G**
My wciąż tańcemy rozkochane, zabłąkane **a E**

Zapaliłam jasną świecę
Na mym stole, w mym pokoju
I zamknęłam wszystkie okna
Cisza zagościła w domu
Z moją siostrą przetańczyłam
Pogawędkę przed pacierzem
Żegnaj, siostrze, sama nie wiem
W co dziś jeszcze wierzę

skaut

Czort niesie po lesie skauta bez buta,
Bo skaut ubogi włożył sobie trep na nogi.

E E7 a
E E7 a A

Hej, laski błyskają,
a trepeczki stukają.
Hej, wesołe, szczęsne
życie skauta bez buta.

d
a
E E7
a (A)

Hej, skaucie, mój skaucie, co ty masz w tym bucie?
Hej, dziury, same dziury od podeszwy aż do góry.

Hej, laski błyskają...

Hej, skautki, wszystkie skautki biegną do swej budki,
Bo w budce się chowa nasza druhna drużynowa.

Hej, laski błyskają...

Już trąbka zagrała, biegnie do niej dziatwa cała.
Czy długi, czy krótki, każdy biegnie do swej budki.

Hej, laski błyskają...

Oboźny, oboźny, nie bądź dla nas taki groźny!
Nasza kara cię nie minie. Utopimy cię w latrynie!

Hej, laski błyskają...

smutna piosenka retro

Lato było jakieś szare **G D**
I słowikom brakło tchu **G D**
Smutnych wierszy parę **H7 e**
Ktoś napisał znów **A D**

Smutnych wierszy nigdy dosyć **G D**
I zranionych ciężko serc **G D**
Nieprzespanych nocy **H7 e**
Które trawi lęk **A D**

Kap, kap, płyną łzy **G D**
W łez kałużach ja i ty **G D**
Wypłakane oczy **G E a**
i przekwitłe bzy **D G D**
Płacze z nami deszcz **G D**
I fontanna szlocha też **G D**
Trochę zadziwiona **G E a**
skąd ma tyle łez **D G**

Nad dachami muza leci
Muza, czyli weny znak
Czemu, wam poeci
Miodu w sercach brak.

Muza ma sukienkę krótką
Muza skrzydła ma u rąk
Lecz wam ciągle smutno
A mnie boli ząb

Kap, kap, płyną łzy...

sokoły

Od Dunajca ciemnej wody
Jechał sobie ułan młody,
Czule żegnał się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

a
E E7
a
E E7 a G

Hej, hej, hej sokoły,
Omijajcie góry, lasy, pola, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy skowroneczku.

C
G E
a
E E7 a
(G)

Ona jedna tam została,
Zazuleńka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie,
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej...

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
Żal, żal, serce boli,
Szkoda mojej złotej doli.

Hej...

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej...

Wszystko, cośmy posiadali
To Moskale nam zabrali
I zieloną Ukrainę
I kochaną mą dziewczynę.

Hej...

staruszek

Raz staruszek maszerując dróżką
Ujrzał listek przywiędły i blady.
I pomyślał: znowu idzie jesień,
Jesień idzie - nie ma na to rady.

e A7 e
e A7 H7
e A e A7
C H7 e

I podreptał do domu po dróżce
I powiedział stanąwszy przed chatą
Swojej żonie - tak samo staruszce,
Jesień idzie - nie ma rady na to.

C D G e
C D G e
C D G e
C H7 e

A staruszka zmartwiła się szczerze,
Zamachała rękami obiema:
Musisz zacząć chodzić w pulowerze,
Jesień idzie rady na to nie ma.

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień.
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro,
Nie ma rady - jesień, jesień idzie.

A był sierpień, pogoda prześliczna,
Wszystko w złocie trwało i w zieleni.
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej,
Mieli swoje staruszkowe zasady,
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie - nie ma na to rady.

stary tramp

Sypie śnieg, ktoś gra muzykę country - **D A**
W ciepły płomień kominka wbijasz wzrok. **G A D**
Znowu noc, w grach zatańczył halny - **D A**
Siedzisz sam, masz w głowie myśli sto. **G A D**

Jesteś starym trampem - **D**
Przyjaciół Twój to wiatr, **A D**
Który nieraz w kości z Tobą grał. **G A D**
Kiedy w góry idziesz, **D**
To on chętnie z Tobą gna, **A D**
A Ty buty zdzierasz nie pierwszy raz. **G A D**

Myślisz więc - to chyba nie te czasy,
Kiedy wiosną zamykał się Twój dom
I co rok witały Cię Bieszczady,
I żegnały liście spadające w krąg.

Jesteś starym trampem...

Jakiś głos podszepnął parę razy:
Zabierz plecak swój i dawnych marzeń trzos,
Ruszasz więc, bo chyba nie ma rady,
Aby ktoś zatrzymać mógł włóczęgi los.

Jesteś starym trampem...

stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna,
Rozsiewa zioła maj,
Stokrotka rosła polna,
A nad nią szumiał gaj.
Stokrotka rosła polna,
A nad nią szumiał gaj (zielony gaj).

E
E H7
A
E A E
A H7 cis
fis H7 E A E

"W tym gaju tak ponuro,
Że aż przeraża mnie,
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle."

Wtem harcerz idzie z wolna:
"Stokrotko, witam cię,
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą, czy nie?"

Stokrotka się zgodziła
I poszli w ciemny las,
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaź.

A ona, ona, ona,
Cóż biedna robić ma,
Nad gapą pochylona
I śmieje się ha, ha...

na melodię 'Whisky':

G C⁹₅ G C⁹₅ ...

a D a D

C G a

C G a

D G C⁹₅ G C⁹₅ G

szara lilijka

Gdy zakochasz się w szarej lilijce
I w świetlanym, harcerskim krzyżu
Kiedy olśni cię blask ogniska
Radę jedną ci dam.

a d
E E7 a
a d
E E7 a

Założ mundur i przypnij lilijkę
Czapkę na bakier włóż,
W szeregu stań wśród harcerzy
I razem z nimi w świat rusz.

a d
G C E
a d
E E7 a

Razem z nimi będziesz wędrował
Po Łysicy i Świętym Krzyżu.
Poznasz urok Gór Świętokrzyskich
Które powiedzą ci tak:

Założ mundur i przypnij lilijkę...

Gdy po latach będziesz wspominał
Stare dzieje w harcerskiej drużynie.
Swemu dziecku, co dorastać zaczyna
Jedną radę mu dasz.

Założ mundur i przypnij lilijkę...

szczęście

słowa: Bolesław Leśmian
muzyka: K. Myszkowski

Coś srebrnego dzieje się w chmur dali	C e F C
wicher do drzwi puka jakby przyniósł list	e F G
Myśmy długo na siebie czekali	C e F C
Jaki ruch w niebiosach słyszysz burzy świst	e F G

Ty masz duszę gwiazdną i rozumną
Czy rozumiesz pośpiech pomieszanych tchnień
Szczęście przyszło – czemuż nam tak smutno
Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień

Czemuż ono w mroku szuka treści
I rozgrzesza nicość i zatracą kres
Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści
Oprócz mego lęku, oprócz twoich łez

szlakiem piosenki

Do swojego plecaka **C**
Dobry humor zapakuj, **G C**
Nie zapytuj "dlaczego?" i "jak?", **F G C**
Lecz w najbliższą niedzielę **F G**
Wybierz się, przyjacielu, **C a**
Razem z nami z piosenką na szlak. **d G C**

A piosenka Ci drogę wyznaczy, **F G C a**
Słońce nuty rozwiesi na pniach. **F G C a**
Po zielonych kobiercach **F G**
Prościuteńko do serca **C a**
W takt melodii powiedzie nas. **d G C**

A gdy jeszcze dziewczyna
Z rozwichrzoną czupryną
Z Tobą w marszu wyrówna swój krok,
Nawet się nie spostrzeżesz,
Nawet mi nie uwierzysz,
Jak Ci lekko z nią będzie się szło.

A piosenka Ci drogę wyznaczy...

śmietnik

Późną nocą, gdy wszyscy śpią już twardo **D e**
Na podwórko się zakradam po cichutku **A D**
Z pogrzebaczem, woreczkiem i latarką **D e**
Aby w śmieciach zacząć grzebać aż do skutku **A D**

W pojemniku na śmietniku **D**
Szperam nieraz całą noc **e**
W pojemniku smakołyków **A A 7**
Można znaleźć moc **(G) D**

Tu pomidor, tam jakaś sucha bułka
Pudełeczko, w którym jeszcze tkwi sardynka
Głowa dorsza, kalafior, pół ogórka
Na sam widok człowiekowi cieknie ślinka

W pojemniku na śmietniku...

Mój woreczek powoli się zapełnia
Już niedługo trudno będzie go udźwignąć
Jeszcze tylko muszę znaleźć trochę serka
Bo ja lubię żółty serek ponad wszystko

W pojemniku na śmietniku...

Późno już czas wracać na kolację
Bo wróbelek cichuteńko nam zawodzi
Z tej piosenki wynika taki morał
wszystkim ludziom coraz lepiej się powodzi

W pojemniku na śmietniku...

śpiewające jeziora

Czy widzisz tej fali brzeg? **C a**
Czy słyszysz tej fali szum? **d G**
Czy widzisz to jezioro mgieł? **C a**
Czy widzisz to jezioro snów? **d G**

Śpiewające jeziora, **C**
zapomniane do wczoraj **a**
Śpiewające wody, **d**
co dodają urody **G**
Śpiewające fale, **C**
co unoszą nas stale **a**
Śpiewające nurty, **G**
co nie znają burty. **C G**

Przybyłem tu z dalekich mórz
Przybyłem tu z wysokich gór
By zobaczyć to jezioro mgieł
By zobaczyć to jezioro snów.

Śpiewające jeziora ...

tańcowanie

Kiedy forsy nie masz, kiedy głowa cię boli **D**
Kiedy żona hetera płynąć rejs nie pozwoli **A**
Kiedy dzieci płaczą i jest bardzo źle - **D**
Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się. **A D**

Tańcz, tańcz, tańcz z nami i Ty, **D**
Tańcz z nami bracie by wióry szły, **D A**
Wypij aż do dna za przygody złe, **D**
Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się. **A D**

Kiedy wiatr ucichnie, płynąć nie ma nadziei,
Wtedy z bracią żeglarską diabeł hula na kei,
Beczki piwa z knajpy czart wytacza dwie,
A pijany żeglarz zaraz tańczyć chce.

Tańcz, tańcz ...

Tańczą rybki w morzu i dziewczuszki na plaży,
Cała knajpa tańczy z pijaniutkim żeglarzem,
Patrz - na stole tańczą małe myszki dwie,
Skaczą sobie miło nie przejmując się.

Tańcz, tańcz ...

Tańczy Jimmy i Johnny, i Meggie nieśmiała,
Skacze sobie wesoło kompanija nasza cała,
Słodki Kubuś z nami także skakać chce
Lecz nóżki poplątał i na keję legł.

Tańcz, tańcz ...

Tańczy jedna nóżka frywolna i zgrabna,
Za nią druga podskoczy wesoła i powabna,
Na sam koniec brzusek wytacza się,
Tylko główka nie chce - z nią jest bardzo źle.

Tańcz, tańcz ...

tam gdzie byłam

Tam gdzie byłam, zielone łąny
Niosły zapach skoszonej trawy.
Ponad łąką mgliste tumany
Świt przyniosły łzawy.

C a d G7
C a d G7
C e d G7
C G7 C C7

Po drogach, bezdrożach,
Polami i szosą,
Wędrować przed siebie,
Gdzie oczy poniosą.

F
C C7
F
G G7

Tam gdzie byłam, wiatraki stare
Pustą dłonią wstrzymały ziemię,
I jak dawniej cienie ich szare,
W trawach cicho drzemią.

Po drogach...

Tam gdzie byłam powrócę znowu,
Polną drogą wśród smukłych wieżyc,
A przed słońcem znów mnie ukryje
Cień przydrożnej wierzby.

Po drogach...

Tam gdzie byłam wydmy piaszczyste,
Tam gdzie byłam jałowce rosły,
Tam gdzie byłam, mewy nad Wisłą,
Tam gdzie byłam sosny.

Po drogach...

Tam gdzie byłam ciepłe wieczory,
Tam gdzie byłam, był żabi koncert,
Tam gdzie byłam, świt nad jeziorem,
Tam gdzie byłam słońce.

Po drogach...

to my, bracia korsarze

słowa i muzyka: Leszek Jankiewicz

Początek był radosny, ten rejs to istny raj, **e a H**
To był początek wiosny, był kwiecień, albo maj. **e a H**
Te uśmiechnięte gęby w pamięci ciągle mam, **a e a e**
Obłowić się po zęby - marzeniem było nam. **a e h e**

To my, bracia korsarze! **D e**
To my, przebiegli tak! **D e**
Te blizny, tatuaże... **D e h**
Jolly Roger to nasz znak! **a h e**

Gdy "Lady", szkuner żwawy, na kursie stanął nam,
Powiedział John Kulawy: "Ja jemu łupnia dam!".
Do abordażu świtem stanęło dwieście głów,
A każdy pewny przy tym, że łatwo pójdzie znów!

Jak cień pirackiej flagi - horyzont przeciął lęk,
Nie brakło nam odwagi, wnet opór wroga pękł.
Wtem - jakież to zdziwienie - ładownie puste są!
Ogromne poruszenie wstrząsnęło sakwą mą.

Nieznane świata strony opłynąć przyszło nam,
Wszak pędził jak szalony nasz statek, mówię wam.
Gdy nagle ciemne chmury, sztormowy nadszedł czas,
Wtem słyhać grzmot ponury i masztu suchy trzask!

Nie dane jednak było Neptuna ujrzeć tron,
Gdy piekło się skończyło, nie dany był nam zgon.
Obdartych, wycieńczonych na brzeg rzuciło gdzieś,
Po złocie zagrabionym przepadła dawno wieść.

to nic

Zagwizdał do mnie przydrożny ptak
Że szkoda czekać kiedy płynie czas
Że lepiej z plecakiem wędrować w dal
A wierzbom w polu zaśpiewać tak

A h
D E
A cis h E
A h E

To nic, że listy nie przychodzą do mnie już **A A⁷₄ A7**
To nic, że niebo czarny kolor czasem ma **D E E7**
I nikt już „Nie lubię cię” nie powie mi **A cis h**
Pajacyk z pluszu będzie ze mnie drwił **E E7 E**
A słoneczniki całą gębą śmieją się, **A E D**
A polne drogi przywołują `z nami chodź', **E D E**
Żaby w sitowiu wyprawiają dzisiaj bal **A E D**
Księżyc szczęśliwy jest jak w tamte dni **E E7 E**
Gdy byłeś ty **A**

Spotkałam w lesie wiewiórki trzy
A każda szyszkę darowała mi
Bo w szyszce ukryty przygody czar
A ja z radością krzyknęłam tak

To nic ...

Zapytał mnie ktoś dlaczego ja
Wędrować lubię sama poprzez świat
Że chyba w plecaku jakiś smutek mam
A ja z radością krzyknęłam tak

To nic ...

tratwa blues

Zbuduję sobie tratwę i popłynę rzeką w dół **C G7 C C7**
Zbuduję sobie szałas na prerii pośród ziół **F C**

O! Blues jest wtedy, **A7 D G**
kiedy człowiekowi jest źle **G7 C A7**
O! Blues jest wtedy, **D G**
kiedy człowiekowi jest źle **G7 C**

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz,
Choć ludzie mi mówili, że mogę skręcić kark.

Zabrałem ją na tańce, tańczyła z nim nie raz,
Po ślubie przysięgała - ten ktoś to był jej brat.

Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz
Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę zżera mą.

Przedwczoraj na podwórku pracował jeden cieć,
Dziś trzy tysiące cieci zamiata jeden śmieć.

Przedwczoraj w mej zatoce grasował jeden śledź,
Dziś trzy tysiące śledzi pożera moją sieć.

Zbuduję sobie czujnik i będę ludzi czuł,
Zbuduję sobie trójnik i będę ludzi truł.

Zbuduję sobie wannę, wykapię się choć raz,
Lub kupię dezodoro, bo po co tracić czas.

Przyjedź mamu na przysięgę, zaproszenie wysłał szef
Wczoraj mi urwało rękę, przyjedź, zobacz - Twoja krew.

trzy miłości

słowa i muzyka: Bułat Okudźawa

Pierwsza miłość z wiatrem gna, z niepokoju drży **a E**
Druga miłość życie zna i z tej pierwszej drwi **E a A7**
A ta trzecia jak tchórz w drzwiach przekręca klucz **d a**
I walizkę ma spakowaną już **E a A**

Pierwsze kłamstwo, myślisz, ech zażartował ktoś
Drugie kłamstwo - gorzki śmiech, śmiechu nigdy dość
A to trzecie gdy już przejdzie przez twój próg
Głębiej rani cię niż na wojnie wróg

Pierwsza wojna, pal ją sześć, to już tyle lat
Druga wojna - jeszcze dziś winnych szuka świat
A tej trzeciej co chce przerwać nasze dni
Winien będę ja, winien będziesz ty

uwaga, uwaga

Uwaga, uwaga, uwaga
Niech na chwilę zatrzyma się świat
Niech krzyknie, że musisz pomagać
W potrzebie są siostra i brat

To nie jest zwyczajna piosenka
To w niedoli wyciągnięta dłoń
Latarnia, gdy nocy się lękasz
Na wszystko lekarstwo i broń
Na wszystko lekarstwo i broń

Śpiewajcie ją, śpiewajcie z nami
Wszystkimi świata językami
Że, gdy nad dach nadciąga burza
Wciąż serca róża kwitnie w nas
I żeby znów się odrodziło
Banalne takie coś jak miłość
Bo gdy jej potrzebuje bliźni
Ważniejszy jest niż ty i ja!

Kochani nie bójcie się nocy
I wojny kolejnej u drzwi
Wszak bije źródło pomocy
Czy może to tylko się śni

To nie jest zwyczajna piosenka
To w niedoli wyciągnięta dłoń
Latarnia, gdy nocy się lękasz
Na wszystko lekarstwo i broń
Na wszystko lekarstwo i broń

Śpiewajcie ją, śpiewajcie z nami

uwertura do nocy czerwcowej

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna **De**
Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna **GD**
Wszystko cieszy ją i wszystko śmiesz **De**
Wszystko chciałaby w ręce brać **GD**

Diabeł dużo jej daje w podarku **De**
Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku **GD**
Noc te gwiazdy do uszu przymierza **De**
I z gwiazdami chciałaby spać **GD**

Ja jestem noc czerwcową **De**
Królową jaśminową **GD**
Zapatrzcie się w moje ręce **De**
Wsłuchajcie się w śpiewny chód **GD**

Ale zanim rój gwiazdny ją oplótnie
Idzie krokiem tanecznym przez ogród
Do ogrodu przez senną ulicę
Dzwonią nocy ciężkie zausznicie

I po każdym tanecznym obrocie
Smaragdami błyszczą kołki w płocie
Wreszcie do nas pod same okna
I tak tańczy i śpiewa nam:

Ja jestem noc...

watra

Zapłonęło już ognisko
Gdzieś daleko światła miast
Siądźmy wszyscy w kręgu ognia
Już za nami trudy dnia
Słońce śpi za horyzontem
Przez sen nuci pieśni las
Noc nadchodzi z piosenkami
Które nuci każdy z nas

d g
C d

A ja pójdę dalej, drogą przez świat
Gdzieś pod sosnami (na na na)
Gwiżdże wiatr.

Poza nami kilometry
Nowych przygód, nowych dróg.
Słońce zaszło, noc nadchodzi,
Czas położyć się do snu.
Zgasła nieba pięciolinia,
Wraz z nią zgasły nuty gwiazd.
Noc nadeszła z piosenkami,
Które nuci każdy z nas.

A ja pójdę dalej ...

Już czerwona kula słońca
Długi rozpoczyna marsz,
I jak niegdyś, w kręgu watry
Błady świt zastaje nas.

w domach z betonu

Obudziłam się później niż zwykle **e G**
wstałam z łóżka, w radiu była muzyka **h A e CD**
najpierw zdjęłam koszulę potem trochę tańczyłam **e G h**
i przez chwile się czułam **h A**
jak dziewczyny w "świerszчыkach" **e CD**

W domach z betonu **C G h**
nie ma wolnej miłości **a e**
są stosunki małżeńskie oraz akty nierządne **C G h**
Casanova tu u nas nie gości **a e**

Ten z przeciwka co ma kota i rower
stał przy oknie nieruchomo jak skała
pomyślałam "to dla ciebie ta rewia
rusz się, przecież nie będę tak stała"

W domach z betonu ...

Po południu zobaczyłam go w sklepie
patrzył we mnie jak w jakiś obrazek
ruchem głowy pokazał mi okno
wiec ten wieczór spędzimy znów razem

W domach z betonu ...

we trzech

Słońce już zaszło i zapadł już zmrok **C d G7**
A my idziemy i równy nasz krok **C G C**
Cisza dokoła i dłuży się czas **C d G7**
A my idziemy, idziemy przez las **C G C**

I śpiewamy, śpiewamy we trzech **F C G C**
Śpiewanie przerywa nam śmiech **F C G C**
(ha ha ha)
Śpiewamy, śpiewamy we trzech
Śpiewanie przerywa nam śmiech

Księżyc – przyjaciel, choć błądy lecz zdrów
Skrzył się za chmurką, wychylił się znów
By nam dostarczyć swych blasków i kras
A my idziemy, idziemy przez las

I śpiewamy ...

Leśne zwierzęta, co spały wśród drzew
Powychodziły na taki nasz śpiew
A zwłaszcza młode, co nie chcą iść spać
Chcą z nami śpiewać, tańczyć i grać

I śpiewamy ...

A tam w oddali światło już lśni
To nasz komendant czeka u drzwi
Zadowolony, że jesteśmy w czas
I że śpiewamy idąc przez las

I śpiewamy ...

we wtorek po sezonie

Złotym kobiercem wymoszczone góry,
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem.
Buki czerwienią zabarwiły chmury,
Z latem się złotym właśnie pożegnałem,

C F C
e F d G
C F E a
F G C G

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość.
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość.

C F G C
a F G
C F E a
F G C

Szaruga niebo powoli zasnuwa,
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści.
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam,
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich.

We wtorek...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić,
A czas sobie płynie wolno panta rzej.
Do siebie tylko już nie umiem trafić,
Kochać to więcej siebie dać, czy mniej?

We wtorek...

Lub:

A D A

cis D h E

A D Cis fis

D E A E

A D E A

fis H7 E

A D Cis fis

D E A

wędrówką jedną

A, a, a...

C G a C G a...

Wędrówką jedną życie jest człowieka;

a C

Idzie wciąż, dalej wciąż,

G a

Dokąd? Skąd? Dokąd! Skąd! Dokąd! Skąd!

C G a

Jak zjawia senna życie jest człowieka;

a C

Zjawia się, dotknąć chcesz,

G a

Lecz ucieka? Lecz ucieka! Lecz ucieka!

C G a

To nic! To nic! To nic!

F C G

Dopóki sił

F

Jednak iść! Przecież iść!

C G

Będę iść!

a

To nic! To nic! To nic!

F C G

Dopóki sił,

F

Będę szedł! Będę biegł!

C G

Nie dam się!

a

Wędrówką jedną życie jest człowieka

Idzie tam, idzie tu

Brak mu tchu?

Brak mu tchu! Brak mu tchu!

Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!

Płynie wzwyż, płynie w niż,

Śmierć go czeka?

Śmierć go czeka! Śmierć go czeka!

To nic, to nic ...

wędrujemy

A my wciąż idziemy
tam gdzie wiatr nas gna
Ze strumieniem wody
co w potokach gna
Wędrujemy, wędrujemy
na połonin szlak

FC
FC
FC
FC
d a d a
CF (CF)

Czasem boso lecz w ostrogach
Z wiecznie mokrą głową
To niezwykły jest przechodzień
Lasem polem drogą

FCFC
gFC
FCFC
gFC

W sadzie z duszą na ramieniu
Z sianem pod koszulą
Drzemka w trawie przy kamieniu
Noc pod jedną chmurą

Polowanie na zrab słońca
Tam przed świtem zjawia
Na pagórku czekająca
Przy źródelku marzeń

A gdy wreszcie połoniny
Słońce w deszcz się chowa
Środkiem jaru strumyk płynie
Niesie z nurtem słowa

Potem w butach lecz bez ostróg
Z posiwiąłą głową
Znowu w góry z laską w rękę
Staruszkowie w drodze

wiatry zielone

Dokąd idziemy i w jaką stronę
niosą uparcie nogi szalone.
Wiatry zielone
pieśni zielone grają.

C G d G
C G E E7
a
G C A A7

Wiatry zielone grają,
włosy zielone mają drzewa
a każde jedną w symfonii
nutką śpiewną.

d7 G
C A7
d G
C C7

Nie mamy dachu, nie mamy chaty,
wolną przestrzenią każdy bogaty.
Jak długo można
żyć tylko kromką chleba.

Wiatry zielone...

Poemat buków, pieśni połonin
zbierać, a baniom cerkwi się skłonić.
Wiatry zielone
psalmy zielone grają.

Wiatry zielone...

Czas garścią jagód lato odmierza,
ciemne od soku dziewczyny ręce.
Z koszykiem nieba,
czego trzeba więcej.

Wiatry zielone...
...jedną w symfonii nutką.

C F C

wieczorem

Wieczorem, wieczorem
Gdy ogniska płoną już
Wieczorem, wieczorem
Płoną ognie naszych dusz

C a
d G7
C a
d G7

Bo wszyscy harcerze to jedna rodzina
Starszy, czy młodszy
Chłopak czy dziewczyna

C a
d
G7

Wieczorem, wieczorem,
gdy na warcie stoisz ty,
Wieczorem, wieczorem,
gwiazdy wskazują nam swe sny.

Bo wszyscy harcerze...

Wieczorem, wieczorem,
gwiazdy mają swoje wdzięki,
Wieczorem, wieczorem,
Słysząc echo tej piosenki

Bo wszyscy harcerze ...

whisky

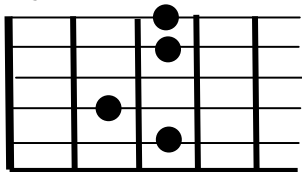
Mówią o mnie w mieście – co z niego za typ **G C⁹₅ ...**
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd **G C⁹₅ ...**
Brudny niedomytek, w stajni ciągle śpi **a D a D**
Czego szuka w naszym mieście, **C G a**
idź do diabła – mówią ludzie **C G a**
Ludzie pełni cnót, ludzie pełni cnót **D G C⁹₅ G C⁹₅ G**

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić
Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie
aby stać się jednym z nich
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich

Miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię wam
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż
Bardzo ładny frak masz Billy,
ale kiepski byłby z ciebie -
Kiepski byłby mąż, kiepski byłby mąż

Whisky moja żono, jednak tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym ludzie,
że najgorzej w życiu to -
To samotnym być, to samotnym być

C⁹₅



Wiesiek idzie

Raz staruszka błądzącego w lesie **e A7 e**
Ujrzał lišek przywędły i błady **e A7 H7**
I pomyślał - znowu idzie Wiesiek **e A e A7**
Wiesiek idzie, nie ma na to rady **C H7 e**

I podreptał do nory po ścieżce **C D G e**
I oznajmił stanąwszy przed chatą **C D G e**
Swojej żonie, lisicy Agnieszce **C D G e**
Wiesiek idzie, nie ma rady na to **C H7 e**

Zaś lisica zmartwiła się szczerze
I machnęła łapkami obiema
Matko Boska, bądź ostrożny, Jerzy
Wiesiek idzie, rady na to nie ma

Może przybyć już dziś albo jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Może nieźle przetrzepać nam futro
Nie ma rady, Wiesiek, Wiesiek idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna
I tętniło życie w zagajnikach
Oprócz lisów nikt chyba nie myślał
O nadejściu Wieśka kłusownika

Ale cóż, one żyły dość długo
Łby na karkach miały nie od parady
I wiedziały, że prędzej czy później
Wiesiek przyjdzie, nie ma na to rady

w piwnicznej izbie

W piwnicznej izbie siedzę sam
Nad kuflem pełnym piwa,
Oczyrna wodzę tu i tam
I głowa mi się kiwa.

D A D

Ja nie dbam o czerwony nos,
Ni o to, że wciąż tyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, i piję, i piję (do dna).

A7 D A7 D...

A gdyby ktoś mi wybór dał:
Dziewczynę, konia, trunek
I rzekł: wybieraj sobie sam,
Ja płacę za rachunek -

Na próżno dziewczę wdzięczy się
I koń wyciąga szyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, i piję, i piję (do dna).

A gdy nadejdzie sądu czas
I stanę u stóp tronu,
Pokłonię ja się panu w pas
I rzeknę bez pardonu:

Rozkoszy rajszych nie chcę znać,
Ni wiedzieć gdzie się kryją,
Lecz tam mnie Panie Boże wsadź,
Gdzie piją, i piją , i piją (do dna).

wspomnienia

Wspomnienia do siebie to mają **C a**
Że zawsze, chcesz czy nie chcesz, wracają **F e G**
I bywa koń stary się wzruszy, wzruszy **C a**
Gdy wieje jesienny wiatr **F G C**

Mówicie, romantyzm – głupota, **C a**
A może to po prostu tęsknota, **F e G**
Za chwilą, co dawno już **C**
przeszła, przeszła **a**
A wraca, gdy wieje wiatr. **F G C**
Pieczony ziemniak, iskra z ogniska **C a**
I jakiś chłopak, który siedział blisko **F e G**
Pieczony ziemniak, mundury w krąg **C a**
Wieczorny, chłodny wiatr **F**
I ciepło naszych rąk. **G C**

I płynie łezka za łezką
I robi się tak jakoś niebiesko
Tak tkliwie, żarliwie, o zmierzchu, zmierzchu
Gdy wieje jesienny wiatr.

Mówicie ...

wrzosowisko

Zrozum to co powiem,
Spróbuj to zrozumieć dobrze
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może.
O północy gdy składane
Drżącym głosem, niekłamane.

a E7
C G
F C
d E7
F C
E7

Z nim będziesz szczęśliwsza,
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.
Ja cóż - włóczęga, niespokojny duch.
Ze mną można tylko
Pójść na wrzosowisko
I zapomnieć wszystko.
Jaka epoka, jaki wiek,
Jaki rok, jaki miesiąc,
jaki dzień i jaka godzina
Kończy się, a jaka zaczyna.

F C
d E7
F C
d
G7
a
F C d
C d
F C d
F a

Nie myśl, że nie kocham,
Lub że tylko trochę.
Jak cię kocham nie powiem,
No bo nie wypowiem.
Tak ogromnie bardzo,
Jeszcze więcej może.
I dlatego właśnie żegnaj,
Zrozum dobrze żegnaj.

Z nim będziesz szczęśliwsza...

Ze mną można tylko
W dali znikać cicho

d
F a

wszystko gdzieś w nas

Czas wymyka nam się z rąk
Ziemia kreśli koła
W konsekwencji ruchu planet
Kręci się także, ile zdoła

Wojna i pokój
Światło dalekich miast
Burza i spokój
To wszystko gdzieś w nas
Miłość, co wiecznie trwa
Burza i spokój
To wszystko gdzieś w nas
wszystko gdzieś w nas
wszystko gdzieś w nas
wszystko gdzieś w nas

Słońce pada wprost na drogę
W windzie grają walca
Nocny stróż już zwiesił głowę
We śnie zaprasza go, go do tańca

Wojna i pokój
Melodia dalekich gwiazd
Burza i spokój
To wszystko gdzieś w nas
Miłość, co wiecznie trwa
Burza i spokój
To wszystko gdzieś w nas

Wojna i pokój
Światło dalekich miast
Burza i spokój
Miłość, co wiecznie trwa
Burza i spokój
To wszystko gdzieś w nas

wysoki brzeg Dundee

Brzeg wysoki jest w Dundee
Zbiega w dół i znów się wspina
Dobre stocznie, klipry w nich
Zgrabnusięńkie jak dziewczyna

C e a
d a E E 7
C e a
d a E a

Hej, hej, jak długi rejs
Zbiega w dół i znów się wspina
Na stromej fali grzbiet
Ze szkockich gór dziewczyna

F C d a
d a E
F C d a
d a E a

Nie widziałeś? To Quebec.
Zbiega w dół i znów się wspina...
Nastroszony drewnem brzeg.
Ze szkockich gór dziewczyna.

Zakurzone Charleston,
Perkalowa sukieneczyna,
Bawełniany czesze lok
W lusterku morza sinym.

Gdzieś na końcu mapy jest
Port, skąd nikt już nie odpłynął.
Nie wiesz, kiedy czeka Cię
Ostatni rejs do Hilo

Hej, hej, do Hilo Bay,
Zbiega w dół ...

I powrócisz do Dundee,
Nie na długo się zatrzymasz.
Dobre stocznie, klipry w nich,
Zgrabniüşkie jak dziewczyna.

wytrąciłaś

Tara ta ta tam tara tam **C G a F C G C**

Byłem jeden, okrągły, miałem wszystko na twarzy **C G
C G**

Byłem chętny i czuły, miałem o czym pomarzyć **C G C G**
Byłem pełen równości, byłem górą powagi
C G a F

Wytrąciłaś mnie z równowagi
C G C

Rata tam ta ta tam ta ta ta rata tam **C G a F**
Wytrąciłaś mnie z równowagi **C G C**

Świat był piękny i pusty, a ja w porównaniu
Byłem prosty, gotowy na każde spotkanie
Świat był drzwiami słabości i ścianą odwagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

Rata tam ta ta tam ta ta ta rata tam
Wytrąciłaś mnie z równowagi

Lampa stała na stole, włosy rosły na głowie
Buty spały na szafie, młodzi pili na zdrowie
Jedni mieli pretensje, drudzy mieli uwagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

Rata tam ta ta tam ta ta ta rata tam
Wytrąciłaś mnie z równowagi

Jedno życie w pamięci, drugie życie na zdjęciach
Czasem kropla na głowę, byle nigdy nie cegła
Z jednej strony coś głaszcze, z drugiej strony coś wali
A ty mnie wytrąciłaś z równowagi

Rata tam ta ta tam ta ta ta rata tam
Wytrąciłaś mnie z równowagi

zachodźże słońeczko (bandoska)

Zachodźże, słońeczko,
Skoro masz zachodzić,
Bo mnie nóżki bolą
Za gąskami chodzić.

cis
cis Gis
Gis cis
Gis cis

Nóżki bolą chodzić,
Rączki bolą robić.
Zachodźże, słońeczko,
Skoro masz zachodzić.

Gąski także śpiące
cichutko gęgają,
Smutno pastuszkowie
Po polu hukają.

za górami

Za górami, za lasami, za dolinami
Żyli byli trzej krasnale nie górale
Trzech ich było, trzech z fasonem
Dwóch wesołych, jeden smutny bo miał żonę

C d G C

A ta żona była jędza no i basta
Miała wałek taki wielki jak od ciasta
I tym wałkiem, kiedy chciała
Swego męża krasnoludka wałkowała

Już krasnalek taki chudy jak niteczka
Już krasnalek taki cienki jak karteczka
Ale żona uważała
że jest gruby więc go jeszcze wałkowała

Już krasnalek zwałkowany w trumnie leży
Że od wałka żony zginął, nikt nie wierzy
Gdy rodzinka w głos płakała
Żona jędza jeszcze trumnę wałkowała

zamiast

Ty Panie tyle czasu masz,
mieszkanie w chmurach i błękiecie
A ja na głowie mnóstwo spraw
i na to wszystko jedno życie.
A skoro wszystko lepiej wiesz,
bo patrzysz na nas z lotu ptaka
To powiedz czemu tak mi jest,
że czasem tylko sięść i płakać.

a E
E7 a E
a E
F E
a E
E7 a E
a E
E7 a

Ja się nie skarżę na swój los
Potulna jestem jak baranek
I tylko mam nadzieję że
Że chyba wiesz co robisz Panie

C A7 d
G G7 C
C A7 d
f E

Ile mam grzechów, któż to wie,
a do liczenia nie mam głowy
Wszystkie darujesz mi i tak,
nie jesteś przecież drobiazgowy
Lecz czemu mnie do raju bram
prowadzisz drogą taką krętą
I czemu wciąż doświadczasz tak,
jak gdybyś chciał uczynić świętą

Nie chcę się skarżyć na swój los
Nie proszę więcej niż dać możesz
I ciągle mam wrażenie że,
Że chyba wiesz co robisz Boże

To życie minie jak zły sen,
jak tragifarsa, komediodramat
A gdy się zbudzę, westchnę -cóż,
to wszystko było chyba zamiast
Lecz póki co w zamęcie trwam,
liczę na palcach lata szare
I tylko czasem przemknie myśl,
przecież nie jestem tu za karę.

Dziś czuję się jak mrówka, gdy
Czyjś but trątuje jej mrowisko
Czemu mi dałeś wiarę w cud
A potem odebrałeś wszystko.
Nie chcę się skarżyć na swój los
Choć wiem, jak będzie jutro rano.
Tyle powiedzieć chciałam ci
Zamiast ... pacierza na dobranoc.

C A7 d
G G7 C
C A7 d
f E
C A7 d
G G7 C
C A7 d
f E

zamieszkamy pod wspólnym dachem

Zamieszkamy pod wspólnym dachem **A D E fis**
Przed obcymi zamkniemy drzwi **E H7 E**
Posadzimy przed domem kwiaty **A D E fis**
Których nocą nie zerwie nikt **E H7 E**

Przyniesiemy suchego drzewa
Żeby zimą nie było źle
Parę jabłek i trochę chleba
Co nam starczą na cały wiek

Przeczekamy każdy losu kaprys zły **fis D A**
Żeby potem żyć normalnie żyć **h E**

Zamieszkajcie pod wspólnym dachem
Przed obcymi zamknijcie drzwi
I posadźcie przed domem kwiaty
Których nocą nie zerwie nikt

Przygotujcie suchego drzewa
Żeby zimą nie było źle
Parę jabłek i trochę chleba
Co Wam starczą na cały wiek

za naszym domem

Pospadały z drzew kasztany *a*
Gubi liście klon *e*
Odleciały już bociany *d*
Do cieplejszych stron *a e*
Przeciągają się wieczory *a*
Coraz krótsze dni *e*
I tylko dłużej nam się śni, śni *F d E E7*

Za naszym domem zapłonęły sady *a G C d*
W kalendarzach wrzesień, *a E*
znów przybyło lat *a E*
I w Twoich włosach zostawiła ślady *a G C d*
Kolorowa jesień, *a E*
ogarniając świat *F E /d E a*

Zapraszają nas ogrody
Echem woła las
To dojrzałych jabłek pora
Grzybobrania czas
Gdy rozpalą się ogniska
Nad ramiona drzew
Popłynie z dymem wspólny śpiew, śpiew

Za naszym domem...

Słońce coraz niżej kroczy
Woda z chłodu drży
Wiatr wymiata prosto w oczy
Pozostałość mgły
Tylko rzeką nieustannie
Niepokojąc nas
Przemijający płynie czas, czas

Za naszym domem...

zawsze mało

Chociaż wszyscy mówią nam:
już się zmienił czas,
Mimo tego to
nie obchodzi nas.
Przecież każdy z nas
ma po tych naście lat,
Każdy na swój sposób
widzi świat.

C a
F G
C a
F G
C a
F G
C a
F G

A! Tu! W głowie ciągle szumi,
Jeszcze by się chciało
Robić to co zakazane,
Czego zawsze (zawsze)
zawsze było mało.

C G C a F G
C a F G
C a F G
C a
F G

Gdy siedzimy przy ognisku,
szybko mija czas,
Bowiem wszędzie jest wesoło
tam gdzie nie brak nas.
Nam wystarczy dobra paka
i gitara,
Przecież zawsze się dobierze
fajna wiara.

A! Tu! W głowie ciągle szumi...

zbroja

Dałeś mi Panie zbroję,
Dawny kuł płatnerz ją.
W wielu pogięta bojach,
Wielu ochrzczona krwią.
W wykutej dla giganta
Potykam się co krok,
Bo jak sumienia szantaż
Uciska lewy bok.

e D e
e D e
e D e
e D e
G e
A H
G Fis F e
e H7 e D

Lecz choć zaginał hełm i miecz,
Dla ciała żadna w niej ostoja.
To przecież w końcu ważna rzecz:
Zbroja!

D G D
a e
a H7 C a
e H7 e

Magicznych na niej rytów
Dziś nie odczyta nikt.
Ale wykuta z mitów
I wieczna jest jak mit.
Do ciała mi przywarła,
Przeszkadza żyć i spać.
A tłum się cieszy z karła,
Co chce giganta grać

Lecz choć zaginał...

A taka w niej powaga,
Dawno zaschniętej krwi.
Że czuję jak wymaga
I każe rosnać mi.
Być może nadaremnie,
Lecz stanę w niej za stu...
Zdejmij ją Panie ze mnie,
Jeśli umrę podczas snu.

Lecz choć zaginał...

Wrzasnęli hasło wojna,
Zbudzili hufce hord.
Zgwałcona noc spokojna
Ogląda pierwszy mord.
Goreją świeże rany,
Hańbiona płonie twarz,
Lecz nam do obrony dany
Pamięci pancierz nasz.

e D e
e D e
e D e
e D e
G e
A H
G Fis F e
e H7 e D

Więc choć za ciosem pada cios
I wróg posiłki śle w konwojach,
Nas przed upadkiem chroni wciąż
Zbroja!

D G D
a e
a H7 C a
e H7 e

Wywlekli pudła z blachy,
Natkali kul do luf.
Straszą sami w strachu,
Strzelają do ciał i słów.
Zabrońcie żyć wystrzałem,
Niech zatryumfuje gwałt.
Nad każdym wszędzie ciałem
Pamięci żywej kształt.

Choć słońce skrył bojowy gaz
I żołdak pławi się w rozbojach,
Wciąż przed upadkiem chroni nas,
Zbroja!

Wytresowali świnie,
Kupili sobie psy.
I w pustych słów świątyni
Stawiają ołtarz krwi.
Zawodzi przed bałwanem
Półślepy kapłan-łgarz.
I każdym nowym zdaniem
Hartuje pancierz nasz.

Choć krwią zachłysnął się nasz czas,
Choć myśli toną w paranojach,
Nas przed upadkiem chroni wciąż
Zbroja!

zegar

Oddam zegar na zawsze w dobre ręce **a D a**
Stary zegar, który po ojcu mam **a D a G**
Zegar co bije w moim sercu **d G e a7**
Zegar co zęby przy mnie zjadł **d G a**

Potraciłem, oddałem prawie wszystko **a D a**
Szafę i dwa krzesła wziął nocny stróż **a D a G**
Szczęście, że grabarz wziął łopatę **d G e a7**
Na pewno jej nie odda już **d G a**

Już mnie tutaj nic nie trzyma **F/d G C a7**
W każdej chwili mogę iść **F G C a**
Jeszcze tylko zegar oddam ten **F G a7**
Bo za ciężki by go nieść **F G a**

Oddam zegar w naprawdę dobre ręce
Dobry zegar, co czasem rządzi sam
Nie trzeba wcale go nakręcać
Kto zechce całkiem darmo dam

Podpaliłem rupiecie na poddaszu
Poszedł banknot ostatni na ten cel
Nic nie mam, co by mnie trzymało
Nic, tylko zegar oddać chcę

Już mnie tutaj...

zegarmistrz światła

A kiedy przyjdzie także po mnie
Zegarmistrz świata purpurowy,
By mi zabełtać błękit w głowie,
To będę jasny i gotowy.

a G
d a
C G
d a

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał,
Zgasną podłogi i powietrza,
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójdę, nie wiem gdzie, na zawsze.

zgubione marzenia

Kiedyś gdy byłeś mały,
Łódki z kory strugałeś,
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
Może wpadły do morza,
Albo z prądem wciąż płyną,
Płyną wciąż, a ty nie wiesz gdzie?

D fis G A

D fis G A

D h D A D A

D fis G A

D fis G A

D h D A D A

Zgubione marzenia

D A D A D h

Zgubione marzenia

D A D A D A

Kiedyś gdy byłeś mały,
To podwórka śpiewały,
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
Czemu znikły zabawki,
Gdzie odeszli koledzy;
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie?

Zgubione marzenia...

Kiedyś któregoś lata,
Było takie ognisko,
Ciepła krąg, i gitary, śpiew.
Potem przyszedł jesień,
Zimny ślady zostały,
Ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją?

Zgubione marzenia...

Weźmiesz stary swój plecak,
Powędrujesz do słońca,
Nocą dasz pięciolinii znak.
Znajdziesz starych dróg ślady,
Węgle czyjegoś ogniska,
Wróci śpiew, wróci taki sam.

Zgubione marzenia...

zielony mundur

Dawno minął czas dziecięcych zabaw,
Z krótkich spodni już wyrósł każdy z nas.
Chciałbyś jeszcze zrobić komuś jakiś kawał,
Lecz coś ci podpowie: ile masz już lat.
Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie,
O zdrowiu, o książkach pomyśleć strach.
O piciu, paleniu i złym zachowaniu,
Pomyślisz, posłuchasz, westchniesz: ach.

G e C D

Ach, jak bardzo chciałbym mieć
zielony mundur swój,
I plecak też.

G e C D G e C
D G e C
D G (e C D)

Kiedy byłeś zuchem, to dostałeś mundur,
Trochę później plecak, minął czasu szmat.
Patrzysz, w kącie szafy, cóż to, ale heca
To twój stary mundur, obraz tamtych lat.
Gdy szedłeś przed siebie ze swoim plecakiem,
Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak.
Z przygodą, piosenką i czapką na bakier,
Odkrywałeś ciągle jakiś nowy świat.

Ach, jak bardzo ...

Nie ma co narzekać, nie ma co rozpaczać,
Po cóż dłużej zwlekać, jaki problem masz?
Ty wciąż jesteś młody, to świat się postarzał
Zrozumiesz to wszystko gdy zatrzymasz czas.
I pójdziesz przed siebie ze swoim plecakiem,
Twą drogę wyznaczy kolorowy szlak.
Z przygodą, piosenką i czapką na bakier
Odkrywać wciąż będziesz jakiś nowy świat.

Więc dziś zielony mundur włóż,
I plecak swój.

zielony płomień

W dąbrowy gęstym listowiu
Błyska zielona skra
Trzepoce z wiatrem jak płomień
Mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier
Dusza rogata w niej
Wiatr polny w uszach i ptaki
W pachnących włosach drzew.

d a7 d C
B A7 d
d a7 d C
F C F
F C F C
F C A A7
d a7 d C
B A7 d

Tam gdzie się kończy horyzont
Leży nieznany łąd
Ziemia jest trochę garbata
Więc go nie widać stąd.
Kreską przebiega błękitną
Strzępioną pasmem gór.
Żeglują ku tej granicy
Białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia
Na rosochatych pniach,
Gdziekolwiek namiot rozpinam,
Będzie kraina ta:
Zieleń o zmroku wilgotna
Z niebieska plamką dnia,
Cisza jak gwiazda ogromna
W grzywie złocistych traw.

W dąbrowy gęstym listowiu
Błyska zielona skra
Trzepoce płomień zielony
Mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier
Lecz nie poprawiaj jej
Polny za uchem masz kwiatek -
Duszy rogatej lżej

zielony pociąg

Zielony pociąg ruszył na zielony przygód szlak, **e a H7 e**
Zielony namiot czeka i zielony czeka las. **e a H7 e**
Przy ognisku siedzę ja i przy ognisku siedzisz ty, **D e**
Już spełnione wszystkie sny **D**
a w głowie zielona, uparta myśl: **e H7 e**

Śpiewać całą noc, całą noc do rana **a H7 e**
Na polanie cichej rozrzucać śmiech.
Dobre wróżby czytać w płomieni płamach
Zanim konie rżeniem rozbudzą dzień. **H7 e**
Śpiewać całą noc, całą noc do rana
Na polanie cichej rozrzucać śmiech.
Dobre wróżby czytać w płomieni płamach
Chcę tylko z tobą, z tobą chcę. **H7 e**

Zielone siano pachnie jak zielonej łąki dno,
Zielone serca marzą, a zielone ręce drżą.
Na rozłąki długie dni węgielek z ognia dajesz mi.
W nim zaklętych wspomnień moc,
i moje zielone marzenie to:

Śpiewać całą noc...

Zielony plecak czeka na zielone lato znów,
Zielone listy pełne są zielonych ciepłych słów.
Mój węgielku dłonie grzej a już czekać będzie lżej.
Nim przeminą słotne dni
pod niebem zielonym zaśpiewam ci:

Śpiewać całą noc...

zima

Wczoraj przysła do nas zima
Biel opadła na ulice
Dziadek mocniej laskę trzyma
W futra stroją się pannice

D e

G D

D e

G D

Hej, zima nam, zima nam

D G D

Zasypane są po pachy
Parki, ścieżki, pola, lasy
Dolatują z knajp zapachy
Schaboszczaka i kiełbasy

Hej, zima ...

Zamrożone wystaw szyby
W śnieżnej czapie krzewy, drzewka
Ceny rosną dziś na grzyby
Chorzy leczą się nalewką

Hej, zima ...

Cały świat zakuty lodem
Nikt się gdzieś tam już nie tuła
Nikt nie jeździ samochodem
Trwa zimowa kanikuła

Hej, zima ...

zlo sedí v rohu pokoje

Zlo sedí v rohu pokoje *E Dis7/B A/Fis A/H*
V křesle před televizí
A nikdo neví kdo to je
Domácí nebo cizí
V haleně konstábla
Listuje našimi alby
Postava vyzáblá
Jak z El Grecovy malby

Jsme to my anebo to nejsme my?
Na fotkách z dovolené
Jsme to my anebo to nejsme my?
Ty tváře opálené
Jsme to my anebo to nejsme my?
Je to trošku rozmazané
Jsme to my anebo to nejsme my
Pane!

Zlo sedí v koutě v příšeří
V klíně si žmoulá dlaně
A hostitelka k večeři
Dává svíčkovou na smetaně
On jenom olízne prst
A pak se shýbne k zemi
Štěněti pohladí srst
A kávu sladí třemi

Jsme to my anebo to nejsme my...

Zlo mlčí v rohu pokoje
A paní víno nese
Ptá se ho zda je spokojen
A on jen usměje se
Připije na zdraví
Za okny měsíc vyjde
Náhle se všechno zastaví
A pak to přijde ...

żeglowanie

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr, **C F G C**
To zapowiedź nowych dni. **F C F**
Znowu woła do nas rykiem fal, **d C G7 C**
Tam znajdziecie nowy świat. **F C G7**
Znów dumny brzeg będzie witał was **C F G C**
Majestatem groźnych skał. **F C F**
Każdy dzień znów światem przywita was, **d C G7 C**
Coraz bliższym stanie się, **F C G7**
Twoim własnym domem stanie się. **G C**

Żegluj, żegluj, **C e**
tam gdzie Nowa Szkocja **F G C G**
Żegluj, żegluj, **C e**
gdzie wstaje nowy dzień. **F G C**

Atlantyk bije falą w stromy brzeg,
Wściekle ryczy pośród skał.
W górze dzikich ptaków słysząc śpiew,
Głos ich płynie z wiatrem w dal.
Tam bujnej trawy się kołysze łan
I strumyków cichy szept.
W mej pamięci zawsze będzie trwał,
Lecz niedługo powiem wam,
Lecz niedługo wszystkim powiem wam

Żegluj, żegluj ...

V bieg

Czy to tak tęskny dźwięk aż serce skacze, **A** (**D A E**)
Czy tylko struna tak pęknięta płacze? **A** (**D A E**)
Ile prawdy jest w piosence, gdy się śpiewać chce? **E D A**
Nigdy mnie nie pytaj więcej, nie! **E D**

Nie czując dni, godzin i lat, **A E**
Nie licząc zysków, ani strat, **A D**
Okružamy, opływamy wokół świat. **h D E**
A jeśli drugi widać brzeg, **A E**
Muzyka to najlepszy lek, **A D**
Ona jest jak w długiej trasie V bieg! **h D E**

Pogasną światła, nim się czegoś dowiesz.
W trzech zwrotkach życia nigdy nie opowiesz.
Z tej, czy z tamtej strony sceny, rezygnacji gest.
Jednakowo mało wiemy czym ta podróż jest.

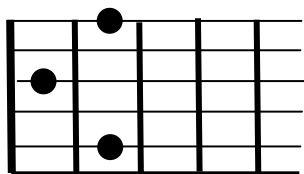
Nie czując dni...

Ile prawdy jest w piosence, gdy się śpiewać chce? **E D A**
Nigdy mnie nie pytaj więcej, nie! **E D**

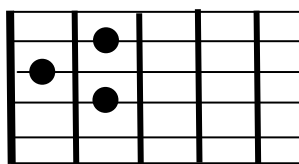
Nie czując dni...

sielanka o domu

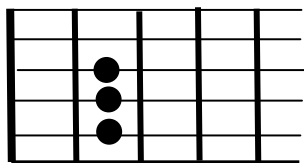
E9



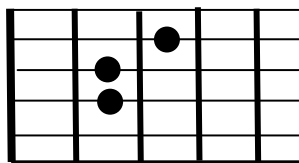
A7+



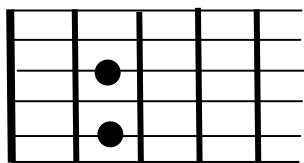
E4



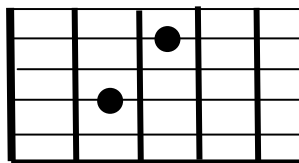
A4



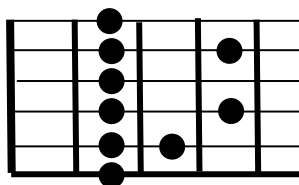
E⁷₄



A⁷₄

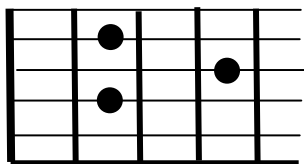


a0

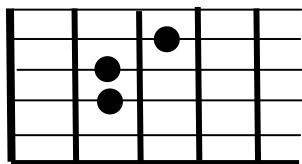


lato

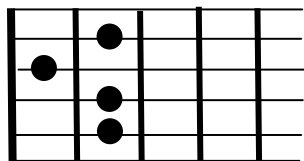
A2



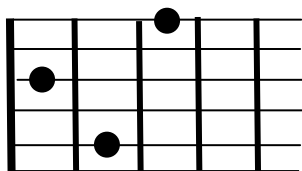
A4



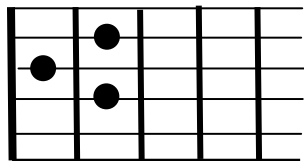
E6



E9+

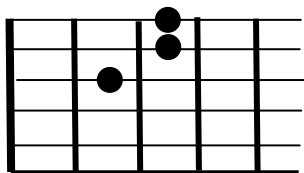


A7+

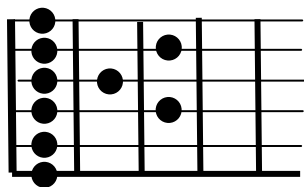


paskudny wiolonczelista

D4 (albo Dsus4)

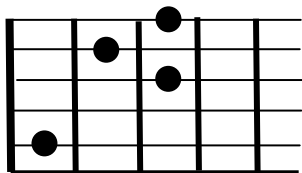


B7+

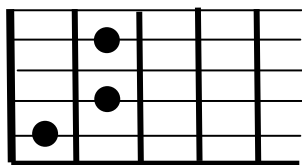


zlo sedí v rohu pokoje

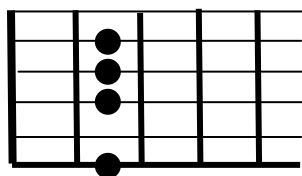
D#7/B



A#dim7



A/Fis



A/H

